

Po katastrofie samolotu „Bałkan” Depesze z Bułgarii do przywódców polskich

Na ręce I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego, nadeszła od I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB, Teodora Ziolkowa depesza wysłana w imieniu władz partyjnych, państwowych i własnym z najszerszymi kondolencjami w związku z tragiczną śmiercią obywateli polskich w katastrofie samolotu 16 bm. w Bułgarii, a także z wyrażeniem głębokiego współczucia dla rodziny ofiar katastrofy.

Podobnej treści depesze kondolencyjne otrzymał prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz od przewodniczącego Rady Ministrów LRB, Stanko Todorowa.

Hołd pamięci Hanki Sawickiej

18 bm., w przeddzień 35 rocznicy bohaterstwa i śmierci Hanki Sawickiej, młode pokolenie Polski Ludowej oddało hołd pamięci wybitnej działaczki polskiego rewolucyjnego ruchu młodzieżowego, organizatorki i pierwszej przewodniczącej Związku Walki Młodych.

W Warszawie, przy ul. Mostowej 2 pod tablicą upamiętniającą miejsce, w którym przed 35 laty zginęła Hanka Sawicka w zbrojnym starciu z hitlerowcami, wartę honorową zachęcał harcerze. Kwiaty złożyli przedstawiciele Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, harcerze z hufca Warszawa-Zoliborz im. Czwartaków, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 122 im. Hanki Sawickiej.

Na grobie Hanki Sawickiej znajdującym się na cmentarzu komunalnym na Powązkach złożone zostały kwiaty od rady Warszawskiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, od młodych mieszkalców stolicy. Wartę honorową pełnili harcerze śródmiejskiego hufca ZHP.

Zakończenie międzynarodowego forum przeciwko bombie neutronowej

BRUKSELA. Uchwaleniem apelu „Do narodów i rządów wszystkich państw” zakończyło się w Amsterdamie międzynarodowe forum przeciwko bombie neutronowej. W obradach uczestniczyło ponad półtora tysiąca działaczy społecznych, politycznych i religijnych, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, uczonych, weteranów wojny z prawie 30 krajów europejskich, St. Zjednoczonych i Kanady. Na czele delegacji polskiej stał członek KC PZPR, red. Ryszard Wojna.

Delegaci w swoich wystąpieniach wyrażali protest przeciwko zamierzonom budowy tej barbarzyńskiej broni, przeznaczono do masowego zabijania oraz przeciwko jej rozmieszczeniu w Europie Zachodniej.

33 rocznica zaślubin z morzem

Przed 33 lata — 18 marca 1945 r., zwycięskie oddziały 1 Armii Wojska Polskiego, które wyzwoliły tego dnia Kołobrzeg, zebrały się w Kołobrzegu na brzegu morskim, by uroczystymi zaślubinami z morzem uczcić dzień powrotu do Macierzy Pomorza Zachodniego i Bałtyku.

18 bm. odbyły się w Kołobrzegu z okazji rocznicy zaślubin okolicznościowe uroczystości.

Likwidacja ostatnich pozycji somalijskich w Ogadenie

ADDIS ABEBA. Rozgłoszenia radiowa w Addis Abebie ogłosiła, że w czwartek wojska etiopskie wywodziły strategiczne miasto Gode, ostatnie na wschodnim froncie w Ogadenie, jakie znajdowało się jeszcze w rękach oddziałów somalijskich, które nie zdążyły opuścić terytorium Etiopii. Radio Addis Abeba podało również o końcowym etapie kontrofensywy etiopskich sił zbrojnych na południowym froncie.

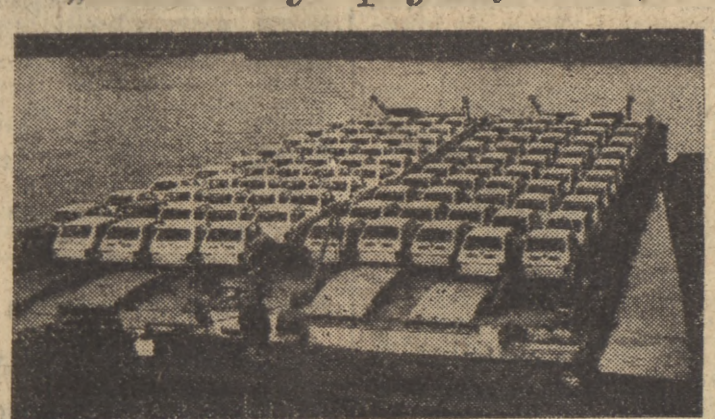
Po tej akcji została już wyzwolona cała prowincja Ogaden.

Plama naftowa z rozbitego tankowca kieruje się ku wybrzeżom brytyjskim

PARYŻ. Prefektura morska Brestu poinformowała, że plama z ropy naftowej wyciekającej z wnętrza osiadłego na podwodnych skałach u wybrzeży Bretanii liberyjskiego supertankowca „Amoco Cadiz” powiększała się przez całą noc z soboty na niedzielę. Załoga helikoptera wystanego w rejon katastrofy stwierdziła, że pięć mil na północ od ciekającego wraku unosi się na morzu plama naftowa o powierzchni około 2 kilometrów kwadratowych.

Z pierwszych obserwacji wynika, że kieruje się ona z południa ku wybrzeżom Wielkiej Brytanii. Druga taka plama, znacznie potężniejsza, osiadła tuż za warstwą na 60-kilometrowym odcinku brzegów Bretanii.

„Maluchy” płyną Odra



(P) Statki i barki na Odrze przewożą codziennie ponad 20 tys. ton towaru. Na zdjęciu: załadowane barki przed wypłynięciem z portu w Koźlu. Fot. CAF — Okeński

W przeddzień kalendarzowej wiosny

Atak mroźnej i śnieżnej zimy w całym kraju — 12 st. w Łoborku * Zamiecie i zadyмки * Halny w Tatrach

Informacja własna

(P) Gwałtowny atak zimy objął cały obszar naszego kraju. W niedzielę nad ranem w Łoborku termometry wskazywały minus 12 st., w Suwałkach notowano minus 9 st.; w centralnych dzielnicach Polski m.in. w Warszawie było w tym czasie minus 4 st.

Na terenie całego kraju wystąpiły opady śniegu, którym towarzyszyły silne wiatry, tworzące zamiecie i zadyмки.

W Koszalińskim w ciągu zaledwie paru godzin na zielonych już polach utworzyła się ponad 10-centymetrowa warstwa białego puchu. Obfite opady śniegu spowodowały poważ-

ne zakłócenia w komunikacji autobusowej. Na wielu trasach notowano opóźnienia dochodzące do 60 minut. Śnieżycę ograniczały widoczność; kierowcy PKS otrzymali polecenie zmniejszenia szybkości.

Śnieżnica i silny wiatr powodujący wysoką falę na Bałtyku przerwały połowy na Wybrzeżu Zachodnim. Kultry otrzymały polecenie schronienia się w najbliższych portach.

Tymczasem w Tatrach wiał w sobotę halny. Ciepły wiatr szybko topił pokrywy śnieżne. W samym Zakopanem, gdzie przed paroma dniami pokrywa śnieżna sięgała 20 cm — nawierzchnie ulic stały czarne. Nie ma też śniegu na południowych stokach Gubałówki. W niedzielę w Zakopanem wyjrzało słońce.

Nagły powrót mroźnej i śnieżnej zimy zaskoczył przyrodę, która budziła się już z zimowego snu. Śnieg grubą warstwą pokrył galezie drzew i krzewów, które wypuściły też świeże pączki. Przykrył też nadodrzańskie ogrody, w których zakwitły już krokusy, przebiśniegi, forsytle.

Marcowy weekend wiele tysięcy mieszkańców miast spędziło na wycieczkach samochodowych. Również było od soboty-niedzieli turystów nie tylko w Tatrach i Sudetach, ale i w Beskidzie Śląskim, gdzie pokrywa śnieżna sięga 20–60 cm. Najlepsze warunki nar-

ŻYCIE W RADOMSKIE

Życie Warszawy

Pismo codzienne istniejące od 1944 roku

NR 67 R

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA 1978 R.

CENA 1 ZŁ

Maszyny do robót wykończeniowych Żurawie wieżowe ZREMB—POTAIN Nowy sprzęt dla budowlanych

Informacja własna

(P) Jak obliczyli fachowcy, aż 70 proc. prac przy budowie domu przypada na roboty wykończeniowe. Tym większe znaczenie ma ich mechanizacja. Tymczasem, jeśli już zmechanizowano w znacznym stopniu roboty montażowe na placu budowy, a wyrób elementów budowlanych, z których wznosi się domy, przeniesiono na ogół do fabryk, to roboty wykończeniowe wykonuje się nadal metodami i narzędziami dość jeszcze tradycyjnymi.

Wprowadzenie nowych materiałów, wykładzin podłogowych, tapet itp. zwiększyło jeszcze zapotrzebowanie na sprzęt, który pozwoliłby w pełni wykorzystać szansę przyspieszenia robót wykończeniowych.

Należałoby dlatego budowlanym dostarczyć ok. 80 rodzajów narzędzi, maszyn i urządzeń niezbędnych do tego typu prac. Dziś generalnie dostawca maszyn dla budownictwa, ZREMB, produkuje ich 19, a 3 rodzaje (w tym elektronarzędzia) pochodzą od innych krajowych wytwór-

ni. Kotły do lepiku, urządzenia do bezrulonowego krycia dachów i in.

Dużo kłopotów przysparza produkcja pistoletów do wstrzeliwania kółków w ściany, podobnie jak i samych kółków. W obu przypadkach wymagana jest duża precyzja wykonania. Podejmowane dotychczas próby z tego typu pistoletami polskiej produkcji nie zdały egzaminu. Obecnie opracowano nowy wzór tej niezbędnej budowlanej „broń” i w czwartek br. zostanie on poddany próbom.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wiosenne giełdy w Poznaniu

Dziwiarskie targi i przetargi

Od naszej specjalnej wysłanniczki TERESY BRODZKIEJ

Poznań, 19 marca
(P) W piątek zakończyły się w Poznaniu wiosenne giełdy handlowe. Na pełny bilans tej imprezy trzeba poczekać, aż podsumowane zostaną kontrakty zawarte przez wszystkie przedsiębiorstwa i pionierzy naszego handlu.

W wielu zresztą branżach, umowy między handlem a producentami pozostały jeszcze do podpisania. W niektórych kwestie otwarte, a ich finał nastąpi w trakcie pogłębionych porozumień. Taki (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ze środków NFOZ i spółdzielni „Budowlani”

Nowa przychodnia zdrowia w Radomiu

Informacja własna

(R) 18 bm. odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich oraz kierownictwa służby zdrowia i Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej otwarcie nowej przychodni zdrowia w radomskim osiedlu — Borki II. Uczestniczyli: I sekretarz KM PZPR — Euzebiusz Ciałucha, wicewojewoda radomski — Eugeniusz Jędrzejewski i prezydent miasta — Tadeusz Karwicki.

Nowoczesna, pełnoprofilowa przychodnia zbudowana została kosztem 10 mln zł ze środków NFOZ i spółdzielni mieszkaniowej „Budowlani”. Zgodnie z rejonizacją obejmuje ona opiekę lekarską mieszkańców dotychczasowej przychodni rejonowej nr 7 przy ul. Dzierżyńskiego 85, przejmując ona również część podopiecznych przychodni rejonowej nr 4 przy ul. Tytosiowej.

Przyjęcie pierwszych pacjentów dawnej przychodni przy ul. Dzierżyńskiego 85, która uległa likwidacji, nastąpi w poniedziałek 20 bież. miesiąca. Ponadto nowa przychodnia rejonowa na Borkach przejmując część pacjentów przychodni rejonowej nr 4, zamieszkałych Borki oraz ulice: Dębowa od Maratońskiej, Dzierżyńskiego od Chopina i ul. 1905 Roku do Chopina.

Wśród wielu nowoczesnych poradni nowej przychodni, które zostały już wyposażone w naj-

nowocześniejszy sprzęt medyczny, znajduje się również poradnia dla kobiet przeniesiona w całości z przychodni rejonowej nr 4. (be-de)

Aresztowanie kilku podejrzanych osób

Trwają poszukiwania kryjówki terrorystów Liczne demonstracje protestacyjne

RZYM (PAP). Korespondent PAP Waldemar Kędaj informuje: W niedzielę 18 bm. czwartego dnia po krwawej akcji porwania Aldo Moro, w Rzymie trwały intensywne poszukiwania kryjówki terrorystów. Policja w dalszym ciągu nie wyklucza, że ze względu na gęstą sieć kontroli w całym mieście, nie opuścili oni wciąż jeszcze strefy Monte Mario — dzielnicy, w której nastąpiło porwanie.

Od soboty wieczorem, 18 bm. w gigantycznej obławie na porwycy uczestniczyło wojsko. Decyzją wprowadzenia do akcji oddziałów wojska, podjęta w sobotę po południu, po naradzie premiera Giulio Andreottiego z ministrami obrony, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości została jedynym i niezaprzeczalnym przez wszystkie pięć partii, opuszcili oni wciąż jeszcze strefę

ty Monte Mario — dzielnicy, w której nastąpiło porwanie. Od soboty wieczorem, 18 bm. w gigantycznej obławie na porwycy uczestniczyło wojsko. Decyzją wprowadzenia do akcji oddziałów wojska, podjęta w sobotę po południu, po naradzie premiera Giulio Andreottiego z ministrami obrony, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości została jedynym i niezaprzeczalnym przez wszystkie pięć partii, opuszcili oni wciąż jeszcze strefę

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Spokojna rezygnacja na twarzy Aldo Moro

Korespondencja własna z Florencji BOHDANA ROLINSKIEGO

Florencja, 19 marca
(P) Niedzielną prasę włoską opublikowała wielkie zdjęcie Aldo Moro zrobione przez porwycy jako dowód, że jest on żywy w ich rękach. Na twarz przewodniczącego chadeckiej włoskiej jest spokojna rezygnacja. Porwycy ogłosili, że Aldo Moro stanie przed ich sądem.

Tymczasem coraz głośniejsze mówią o słabej skuteczności ochrony wybitnych polityków przez siły bezpieczeństwa w warunkach panoszącego się terroryzmu. Krytyka użmoże się zapewne, gdy minie nastrojów żałoby po pięciu zabitych członkach ochrony osobistej przewodniczącego chadeckiej. Jeszcze na dwa dni przed zamachem miałem okazję usłyszeć od jednego z przywódców partii chrześcijańsko-demokratycznej, że nie należy — zwłaszcza w sprawie granicznej — przesadzać w ocenie siły i możliwości terrorystów. Są to działania — powiedział — około 700 ludzi, którzy

wybrali sobie zamachy i strzelanie za formę oddziaływania na włoskie życie polityczne. Trzeba by dosięgła ich sprawiedliwość i nie bądź problemu.

W cztery dni po porwaniu Aldo Moro władze jak trudno jest to sprawu. Wzręcz niepratapodobne precyzja zamachu, szczer-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

SPORT

Legia wygrała z Zagłębiem 3:2 Dobry poziom bokserskich mistrzostw



(P) Kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz kończy już swój wojskowy rejs

(P) W niedzielę odbyła się XXIV kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasz piłkarskiej. Karkowska Wisła utrzymała prowadzenie w tabeli, remisując na własnym boisku z Lechem 1:1. Stołeczna Legia zrewanżowała się Zagłębiu za porażkę w półfinale Pucharu Polski, wygrywając ligowy mecz 3:2.

Oto pozostałe wyniki:
Zawrza — Polonia 0:1,
Szombierki — Górnik 1:0,
Arka — Pogoń 1:0,
Widzew — Śląsk 1:0,
Stal — ŁKS 4:0,
Ruch — Odra 1:3.

W Krakowie zakończyły się mistrzostwa Polski w boksie. Turniej stał na dobrym poziomie, finałowe walki były zacięte, choć nie przyniosły już takich niespodzianek, do jakich doszło we wcześniejszych pojedynkach. Oto mistrzowie kraju (w kolejności wag od papierowej do ciężkiej): Henryk Pleśniak, Henryk Średnicki, Leszek Borkowski, Roman Gofryd, Leszek Kosowowski, Bogdan Gajda, Zbigniew Kleka, Jerzy Rybicki, Wiesław Niemickiewicz, Janusz Gortat, Andrzej Biegalski.

Bardzo dobrze spisali się polski narciarz Józef Łuszczek podczas zawodów o Puchar Tatr w Szarym Górze. Wygrał on zdecydowanie bieg na 15 km, wyprzedzając wielu silnych rywali. Dwubójści Kazimierz Długopolski i Stanisław Kawulok zajęli drugie i trzecie miejsce.

Tenisiowa reprezentacja Polski pokonała w Warszawie w me-

Walki w pld. Libarii

Zacięty opór sił palestyńskich

KAIR (PAP). Źródła w Bejrucie podają, że wojska izraelskie przekroczyły tzw. 10-kilometrowy pas bezpieczeństwa na południu Libanu, bombardując obozy palestyńskie. Palestynscy w dalszym ciągu stawiają opór agresorom. Jak oświadczył rzecznik wojskowy OWP, walki toczą się na dużym terenie.

Sprawozdawcy są zdania, że wojska palestyńskie uchroniły po pierwszych klęskach swoje pozycje. Jak podaje agencja Reutersa, w ciągu ostatniej nocy Izraelczycy z dwóch kierunków atakowali miejscowość Mansoura. Przywódca OWP, Jaser Arafat wizytował w nocy linię frontu. Z nie potwierdzonych informacji wynika, że w sobotę zostały stracone dwa samoloty izraelskie.

Jak oświadczył dowódca wojsk izraelskich w Libanie, generał Mordechaj Gur jego armia zdobyła jeden z ważnych obozów palestyńskich w pobliżu rzeki Litani około 10 kilometrów od granicy izraelsko-libańskiej. Rzekana Litani jest określana ja-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Sprawy nie tylko kobiet

z Iréną Németi
redaktor naczelna „Nők Lapja”



W Warszawie zakończyła się właśnie narada kobiet-dziennikarzy z krajów socjalistycznych.

Nie było to pierwsze tego rodzaju spotkanie...

Spotkania przedstawicieli prasy kobiecej z krajów socjalistycznych odbywają się systematycznie co 2–3 lata. Prasa kobiega jest siłą, której nie można nie zauważać. Reprezentuje przecież dziesiątki milionów kobiet.

Tematy poruszane na dotychczasowych spotkaniach nawiązywały do aktualnej pozycji kobiet w świecie i ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Jak ocenia Pani przebieg i rezultaty spotkania warszawskiego?

Uważam, że takie spotkania są zawsze potrzebne i dają wiele pozytywnych rezultatów. Dowiadujemy się wiele o sobie i wspólnym pożytku jest to, że horyzonty dziennikarek się rozszerzają i powstają dodatkowe możliwości uczenia nas. Nasze gazety jeszcze ciekawymi, uczyniły się na dotychczasowych spotkaniach. Pownowić stwierdził, że na razie, jak ważne jest wzajemne poznanie naszych spraw, pogłębiając jednocześnie i solidarność między naszymi narodami. Szczególnym elementem jest przyszłoroczny Międzynarodowy Rok Dziecka.

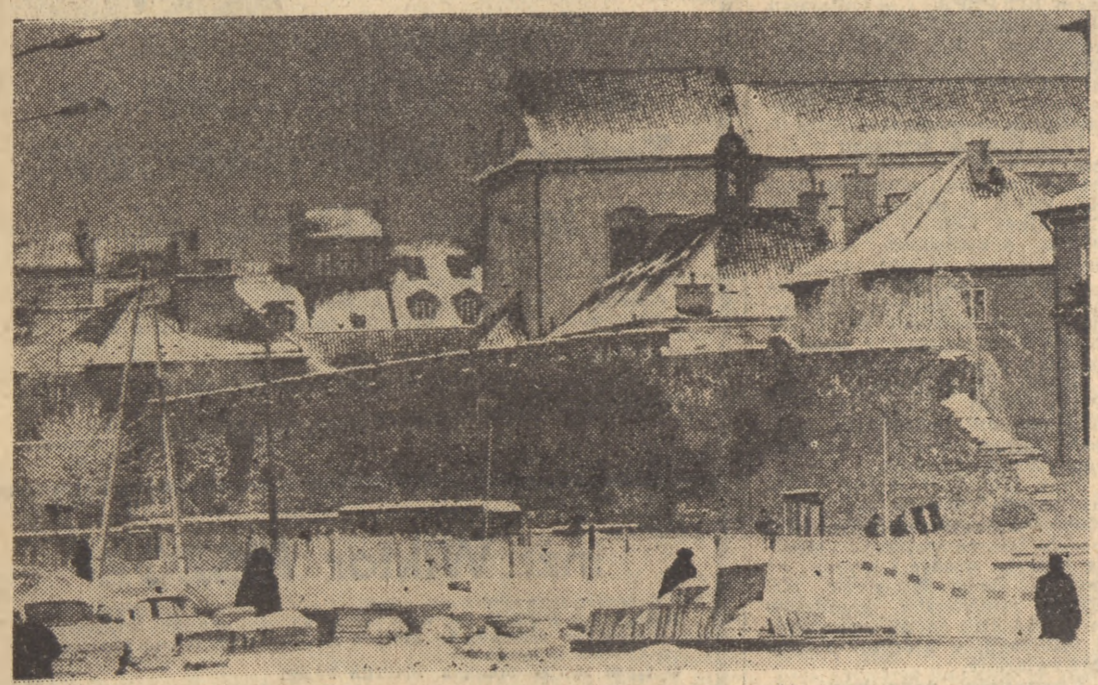
Czy mogłaby Pani scharakteryzować pismo, którym Pani kieruje?

Podstawowym założeniem naszego pisma, którego tytuł w tłumaczeniu na polski brzmi — „Gazeta Kobiet”, jest to, że mimo wszystko kobieta to też człowiek i interesuje się sprawami całego społeczeństwa, wśród nich dopiero kobiecy. Często pytają nas — po co potrzebna jest gazeta kobiega, skoro panuje równouprawnienie? Kobieta jest człowiekiem, ale także i przede wszystkim matką; rodzenie dzieci to jej niezastąpiona rola. Całe społeczeństwo świadome musi być tego, co ofiarowuje mu kobieta, i pomagać jej w tym, by była pełnowartościowym uczestnikiem życia społecznego — jako kobieta, matka, obywatel. Bardzo ważna rola przypada to właśnie prasie kobiecej.

Same kobiety nie są w stanie rozwiązać wszystkich spraw równouprawnienia, całe społeczeństwo musi być świadome.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron



(P) Tak wyglądało warszawskie Stare Miasto w niedzielny ranek

Fot. CAF — Urbanek

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

ZYCIE i NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Mózg i temperatura

(P) Termoregulacja jest własnością biologiczną dość późno pojawiającą się w ewolucji, obdarzone są nią bowiem zwierzęta stałocieplne, czyli te, które stoją u szczytu drabiny ewolucyjnej. Należą do nich 900 gatunków ptaków i 4 tys. gatunków ssaków.

Stalocieplność jest cechą, która pozwala stale bilansować w organizmie produkcję ciepła i jego stratę. Temperatura regulowana nie jest jednak regu-

Przeciwko bombie neutronowej

Protest studentów i nauczycieli PWST

(P) 18 bm. senat Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie przyjął uchwałę, w której wyraża swe głębokie zaniepokojenie dającym się ostatnio zaobserwować zagrożeniem pokoju światowego, spowodowanym brakiem postępu w procesie rozbrojenia i próbami wprowadzenia nowych rodzajów broni masowej zagłady, takich jak bomba neutronowa.

W uchwale stwierdza się m. in.: „Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że wspólne i solidarne działanie wszystkich ludzi dobrej woli, w tym artystów, nauczycieli akademickich szkół artystycznych i studentów, przyczyni się do powstrzymania niebezpiecznych działań politycznych i ochroni największe dobrodziejstwo ludzkości — pokój na świecie”. (PAP)

45-lecie pracy artystycznej Ryszarda Gruszczyńskiego

Informacja własna

(P) 45-lecie pracy artystycznej obchodzi Ryszard Gruszczyński, wybitny wokalista — baryton, o którym Kazimierz Przerwa-Tetmajer napisał kiedyś, że „śpiewa pięknie, bo sercem”. Przypomnijmy pokrótce bogatą karierę artysty. W wieku młodzieńczym po stracie wzroku Gruszczyński posłanawia całkowicie poświęcić się sztuce. Studuje w trywale wokalną, w 1933 r. debiutuje recitalem w Polskim Radiu w Krakowie, rytmicznie podbija słuchaczy i krytykę. W latach 1937—38 obok występów radiowych i estradowych koncertuje za granicą, m. in. w Pradze i Belgradzie. W 1946 r. Ryszard Gruszczyński wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, rozpoczynając występ od koncertu w Nowym Jorku, transmitowanego przez wszystkie rozgłośnie radio. Występuje w radiu w licznych salach koncertowych przed publicznością amerykańską i polonijną. W latach następnych daje wielkie, wysoko ocenione recitale w Sztokholmie, występuje w Wiedniu. Świeca razem z największymi mistrzami sztuki wokalnej — Beniamino Gigli, Lili Pons.

Będzie przez wiele lat solistą Estrady Kameralnej Filharmonii Narodowej śpiewać również w małych miasteczkach i wsiach dla młodzieży szkolnej. Ma w dorobku około 15 tysięcy występów. Zawsze chętnie koncertuje na cele społeczne, w fabrykach, koczalnicach, a także w szpitalach — dla chorych. Za pracę zawodową i społeczną otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a także m. in. Złotą Odznakę Miasta Warszawy oraz liczne odznaczenia żołnierskie. W jubileuszowym wydaniu „Głosu” Ryszarda Gruszczyńskiego uczczone zostanie dziś, 20 bm. o godz. 19.30 koncertem w Filharmonii Narodowej. (G)

Nowy sprzęt dla budowniczych

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Dla zebrań doświadczonych, niezbędnych dla rozwoju produkcji różnorodnych maszyn do prac wykonawczych, postanowiono w br. wprowadzić na 3 budynki w warszawskim osiedlu Chomiczówka wyposażenie brygad wykonawczych. W wszystkich typach narzędzi i urządzeń. Pozwoli to na wyciągnięcie wniosków, czy przyjęte przez ZREMB kierunek rozwoju tej produkcji jest słuszny, czy też wymaga dalszych badań i prac.

Warto też odnotować — choć wykracza to już poza dziedzinę robot wykonawczych — że ZREMB we współpracy z francuską firmą „Potain” i w oparciu o dostarczone przez nią podzespoły podjął produkcję żurawii wieżowych, pozwalających na stawianie wysokich budynków. W zeszłym roku budowlani otrzymali 20 sztuk tych żurawii, w tym przynajmniej kilkadziesiąt następnych. Żurawie ZREMB — POTAIN typu 744 CS mogą podnieść — jeżdżąc na szynach — 10-tonowy ładunek na wysokość 44 m, a w układzie przysięgnięciu mniejsze ładunki nawet do wysokości 390 m.

Tymczasem produkcja żurawii odbywa się w 2 pierwszych oddziałach ZREMB-owi halach nowej zabudowy w Szczecinie. Po ostatnich decyzjach resortu budownictwa, przyspieszających te inwestycje, cały zakład ma być ukończony do października br. ZREMB opracował też dwuletni program zastąpienia importowanych podzespołów własnymi. (A)

ratu całego ciała. Termostatawanie dotyczy tylko jego wnętrza. Temperatura 41 stopni jest najwyższą dopuszczalną temperaturą wnętrza ciała. Powyżej tej granicy następuje uszkodzenie termiczne komórek. Zaczyna się proces koagulacji substancji białkowych.

Znacznie mniej groźna od przegrzania organizmu (hipertermii) jest hipotermia, czyli obniżenie jego temperatury. Jak wykazały badania przeprowadzone na zwierzętach, najlepiej stabilizowaną jest temperatura mózgu. Komfort termiczny mózgu zapewnia temperatura krwi, regulowana przez przeciwdziałający wymiennik ciepła (carotis rete). Krew tętnicza docierająca do mózgu, jest zawsze chłodniejsza od tkanki mózgowej.

O termoregulacji i doświadczeniach związanych z tą problematyką mówił bardzo interesująco na wczorajszym wykładzie prof. dr Juliusz Narebski. (KL)

Jednokomórkowe modele

(P) Od wielu lat organizmy jednokomórkowe służą biologom jako specyficzne modele do badań nad ruchem i pobudliwością komórek. Szczególnie zainteresowanie naukowców budzą reakcje pierwotników z grupy orzeków na rozmaite bodźce środowiskowe. Zaobserwowano, że pierwotniki w zetknięciu z bodźcami mechanicznymi, chemicznymi, elektrycznymi itd. cofają się zmieniając kierunek ruchu rzęsek. Nazywa się to reakcją unikania. Jest to doskonała metoda nadawczych szkół długo niejasna była fizjologia tego zjawiska.

W 1940 roku japońscy uczeni odkryli związek między cofaniem się (rewersją) jednokomórkowców, a obecnością w środowisku jonów wapnia, potasu i in. Pozwoliło to sformułować hipotezę o wpływie jonów na błonę komórkową, z której ukształtowanie są także rzęski. Badania polskich naukowców potwierdziły tę tezę.

Dla dalszego wyjaśnienia mechanizmu reversji zastosowano badania elektrofizjologiczne, umożliwiające dokładniejsze poznanie reakcji błony komórkowej na czynniki środowiskowe. Analiza zmiany potencjału komórkowego wykazała, że badane jednokomórkowce mają cechy komórek pobudliwych, będąc pod tym względem podobne do komórek nerwowych, mięśniowych i in. organizmów wyższych. Zrozumienie zasad ruchu i pobudliwości organizmów jednokomórkowców ma więc znaczenie dla wyjaśnienia wieloletniego zjawiska z biologii złożonych organizmów.

O procesach zachodzących w błonie komórkowej pod wpływem bodźców zewnętrznych, mówił w swym wykładzie prof. dr Stanisław Dryl. (A)

Ludzie i świnie

Epilog skandalu w Oporowie

Informacja własna

(P) To, co się stało w Oporowie, w woj. płockim, opisaliśmy 1 marca br. w artykule „Ludzie i świnie”. Opisaliśmy, jak to w wyniku karygodnego niedbalstwa, w spółdzielni kółek rolniczych w Oporowie padło ponad 230 warchlaków.

W sytuacji, kiedy odczuwamy brak mięsa w rynku, w sytuacji, kiedy robi się wszystko, aby zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej i bydła, oporowski casus wzbudził powszechne oburzenie.

Sprawą padłych warchlaków zajął się prokurator. Sprawę oporowską znalazła się na wokandyżu sądu rejonowego w Kutnie. Przesłuchano ponad 30 świadków. Zapadł wyrok (jeszcze nieprawomocny).

Z aktu oskarżenia: Zbigniew K., dyrektor spółdzielni kółek rolniczych w Oporowie i Agata W., specjalistka do spraw produkcji zwierzęcej w oporowskiej SKR nie dopełnili swoich obowiązków. Nie zadbał o właściwy nadzór nad gospodarowaniem w podległej im trzodzie chlewnej (chlewnia, jak pisałismy, 1 marca, była nieociepiona, gnojowica — nieodprowadzana, zebrało się jej na 6 centymetrów).

To niedopełnienie obowiązku drogo kosztowało. Padły 230 warchlaków, 22 z konieczności ubito. Spółdzielnia kółek rolniczych poniosła straty w wysokości 476 tys. złotych. Straty poniosł rynek.

Oskarżeni bronili się. Ale czym można rozgrzeszyć ludzi, którzy nie dopełnili zawodowych obowiązków, którzy nie potrafili rozliczać innych z wydanymi przez siebie decyzji, którzy narazili nie tylko swoją spółdzielnię, ale nas wszystkich, społeczeństwo, na straty! Sad rejonowy w Kutnie uznał winę Zbigniewa K. i Agaty W. Byłego dyrektora oporowskiej spółdzielni kółek rolniczych skazał na 3 lata pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 50 tys. złotych, a byłą specjalistkę do spraw produkcji zwierzęcej — na 2 lata pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 40 tys. zł. Ponadto sąd orzekł solidarnie odszkodowanie od obojga na rzecz SKR w Oporowie w wysokości 476.868 zł. W orzeczeniu sądu jest również mowa o tym, że tak Zbigniew K. jak i Agata W. przez okres 5 lat nie powinni pełnić kierowniczych funkcji. (PAP)

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

tryb współpracy przemysłu z handlem — jakkolwiek ma on również swoje dobre strony dla obu partnerów — narzuca przede wszystkim sytuację surowcową. Większość producentów, wystawiających swe oferty na giełdach, nie ma w tej chwili pełnej jasności, czym właściwie dysponuje, a dotyczy to zarówno materiałów produkowanych w kraju, jak i z importu.

Wśród wystawców, którzy podpisali w Poznaniu część umów tylko na „moce przerobowe”, znalazł się również jeden z głównych potentatów — przemysł dziewiarski. Wolał on mianowicie nie zobowiązywać się do dostaw dzianiny z przędzy importowanej, którą ma co prawda obiecana, ale bez gwarancji. Wyroby te jednak stanowią raczej marginesową część dziewiarskiej oferty i nie w tej sprawie toczyły się z handlem gorące dyskusje.

Trwały one niemal do momentu zamknięcia giełdy i — jak się łatwo domyślić — dotyczyły przede wszystkim bielejny bawełnianej. Powiem od razu, po meksku: chodziło głównie o kałesony, a raczej ich długość. Dziewiarze, którzy muszą

się skrupulatnie rozliczyć z ilości par tego towaru (stanowi on ważny punkt na liście tzw. artykułów obserwowanych) preferują rzecz prosta krótkie, bo można ich zrobić więcej. Handeł zaś upierał się przy długich, bo kontraktuje przecież towar na jesień i zimą. Stało na tym, że będą i krótkie i długie — te ostatnie kosztem nadmiernej (podobno) ilości fig i reform damskich oraz podkoszulków.

Wytargował „Otex” także inne zamiary: zamiast podkoszulków z mechatmą ociepleniem dostanie ubiory treningowe dla dzieci, a poza tym więcej rajtuz zamiast podkolanówek. Ogółem bielejny bawełnianej dla dorosłych i dla dzieci dostarczyć w tym roku dziewiarsko 98 mln sztuk, podczas gdy w ubr. wyprodukowano 80 mln. Przyrost będzie więc znaczny, choć zapewne nie pozwoli jeszcze na pełne zaspokojenie potrzeb.

W ogóle cała ekspozycja dziewiarska robiła dobre wrażenie. Dopracował się ten przemysł zarówno przyzwyczajone wzornictwa, jak i dzianin, które, choć składają się na ogół z mieszanki przed syntetycznych, wyglądają ciekawie i szlachetnie. Nawet „Teofilów” pokazał kilka ubiorów z „żywego” bistoru,

Zmiana cen detalicznych materiałów pędnych oraz opłat za przejazdy taksówkami

(A) Jak informuje Państwowa Komisja Cen, z dniem 19 marca 1978 r. podwyższa się średnio o 20 proc. ceny detaliczne benzyny i oleju napędowego oraz olejów silnikowych i smarów samochodowych. W tym samym stopniu podwyższa się opłaty za korzystanie z taksówek osobowych i bagażowych.

Ceny detaliczne etyliny 94 i 78 oraz oleju napędowego wrastają o 2 zł na 1 litrze, a opłaty za korzystanie z taksówek osobowych wrastają za pierwszy km z 5,50 do 7 zł i za każdy następny km z 3,40 do 4 zł, a w przypadku taksówek bagażowych odpowiednio z 12 do 14 zł i z 6 do 7 zł.

Nie ulega natomiast podwyższeniu opłata za przejazd autobusami w komunikacji PKS i w komunikacji miejskiej.

W ostatnich latach zużycie materiałów pędnych w gospodarstwie narodowym wrastało bardzo szybko. Szybiej niż w całej gospodarce wzrosło zużycie materiałów pędnych przez indywidualnych posiadaczy samochodów, przy czym w tym przypadku wzrost zużycia jest znacznie szybszy niż przyrost ilości samochodów. Ilość samochodów w latach 1973—1977 wzrosła o 57 proc., a zużycie benzyny o 80 proc. Podwyżka cen materiałów pędnych stała się konieczna dla stworzenia ekonomicznego oddziaływania w kierunku bardziej oszczędnego ich zużycia, a także zmniejszenia tempa wzrostu obciążenia gospodarki narodowej wrastającymi wydatkami na import ropy naftowej.

W rezultacie ilościowego wzrostu importu oraz wzrostu płaconych cen obciążenie bilansu płatniczego wydatkami na import ropy na przestrzeni ostatnich czterech lat wzrosło prawie 5-krotnie.

Podwyżka opłat za przejazdy taksówkami samochodowymi jest konsekwencją podwyżki cen materiałów pędnych.

★ Dziennikarz PAP pisze: Dokonując się w naszym kraju szybki rozwój motoryzacji będący świadectwem poprawy standardu życia ludności — iący się z olbrzymim i coraz większym obciążeniem gospodarki kraju importem ropy naftowej. O ile w 1974 r. w stacjach CPN indywidualni nabywcy zakupili 500 tys. ton różnorodnych benzyn to w roku ubiegłym — już ok. 1 mln ton, czyli o 80 proc. więcej. Natomiast zużycie oleju napędowego zwiększyło się o ponad 75 proc. Świadczy to najlepiej o tempie, w jakim rośnie nasze zapotrzebowanie na paliwa płynne, a więc głównie na ropę naftową — surowiec importowany i na całym świecie bardzo drogi.

Taki duży wzrost zużycia tych paliw musiał wywrzeć wpływ na bilans płatniczy. Według obliczeń specjalistów, konieczność zakupu coraz większych ilości ropy naftowej spowodowała, iż na ten cel musimy przeznaczyć obecnie 5-krotnie więcej środków płatniczych niż np. 4 lata temu. Za 1 tonę ropy naftowej płacimy obecnie ponad 100 dolarów, a jej cena wzrosła zarówno u naszych dostawców, jak i krajów wolnoodcizowych jak i — choć w znacznie mniejszym stopniu — w krajach socjalistycznych. Wygospodarowanie funduszy, które pozwoliłyby pokryć tak szybko rosnące koszty importu tego surowca — jest bardzo trudne.

Istotne znaczenie mają tu także zmiany, które dokonują się w strukturze importu ropy naftowej. Zakupów tego surowca w coraz większym stopniu musimy dokonywać w krajach drugiego obszaru płatniczego, za dewizy i to w gotówce, co łączy się z dodatkowymi trudnościami. Np. udział dostaw ropy naftowej z krajów arabskich wzrósł w naszym imporcie z 4,5 proc. w 1972 do ponad 21 proc. w ub. r. Tylko w tym roku na zakup ropy naftowej w tych krajach będziemy musieli przeznaczyć co najmniej 4,5 mld zł dew.

Decyzja o 20 proc. podwyżce cen na materiały pędne ma służyć ograniczeniu przyrostu zużycia benzyny przede wszystkim dzięki oszczędniejszemu gospodarowaniu tym paliwem przez wszystkich użytkowników pojazdów. Równocześnie zmiana opłat za przejazdy taksówkami jest prostą konsekwencją podniesienia cen materiałów pędnych. Chodzi tu więc o wyrównanie rachunku kosztów i zachowanie dotychczasowych zasad rentowności. (PAP)

kóre można włożyć bez zastrzeżeń, jeśli się tylko nie ma uczuleń skóry. Wiele jednak osób nie nosi bistoru nie z powodów zdrowotnych, lecz estetycznych. Okazuje się tymczasem, że można i u nas zrobić bistor strawny dla oka.

Trwa dobra passa „Jarlanu”, na drogą drogę wszedł też chybła plocki „Cotex”, przez długi czas spełniający w dziewiarstwie rolę chłopca do bicia. Nie wspominam o zakładach cieszących się od lat dobrą marką — i tym razem nie zawiodą, przedstawili dobre kolekcje. Kilka słów trzeba jednak poświęcić gdańskiej „Fali”. Zdobyla ona sobie rozgłos przede wszystkim dzięki szlafrokom ze strzyżonej dzianiny frotte. Otóż tym razem „Fala” pokazała 1 (słownie: jeden) model szlafroka i to za 800 zł. Gdy zaczęłam dochodzić naszych praw do tych, tak lubianych ubiorów demonstracji, dowiedziałam się, że Szwedzi plać „Fali” wiele dolarów za szlafrok.

Pomijając brak szlafroków — niczego właściwie by nam nie było trzeba, jeśliby większość eksponowanej w poznajskim pawilonie giełdowym dzianiny trafiła na półki sklepów w takich postaci, w jakiej została tu przygotowana. To znaczy, aby z łaski schodziła równie starannie wypracowana, dobrze skonfekcjonowana i w tej samej a nie podmieńnionej kolorystyce i gatunku. Co się, jak wiadomo, nie zawsze udaje, ale — nie zapessajmy.

TERESA BRODZKA

Sprawy nie tylko kobiet

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czeństwo musi w tym uczestniczyć. Zawsze złości mnie, gdy słyszę, że przedskłada się do kobiet. Nie tylko dla nich przecież, ale dla całej rodziny, również dla mężów. Tak a propos. Na Węgrzech bardzo popularny jest taki przebieg. Na scenie teatru występuje kobieta, która opowiada o tym, jak przez cały dzień sprząta, gotuje, pierze itd., a wieczorem nachodzi ją refleksja: „Inna jest teraz ta miłość”.

— Czym zajmuje się „Gazeta Kobiety”? Jakie są główne poruszone przez nią problemy?

— Głównym problemem poruszonym na naszych łamach jest kwestia — czy kobiety powinny pracować? Uważam, że jest to sprawa dawno już zdecydowana. Burzajsza ideologia twierdzi, iż rewolucja naukowo-techniczna sprawiła, że praca kobiet jest już niepotrzebna. Praktyka wskazuje jednak, że jest to twierdzenie bezsensowne. Jedną połową społeczeństwa nie jest w stanie utrzymać drugiej, chyba że na poziomie XIX wieku, gdy kobiety same gotowały mydło do prania. Potrzeby ludzi zwiększa się wraz z rozwojem poziomu technicznego na świecie i niemożliwa jest sytuacja, by sami mężczyźni pracowali. Przykładem może tu służyć RFN — 40 proc. kobiet zdolnych do pracy pracuje i jest to tendencja wrastająca, ich potrzeba pracy wciąż rośnie. Układ rodzinny oparty jest tam na zasadzie, że kobieta pracuje na sołate rat, a mężczyzna — na utrzymanie domu. Poglądy o braku potrze-

Pogrzeb Marii Przymanowskiej

(A) 18 bm. odbył się w Warszawie, na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach pogrzeb Marii Przymanowskiej — literatki, tłumaczki, autorki scenariuszy filmowych i słuchowisk radiowych, uczestniczki ruchu oporu i żołnierza Batalionów Chłopskich w okresie II wojny światowej.

W kondole, obok najbliższej rodziny zmarłej, szli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz, wiceminister obrony narodowej gen. broni Józef Urbanowicz, przedstawiciele Związku Literatów Polskich, przyjaciele.

Zmarłą pożegnał Wojciech Zukrowski, który przypomniał drogę życiową i twórczość Marii Przymanowskiej. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Jedno z najbardziej popularnych pism — tygodnik „Przegląd” obchodzi swoje 30-lecie. Z tej okazji 18 bm. odbyło się w Do-mu Dziennikarza w Warszawie spotkanie z udziałem zespołu pisma „Jego współpracowników i przyjaciół. Przybyłych powitał redaktor naczelna „Przeglądu” — Barbara Moroz.

Uczestniczący w spotkaniu zastępca członka Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz wręczył grupie pracowników tygodnika odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa z okazji jubileuszu za zasługi w pracy zawodowej i społecznej. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymał red. red.: Teodor Godek, Janina Goetz, Zygmunt Olskowsk, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi przyznano członkom zespołu „Przeglądu”. Siedem dziennikarek „Przeglądu” otrzymało dyplomy i medale SDP za 25 i 30 lat pracy w zawodzie.

Gratulując wyróżnionym, Jerzy Łukasiewicz podkreślił wysoką rangę społeczną tygodnika oraz zasługi jego zespołu.

Posłanie Komitetu Kobiet Radzieckich z gratulacjami dla „Przeglądu” przekazała członkini zarządu tej organizacji Ludmila Lesowa.

W uroczystości uczestniczył kierownik wydziałów KC PZPR: Przew. Radia i Telewizji — Kazimierz Rokoszowski i Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki — Zdzisław Andrzejewski, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich — Eugenia Kemnarowa, członkowie władz SDP, radni, przedstawiciele instytucji i organizacji współpracujących z redakcją. Obecne były uczestniczki trwałej współpracy z „Przeglądem” dziennikarki prasy kobiecej z 10 krajów socjalistycznych.

● 18 bm., odbyło się w Warszawie pierwsze spotkanie członków kierownictwa central związkowych Bułgarii, Czechosłowacji, Kubu, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i Związku Radzieckiego.

Uczestnicy spotkania podsumowali rezultaty szerokiej działalności ich central związkowych, związanej z przygotowaniem i przeprowadzeniem obchodów 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, której doniosły jubileusz został rodnie uczczony wielkimi osiągnięciami w pracy w krajach socjalistycznych. Na spotkaniu omówiono aktualne problemy międzynarodowego ruchu związkowego, sprawy pogłębienia kontaktów i współpracy między reprezentowanymi centralami związkowymi.

● 18 bm. w Politechnice Wrocławskiej odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa tej uczelni wybitnej polskiej uczoncy — prof. Bogusław Jęzowski-Trzebiawski. Senat Politechniki Wrocławskiej przyznał ten zaszczytny tytuł za wybitne osiągnięcia w badaniach struktury elektronowej i układów molekularnych.

● W Warszawie obradowało 18 bm. doroczne walne zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Towarzystwo, do którego oddziały oprócz stolicy działają w 11 miastach wojewódzkich, zrzesza ponad 500 członków zajmujących się badaniami zjawisk społecznych, z instytucji w PAN, uczelniach, instytutach resortowych, komórkach wojewódzkich w dużych zakładach pracy.

Podczas obrad poinformowano o przyznaniu dorocznej nagrody PTS im. Stanisława Ossowskiego naukowcy z Warszawy — Antoniemu Kamińskiemu za opublikowaną w PWN pracę „Władza a racjonalność”.

by pracy kobiet pojawiają się dopiero przy wzroście bezrobocia, gdy właśnie kobiety jako pierwsze pozbawiane są pracy. Praca kobiet jest potrzebą historyczną i nie można tego zmienić.

Na Węgrzech pracuje ponad 80 proc. kobiet w wieku produkcyjnym. Zapotrzebowanie na przedszkola realizowane jest w 83 proc. To dużo, ale wciąż nie jesteśmy zadowoleni, bo przecież pozostaje tych 17 proc. Jest u nas taka anegdota. Rozmawiając ma z żoną na spacerze po Budapeszcie. — Patrz, jakie ładne domy — mówi mąż. — Ale nie mogę dostać w sklepie tarki — odpowiada żona. — Odbudowaliśmy most Elzbiety, patrz, jaki ładny. — A ja nie mam tarki. On opowiada, opowiada, a ona wciąż o braku tarki.

Dla polityki naszej partii jest teraz charakterystyczna właśnie troska nie tylko o wielkie budowy, ale i o drobne sprawy codienne, dotyczące każdego z nas, bo przecież naród to suma jednostek i właśnie dla lepszej przyszłości każdej z nich trzeba pracować.

Prawie połowa naszych czytelników to mężczyźni. Nakład naszej gazety wynosi blisko milion egzemplarzy, i podobnie jak „Przegląd” w Polsce — jest największy na Węgrzech.

— Jaką pozycję zajmuja na Węgrzech kobiety w zawodzie dziennikarskim?

— Uważam, że kobieta która w tym zawodzie nie potrafi wywalczyć równouprawnienia, nie powinna w nim pracować. Mamy wiele zdolnych dziennikarek. W tym zawodzie minimum jest umiędzynarodowienia. Pozostaje pytanie — co i jak jest pisane. Soliści w chórze można zostać tylko wtedy, gdy człowiek ma talent, doświadczenie, umiędzynarodowienia, właściwie pracuje. Jest w składzie naszej delegacji dziennikarka z radia — Rózsa Kapusi. Cały kraj zna i lubi jej reportaże, mówiące o tym, co interesuje wszystkich ludzi. Głównym tematem jej zainteresowań jest — szeroko rozumiana — ochrona praw robotników. Obejmuje to wiele spraw — od szefa madrego i głupiego, przez walkę z pijanstwem do niesprawiedliwego przydzielania mieszkań. Zajmuje się ona również sprawami kobiet, ale tylko jako części klasy robotniczej, stanowiącej jej 43 proc.

— Jak ocenia Pani współpracę prasy kobiecej Węgier i Polski?

— Tematy poruszane w prasie krajów socjalistycznych są podobno często takie same. Nasze gazety oczywiście zależne od

specyfiki narodowej, od warunków życia. Różne tematy mają więc czolowe znaczenie.

Gazety kobiece Polski i Węgier mają nawiązaną współpracę. Bardzo dużo koleżanek z Polski przyjeżdża do nas i odwrotnie — naszych do Polski. W tym roku gościł będziemy przedstawicielkę „Kobiety i Życia”. Uważamy, że reportaż z innego kraju najbardziej ciekawy, najlepiej przyjmowany jest pisany przez własnych autorów a nie drogą wymiany materiałów.

— I jeszcze jedno pytanie, którego trudno nie zadać — jakie są Pani wrażenia z pobytu w Polsce?

— Jestem w Polsce po raz drugi, poprzednio byłam z okazji 1000-lecia Polski. Pamiętam wspaniałą defiladę, piękne stroje Polaków. Widziałam, że potrafili uroczystość i wesoło świętować, podobnie jak Węgrzy. Teraz szczególnie zwróciła moja uwagę i bardzo mi się podobało, że doświadczenie, dotyczące każdego z nas, bo przecież naród to suma jednostek i właśnie dla lepszej przyszłości każdej z nich trzeba pracować.

Rozmawiał: MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

Pośmiertna nagroda im. Bolesława Prusa dla Janusza Wilhelmiego

(A) Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przyznało pośmiertnie wybitnemu publicyście i krytykowi literackiemu, red. Januszowi Wilhelmowi, najwyższą nagrodę dziennikarską im. Bolesława Prusa za twórcze osiągnięcia i całokształt dorobku w zakresie szeroko rozumianej publicystyki. (FAP)

21 marca — pogrzeb Janusza Wilhelmiego

(A) Uroczystości pogrzebowe tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej, kierownika Ministerstwa Kultury i Sztuki, Janusza Wilhelmiego odbędą się we wtorek 21 bm. o godz. 15.00 na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach. (PAP)

W dniu 16 marca 1978 roku zginął w katastrofie lotniczej

Marek KOLASA
Krzysztof OTOCKI
Witold STACHOWIAK
Tadeusz WŁODARCZYK
Janusz ZDANIUK

członkowie kadry narodowej, członkowie polscy kolaryze torowi powracający do kraju ze zgrupowania treningowego.

Odeszli od nas młodzi, utalentowani sportowcy pełni zapału i chęci życia ludzie, z którymi sport polski wiązał duże nadzieje.

Polskie kolarkstwo poniosło bolesną i niepowetowaną stratę.

Złóżcie się w żał z Rodzinami Zmarłych składamy hołd ich pamięci!

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki

21 marca zginął w katastrofie lotniczej

inż. Wiktor PISZCZ

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 21 marca w Otwocku. O godz. 9 w kościele św. Wincentego a'Paulo zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Żołnierski.

O czym zawiadamiają z wielkim bólem

żona, córka i rodzina

Dnia 16 marca 1978 r. zginął tragicznie szef kinematografii polskiej

Janusz WILHELM

Kierownik Ministerstwa Kultury i Sztuki zawsze głęboko i konsekwentnie zaangażowany w rozwój polskiej kultury.

Cześć Jego pamięci!

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

W dniu 16 marca 1978 r. zginął w katastrofie lotniczej w wieku 37 lat nasz kochany

Marina Samet-Nieciowska

o czym zawiadamiają córka, matka, mąż, siostra oraz rodzina

Dnia 16 marca zginął tragicznie

Marina NIECIKOWSKA

dyrektor Departamentu Programowego Naczelnego Zarządu Kinematografii.

W Zmarłej kinematografia traci oddanego współpracownika

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

Dnia 16 marca zginął tragicznie

Jerzy TABOR

zasłużony pracownik kinematografii polskiej.

W Zmarłym środowisko filmowe traci wieloletniego i oddanego współpracownika

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU**TRZY KROKI PO ZIEMI****WOJCIECH MARKIEWICZ**

Prezes z Dąbrowy jeździ „Fiatem” do Ciechanowa, to związku, prezes z Chojnowa dojeżdża na szkolenie w województwie PKS-em, prezes ze Sławek, gdy ma coś do załatwienia w gminie, zaprzęga do wozu kobykę; PKS po okolicznych dziurach jeszcze nie kursuje.

O PREZESACH

Marek Wacławek prezesuje w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Dąbrowa od września 1974 r., kiedy to Wojewódzki Związek myślał już o rozwiązaniu spółdzielni. Plany były gorzej niż słabe (12 q zbóż z hektara), hodowano zaledwie 20 sztuk bydła i kilkadziesiąt świń. Tuczniaki chodzili po podwórzu razem z maciorami i warchlakami, a na dodatek nikt nie wiedział ile ich jest. W dwa lata prezes postawił gospodarstwo na nogi: w 1976 r. RSP Dąbrowa zajęła pierwsze miejsce w kraju za najlepsze wykorzystanie pasz treściwych na 1 kg przyrostu wagi, w 1977 r. zdobyła pierwsze miejsce w kolejnym konkursie „Czystość, ład, porządek”, w którym przyznawano punkty nie tylko za estetykę i czystość w budynkach

ne, nieodporne na zimno, ale w ciągu roku przybywa im na wadze po 400 i więcej kilogramów. A po chwili, zatrzymując się obok przyczepy wypełnionej paszą:

— Piękna kiszczka, udała się. Proszę powąchać. Pachnie nie kwasem, a słodyczą.

W Chojnowie jest na razie 70 dobrych stanowisk dla loch. Resztę inwentarza tuczy się w kojach poprzedzielanych sosnowymi żerdziami. Przy trzodzie pracuje się tak, jak przed wiekami.

W Sławkach bydło i świnię trzyma się pod jednym dachem, w krytych strzechach drewnianych szopach. Wiesław Kamiński, członek zarządu, będzie musiał dziś po południu załatwić słomą dziurę w dachu nad świniami, bo świniak to delikatne stworzenie i nie lubi deszczu.

Sredni miesięczny zarobek w RSP Dąbrowa wynosi ponad 7 tys. zł (dobry traktorzysta czy kombajnista potrafi wyciągnąć 10 tys. i więcej), w Chojnowie 3 tys. zł, w Sławkach — jeszcze nie ma czego dzielić.

Nie im z tego nie wyjdzie. Teraz przeważa ciekawość: Co zrobią? Co pokażą? Nasi sąsiedzi — mówią w Sławkach — patrz na nas wilczym okiem. Tak, jak byśmy im coś zabrali.

O POTRZEBACH

Spółdzielcy z Dąbrowy mają i swoje kłopoty; jak utrzymać



DĄBROWA: 1 miejsce w kraju za najlepsze wykorzystanie pasz treściwych na 1 kg przyrostu wagi (...)

się w krajowej czołówce, jak załatwiać surowe drewno. Na ścianach reprodukcje: Chelmonski, Głeryński, Juliusz Kosak. Jest telefon, jest elektroniczna maszyna do księgowania.

— Proszę przejechać do nas wiosną, albo latem — mówi nasza prezesa, Barbara Wacławek, zootechnik — Kiedy zakwitną tulipany, 7 tys. krzewów róż i kilkadziesiąt różnokolorowych kielichów Dąbrowa się zazieleni.

Siedziba RSP Chojnowo mieści się w dwóch, wynajętych od szkoły pokojach. W jednym mieszka prezes, w drugim urzęduje księgowy. Całe wyposażenie biura to para liczydeł i lampy.

W biurze można urządzić się później — mówi Kazimierz Zieliński, księgowy — teraz najważniejsza jest produkcja.

Siedziba RSP Sławki jeszcze nie ma, a biuro mieści się w chałupie prezesa. Biuro, tzn. teatralne wypieloną dokumentacją, prezes trzyma na półce w szafce, obok białej. Kiedy jutro prezes przywiezie pieczęć z Warszawy, trzeba będzie wygospodarować na biuro osobną półkę.

niej. W Sławkach natomiast najpilniej potrzebna jest pieczęć. Bez pieczęci „RSP Sławki” nie można starać się o kredyt, o maszynę, nie można przejąć dwóch walących się obojętów, które mają się stać załogiem bazy spółdzielni.

O SIEDZIBACH

Siedziba RSP Dąbrowa mieści się w zabytkowym, wyremontowanym przed rokiem dworcu. Na piętrze mieszkania pracowników, na parterze biuro, sala konferencyjna i gabinet prezesa. Jest centralne ogrzewanie, przyjac.

Wychowawcza sztafeta**LESZEK GONTARSKI**

Jest w naszym języku zbitka słowna idealnie tłumacząca mechanizm dziedziczenia. Sztafeta pokoleń. Przejmowanie pałeczki i bieg z nią dalej. Pałeczka — wszystko to, co warto przekazać, a jednocześnie coś, co następcy musi przyjąć.

Przed kilkoma tygodniami byłem na nietypowej lekcji wychowawczej. Nauczycielka zaprosiła czworo rodziców by opowiedzieli o swojej młodości. Za jednego z ojców przyszedł dziadek, sześćdziesięcioletni mężczyzna, drugim gościem był oficer, trzecim technik budowlany, czwartym urzędniczka, najmłodsza z tego grona, kobieta trzydziesto-pięcioletnia. Duże różnice wieku, różne zawody. Powiedziałem w efekty tej lekcji. Każdy będzie mówił o swoich latach nastu, ale czy możliwe będzie jakieś porównanie?

Pierwsze wypowiedzi zdawały się potwierdzać moje przypuszczenia. Dziadek wspominał czasy kształtowania się naszej państwowości, oficer — o walkach z hitlerowskim najeźdźcą, technik opowiadał o młodości, kiedy walczył z wielkimi budowlami lat pięćdziesiątych, urzędniczka miała największe kłopoty z przywołaniem w pamięci wydarzeń historycznych, które wpłynęłyby się w jej młodość. Powiedziała więc o pierwszych klubach młodzieżowych, o modzie na rocka. Wspomniała o swym zawodowym starcie, podała nazwiska ludzi, którzy pomogli jej ukończyć najpiękniejszą średnią a później wyższą.

Krótkie, bardzo ciche i osobiste wystąpienie tej kobiety połączyło gości. Na pytania uczniów, czego chcieli nauczyć swoje dzieci odpowiadała zgodnie: szacunku do tradycji, szacunku do pracy i szacunku do ludzi. Młodzi też bardzo szybko przeszli do porządku dziennego jeżeli idzie o pieczęć. Zgadza się, że historia i patriotyzm (choć w skrajnie trudnych warunkach) wykształcały w Polakach cechy, których zadroścza nam inne narody. Kontrowersje zaczęły się przy omawianiu stosunku do pracy, do ludzi.

Prawda to czy legenda

Technik opowiadał, jak trafił do budowlanej brigady w Warszawie. Wyległ go ze wsi kolega. Przyjechali do stolicy tak jak stali, bez pieniędzy i bez żadnych kwalifikacji. Na budowę zaprowadził ich wuj kolegi. Zapisali nazwiska i kazali nosić cegły. Nie było wiedzy dźwięków. Każdy otrzymał drewniane nożyki i targało się na nich cegły dla murarzy. Był to akurat czas współzawodnictwa, ostrej rywalizacji. Murarze przekraczali normy, ale prawdziwymi bohaterami byli, pomocnicy, którzy na czas dostarczali cegły i zaprawę. Pracowali od świtu do nocy. Szanowali czas. Szanowali też pracę. Po trzech terminach otrzymali kilkadziesiąt złotych. Jednak orientowali się, że same cegły nie wystarczą. Trzeba było się uczyć. Rano praca, wieczorem szkoła.

Pytania i wypowiedzi uczniów.

— Zastanawiam się, czy te wasze opowieści z biegiem lat

nie stały się trochę legendą. Przecież ci sami ludzie, którzy tak jak pan, własnymi rękami budowali stolicę, jeszcze pracowali. Często w tych samych zawodach. Dlaczego więc jakoś naszego budownictwa jest fatalna. Otrzymałbym niedawno mieszkanie. Duże, bardzo korzystny rozkład. Ale nawet mnie denerwują liczne uszczelnienia, których mogłoby nie być, gdyby komuś chciało się dokręcić śrubę, zebrać a porę wychłapaną cement.

— Mój ojciec ma znajomego o którym mówi — dobry go spodarz, ale kiepski pracownik. Na swoje, dalece nie zmanu, z jednego gwóźdź. Sklejając będzie przykładał pięć razy by uciąć ją najkorzystniej. W zakładzie pracy należy do pierwszych bałaganierzy. Nie sprząta stanowiska, rzuca byle gdzie narzędzia, tnę w poprzek za miastem wzdłuż. Takie zachowanie nie czyni się przecież nie do wytłumaczenia.

— W naszym osiedlu podjęto czyn. Chcieliśmy zbudować boisko do siatkówki i kort. Stawili się prawie wszyscy ojcowie, którzy mieli dzieci. Ale kilku świeżo upieczonych tatusiów stało z boku i przysięgli nie pracy sąsiadów. Dlaczego nie pracujemy — próbował zaawstydzić mój ojciec gapiąc się. — Mnie to boisko jest niepotrzebne, moje dziecko ma dopiero dwa lata — brzmiała odpowiedź. Ciekawe, czy ten ojciec za lat trzy nie pojawi się z synem pograć w piłkę na tym właśnie boisku?

Gdyby tak ze wzajemnością...

Urzędniczka, do której uczniowie najczęściej kierowali pytania, z szacunkiem mówiła o swoim szefie i kolegach, którzy pomogli jej skończyć wieczorowo liceum. Gdyby nie ci ludzie nie byłoby matury, nie byłoby też dyplomu studium administracji. Kiedy odbywały się egzaminy koleżanki oprócz swojej pracy musiały wykonać część uczucie się. Nigdy nie było złościwych uwag. Zawiazane w tym czasie przyjaźnie są tak trwałe, że pomagają pracować. Mimo że referentka stała się kierowniczką.

Pytania i wypowiedzi uczniów.

— Czy jest pani pewna, że jest to miłość ze wzajemnością. Czy nie ma w tym trochę idealizacji?

— Mój brat opowiadał w domu o koleżce. Chłopak był aktywny, niegłupi, śmiało stawiał sprawy w gronie kolegów jak i wobec zwierzchników. Wybrał go więc szefem zakładowej organizacji młodzieżowej. Liczono, że coś zrobi. Pierwsze miesiące darowano. Przewodniczący wchodził w sprawy, poznawał partnerów. Później obserwowano jak niczym choinka obrasta w różnego rodzaju funkcje. Kiedy on będzie miał czas dla organizacji, zastanawiano się.

A może to taka polityka. By później lepiej pracować? Gdy nadzieje nie sprawdziły się zauważono, że „bojowy” niezdolny do dowożenia zbiegł z miejsca.

„Obecna struktura tych organizacji — stwierdza „Słowo Ludu” — polega na jednym tylko modelu i to bez wariantów; po jednej stronie prezes, ewentualnie kilku wspierających go autorytarnych milosników miasta, po drugiej — dziesiątki deklaracji, za którymi nie ma niko. Wypełniony druk nie zastąpi zaangażowania, obowiązku wobec miejscowości, nad którą wstępując do towarzystwa zobowiązali się czuwać.”

Myślę, że to zjawiska warto zasygnalizować Radzie Stowarzyszeń Regionalnych przy Ministrze Kultury i Sztuki. Słyszę się bowiem, że niektóre towarzystwa milosników regionu, ziemi miejscowości borykające się dziś z trudnościami, już w momencie powstawania nie rekowali w nadziei na dłuższą działalność. Wiele może po prostu mniej żywiołowości, a więcej rozważni przy zawiązywaniu nowych stowarzyszeń. Od potencjalnych kandydatów należałoby żądać wyraźnego sprzeciwu wobec kierunków i programów działalności. Warto by też zadbać o materiały instrukcyjno-metodyczne i repertuarowe, których stowarzyszenia odczuwają brak.

I jeszcze jedno: działalność poszczególnych stowarzyszeń jest bardzo zróżnicowana. Jednak ta odmiennost nie przeszkadza, aby poszczególne towarzystwa regionalne (głównie milosników regionu, ziemi, miejscowości) wymieniały pomiędzy sobą doświadczenia. Przenoszenie wzorów chociażby ze wspomnianej wstępnie Bydgoszczy na inny teren, na pewno nie naruszy indywidualnego charakteru miasta czy regionu, które z tych wzorców zechcą skorzystać.

resy kolegów dba o swoje sprawy. Zaczępony kilka razy na ten temat przynajmniej, że tak jest w istocie. Liczy się nie wasza opinia a zwierzchników, a ci mnie chwala. Chłopak stracił twarz, nadużył zaufania. Czy można się dziwić, że przy następnym ludzie będą już o- strożniejsi.

— Czasami odnoszę wrażenie, że ludzie się nie lubią, że najchętniej podkładają sobie „świnie”. Z drugiej zaś strony obserwuję, jak bardzo wszystkim potrzebne są bliskie kontakty, sąsiedzkie uśmiechy. Wydaje mi się, że popularność seriali telewizyjnych ma swoje podłoże w tym, że widzowie traktują bohaterów filmowych jako ludzi bliskich, z którymi się albo identyfikują albo nie zgadzają.

Kogo leczyć?

Pytania i dość zadziornie stawiane problemy zmusiły wychowawcę do przedłużenia spotkania rodziców z uczniami o godzinę. Była to zresztą gozina niezwykle ciekawa. Wypowiedzi gości przekazują w postaci jednego ciału myślowego.

— Przyjrzyjmy się raz jeszcze sytuacji przez was przedstawionym. Czy tak być musi, czy nasze (nasze, a nie ich, sąsiadów, sąsiadów) zachowanie zawsze jest takie, by można było właśnie nam przypisać najlepsze obywatelskie cnoty. Celowo używamy słowa „my” a nie „oni”, gdyż społeczeństwo nie da się podzielić na „was” i „nas”. To my wszyscy robotnicy, rolnicy, inteligenci, uczniowie i studenci, decydujemy o rozwoju społecznym i gospodarczym naszej Ojczyzny. Odczytujemy poprzez pracę, naukę, zaangażowanie, jeszcze nie każdy z nas chętnie używa zamknięcia „ja”, jest on nam naturalnie bliski, przodem niego podkreślamy swa indywidualność. I jest to zrozumiałe, a nawet godne pochwały.

Ale społeczeństwo nie jest tylko prostą sumą tysięcy „ja”. Kiedy tych „ja” zbierze się kilka zaczyna obowiązywać pewne reguły i prawa nakazujące inne zachowanie niż wtedy, kiedy jesteśmy sami. Uproszczone jest to tłumaczenie, ale wszyscy wiemy, czym groziłoby nieostrożność nie do zasad ruchu na jezdni. Trzeba więc umieć podporządkować się dla dobra własnego i innych. Jest to oczywiście podporządkowanie świadome, dla słusznych zasad.

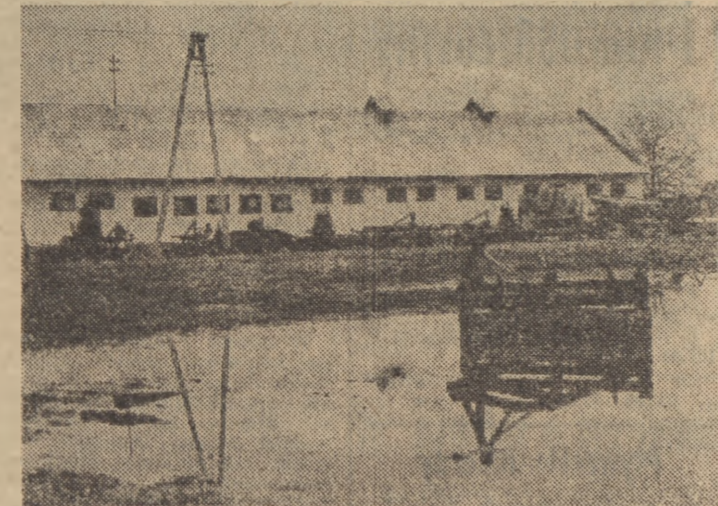
Są i tacy, którzy uważają, że pewnych naszych narodowych wad nie da się wytrzebić. Polacy zawsze byli dobrymi patriotami, żołnierzami ale słabymi organizatorami i pracownikami. Twierdzenia takie nie są nie warte bez historycznego tła. Polacy w latach powojennych, Polacy lat siedemdziesiątych pokazali, że miłość do Ojczyzny potrafiła zwyciężyć z sumienną i rzetelną pracą.

Co wobec tego z tymi „wadaniami” o których była mowa w przykładach. Są, to niestety. Jedne o większym, inne o mniejszym ciężarze gatunkowym. Jak się z nich wyleczyć? Do tego pytania trzeba dodać jeszcze jedno: kogo leczyć? Większość naszego społeczeństwa sumiennie pracuje dla własnego i kraju dobra. Są jednak i tacy, którzy bez osobistego wysiłku chcą się utrzymać w kolumnie najlepszych. I tym należy po prostu mówić prawdę w oczy. Stosunki międzyludzkie powinny się układać nie na zasadzie przymerkowania oka jeżeli ktoś paskudzi, robić, jeżeli ktoś szanuje wysiłek drugiego człowieka ale na zasadzie odpowiedzialności za wszystko co się robi i jak postępuje.

Tematy do podjęcia

Przypuszczalnie należy, że ta pomysłowo przygotowana lekcja wychowawcza na długo utkwi w pamięci uczniów. Myślę jednak, że najbardziej pouczająca była ona dla wychowawczyń i dla gości-rodziców.

Młódzież jest bardzo bystrzym i dokładnym obserwatorem. Do tego niezwykle krytycznym. W młodzieżowym zapale skłonna do zbyt szybkich uogólnień. W młodej dojrzałości skłonna ta ustępuje, pojawia się zdolność analizowania, myślenia konkretnego, ale te pierwsze odczucia pozostawiają ślady. W naszym systemie wychowawczym zbyt mało uwagi poświęca się między pokoleniowemu przekazywaniu pałeczki. Złożenie, iż jest to proces samoczynny występuje tylko częściowo prawdziwy. Tempo życia rodzinnego, przeładowanie szkolnych programów, rytm zakładowej produkcji powoduje, że zbyt mało mamy czasu na przekazanie młodzieży tych wartości i doświadczeń, które sprawdziły się w pracy i życiu dorosłego społeczeństwa.



CHOJNOWO: Nie przejeździe „Wołga” w tym odcie się zagrzebie (...)

inwentarskich, ale i za gospodarność i wskaźniki produkcyjne.

Edmunda Długoleckiego wybrano prezesem RSP Chojnowo rok temu, na pierwszym zebrań członków-założycieli. Praktycznie spółdzielnia działa jednak od maja 1977 r., kiedy otrzymała dwa żrutowane budynki, 200 hektarów załębności ziemi z PEZ i kredyt z Banku Gospodarki Żywnościowej. Część kredytów przeznaczono na remont budynków inwentarskich, część na sprzęt (kombajn, 5 ciągników, 6 przyczep, prasę do słomy i maszynę towarzyszącą), za resztę kupiono 60 „świntuchów”. Dziś, po kilku miesiącach wspólnego gospodarowania spółdzielcy z Chojnowa hodują 237 warchlaków i setkę loch. Niewiele tego, ale przecież to początek.

Zygmunt Białobrzelski jest prezesem RSP Sławki od miesiąca. Dłżniejszy prezes i kilku zawziętych gospodarzy we wsi, przemyślało się do tej spółdzielni już od dawna. W końcu zeszłego roku zgłosił się do sekretarza gminy z prośbą o pomoc. Sekretarz pomógł i właśnie miesiąc temu, na oficjalnym już zebraniu, wybrali zarząd. Dokumenty przesłali do Sądu Rejonowego w Ciechanowie i spółdzielnia zarejestrowała. Każdy ze spółdzielców wniósł więc do wspólnej puli po kilka hektarów ziemi, 500 zł udziału zwrotnego, symboliczną „słówkę” wpłowego i chęć do pracy. Przed tygodniem, przy pomocy fachowców ze Związku Wojewódzkiego, spółdzielcy opracowali plan gospodarczo-financeowy i inwestycyjny na bieżący rok. Dziś jest przełomowy dzień dla spółdzielni — prezes jedzie do Warszawy, po pieczęć.

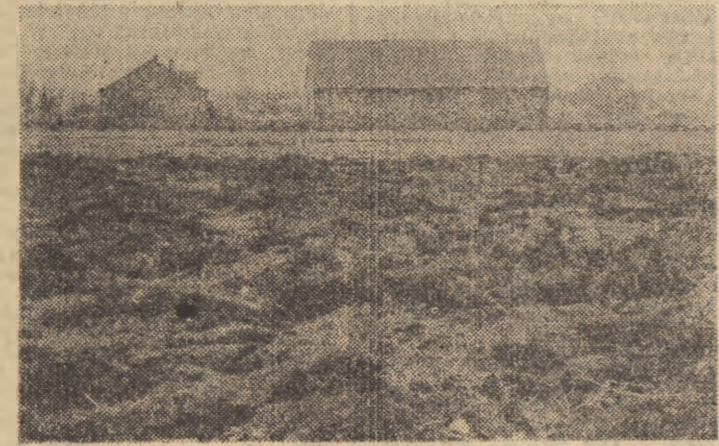
O GOSPODARSTWACH

W 1977 roku RSP Dąbrowa, gdzie 40 spółdzielców gospodaruje na 300 ha 1. klasy, V-VI klasy ziemi, sprzedała 260 sztuk bydła, półtora tysiąca warchlaków i 21 ton zboża. RSP Chojnowo, gdzie 31 spółdzielców gospodaruje na 200 hektarach takiej samej ziemi, sprzedała 23 tuczników, 2,5 tony tubinu i 3 tony owsa. RSP Sławki, gdzie 13 spółdzielców będzie gospodarować na 100 ha ziemi III-V klasy, musieli się pozbyć części inwentarza, gdyż nie mieli się już w krytych strzechach oborach i chlewiskach.

— U nas, na podwórzu, można pracować w pantoflach — mówi jeden z pracowników RSP Chojnowo przy bramie wjazdowej — na podwórzu — „Wołga” jest mocna, ale w tym bloku się zagrzebie.

— Tutaj będzie nasze podwórze — mówi Stanisław Rapacki z RSP Sławki, wskazując kanał niezaoberanego, porośniętego zeszłoroczną trawą pola.

W Dąbrowie w budynkach inwentarskich jest czysto. Przejęła równo, starannie wysypała wapnem, praca niemal w całości zmechanizowana. W bukalarni prezes Wacławek pokazuje młodzie, szarej maści byczki rasy Charolaise. — Delikat-



SŁAWKI: „Na razie mamy ziemię i chęć do pracy. Jutro prezes jedzie do Warszawy po pieczęć”

Trzeba mi było pojechać do Bydgoszczy! Zbierałem właśnie materiał do tematu o działalności stowarzyszeń regionalnych, gdy miejscowe gazety doniosły o uhonorowaniu odznaką za zasługi towarzystwa milosników miasta nad Brdą. Była więc okazja, aby ich zaprezentować oraz przedstawić różnorodną i — jak widać — bardzo owocną działalność Towarzystwa Milosników Bydgoszczy.

Tylko czy ten właśnie bydgoski przykład byłby typowy dla większości stowarzyszeń regionalnych roku 1978?

W UJĘCIU STATYSTYCZNYM

Działalność w naszym kraju (zresztą blisko 200 tysięcy osób) z czego 63 procent założono po drugiej wojnie światowej. Najliczniejszą grupę — około 55 procent ogółu stowarzyszeń stanowią towarzystwa milosników regionu, ziemi, miejscowości. Pozostałe, którymi nie będziemy się bliżej zajmować, to: kulturalno-oświatowe, milosników zabytków i muzeów, przyjaciół sztuk pięknych, milosników nauki, towarzystwa muzyczne, plastyczne, teatralne i taneczne oraz fotograficzno-filmowe. Cechą wspólną ich wszystkich — określając najogólniej — jest aktywność, dążność do upowszechniania, postaw twórczych, uczestnictwa w inicjatywach społecznych; oczywiście — kultywowanie tradycji. Nie zastępują one ani nie wyręczają zawodowych instytucji i placówek kulturalnych; spełniają rolę opiniodawczą oraz — kontrolującą sposób, w jaki administracja realizuje politykę kulturalną.

Może warto by jeszcze wspomnieć o pierwszym kongresie regionalnych towarzystw, który w czerwcu ubiegłego roku odbył się w Olsztynie. Wskazano tam m.in. na wzrastającą rangę ludzi, poświęcających swój czas i energię na kształtowanie twór-

Żywiołowość i rozwaga**MAREK RÓŻYCKI**

czego stosunku do kultury. Jest to stwierdzenie ważne, ponieważ w latach żywiołowego rozwoju telewizji w naszym kraju, regionalnemu ruchowi kulturalnemu przypisano nieuchronny koniec. Jednak tak się nie stało. A fakt, że w okresie ostatnich pięciu lat zawiązało się 97 nowych towarzystw regionalnych, świadczy o autentycznej potrzebie społecznego działania ludzi twórczych, pędzących inicjatywą, których łączą wspólne zamiłowania i pasje.

Czyż we wspomnianej w wstępie Bydgoszczy, w której towarzystwo działa od 1923 roku, w czasie okolicznościowej uroczystości nie padło stwierdzenie, że nie do pomyślenia jest dziś tak jakakolwiek inicjatywa społeczno-kulturalna bez udziału własnego milosników miasta nad Brdą.

Nie wszędzie jednak, gdzie działają stowarzyszenia regionalne, jest podobnie.

BYWAJĄ TAKIE

Z długiej listy miejscowości, w których według sprawozdań wydziałów kultury i sztuki istnieje społeczny ruch kulturalny nie przypadkiem wybrałem Maciejówkę. Program i zakres działalności Towarzystwa Milosników Maciejówki powstałego w 1971 roku, wyróżnia je bowiem spośród siostrzanych towarzystw regionalnych. „Celem TMM — głosi statut — jest dążenie do kulturalnej, społecznej, politycznej oraz gospodarczej aktywizacji Maciejówki i regionu”. Efektom tej pracy ma być „przywrócenie (w przyszłości) Maciejówce praw miejskich, utraconych w 1863 roku”.

Wystartowano z impetem, pokonując z początku — co trzeba przyznać — wiele trudności. Nie od razu bowiem uzyskano przy-

chylności i pomoc gospodarzy byłego powiatu Powołano komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki. Spełniono czyn społeczny (wartość 290 tys. zł) dla uczczenia VI Zjazdu partii.

Budowano drogę do Łaskarzewa. Nawet regulowanie stópówków własnościowych — gruntów i lasów w gminie — nastąpiło dzięki zabiegom TMM. Jednak od jakiegoś czasu o towarzystwie głucho. Po prostu coś się zaczęło psuć. W szeregu towarzystw wkradły się niesnaski. Mniejsza zresztą o szczegóły. Fakt, że działalność TMM określa się obecnie jako fikcję.

Cóż na to zarząd? Przewodniczący mieszka w Warszawie. Drugi — wicprezes, człowiek miejscowy — rzekł się swojej funkcji. Bardzo czynny uprzednio członek założyciel, lekarz medycyny, przeniósł się do Ursusa. Mogę więc tylko odnotować głos p. Marli Kowalewskiej, pierwszej wiceprezidentki i zarazem członkini — założycielki towarzystwa. Otóż jej zdaniem należałoby powołać całkiem nowy zarząd. Może wówczas dałoby się pobudzić do działania towarzystwo, z którym miejscowe społeczeństwo wiązało nadzieje na ożywienie życia w tej miejscowości, oraz na przywrócenie Maciejówce rangi miasta.

O Towarzystwie Milosników Oltarzewa (istnieje od 1906 roku) dałoby się powiedzieć coś więcej. Chociaż od czasu, gdy był przewodniczącym p. Wiktor Wiatrowski, z uwagi na wiek i nie najlepsze zdrowie, rzekł się swojej funkcji, aktywność towarzystwa wyraźnie przysiała. Tak przynajmniej twierdzą mieszkańcy. Jednak nie dostrzegają oni, że za sprawą nowego przewodniczącego TMO, p. Ryszard-

da Syndomana, który jest jednocześnie działaczem prężnie pracującym samorządzie mieszkańców, aktywności milosników Oltarzewa (w większości również członków tegoż samorządu) odczyła po prostu w tej właśnie formie organizacyjnej.

Nie inaczej jest w Warce. Trzydziest pięć miejscowych organizacji i stowarzyszeń, w tej liczbie Towarzystwo Milosników Miasta, ściśle ze sobą współpracują (i mają wyniki!), dzieląc się wspólnymi osiągnięciami. I ze społecznego punktu widzenia takiemu współgraniu, z oczywistą korzyścią — w konkretnym przypadku dla miasta nad Pilicą — można tylko przyklasnąć. Im lepsza współpraca, im ścisłejsze kontakty pomiędzy organizacjami i stowarzyszeniami, tym bardziej różnorodna i owocna była ich działalność, to przecież oczywiste.

MNIEJ ŻYWIOŁOWOŚCI — WIĘCEJ ROZWAGI

Niektóre regionalne stowarzyszenia istnieją jednak praktycznie tylko na papierze. Typowym tego przykładem jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Hłockiej, o którym od mieszkańców tego miasta nie usłyszałem dobrego słowa. Miałem o Hłocy nie wspominać, aby tej pięknej i zadbanej miejscowości nie czynić de-spektu. Ale przeczytałem właśnie w „Słowie Ludu” relację Barbary Koś z tego miasta, potwierdzającą opinie zebrane przeze mnie o TPZi...

Od marzania nie ustrzegło się także w Radomskim Towarzystwie Milosników Solca nad Wisłą, gdzie działa właściwie tylko prezes, oraz — znane w swoim czasie z wielu inicjatyw Towarzystwo Ziemi Szydłowieckiej.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Ostre strzelania w Warszawie, Mielcu i Chorzowie Wisła — Lech 1:1, Stal — ŁKS 4:0, Ruch — Odra 1:3

(P) Piłkarze krakowskiej Wisły nie mają łatwego żywota. Ildera każdy chciałby przeciw pokonać. Ale i krakowianie pragną o czasu do czasu pokazać, że są warci miejsca zajmowanego w tabeli. Tak było i w niedzielę, kiedy to dodatkowym dla Wisły bodźcem była chęć rehabilitacji za pucharową porażkę po dogrywce (1:3) z Lechem, poniesioną w Krakowie. No i nic z dobrych chęci nie wyszło. Remis (1:1) jest sukcesem Lecha, który wrócił na drugą lokatę w tabeli.

Zrewanżowała się natomiast sosnowieckiemu Zagłębiu za pucharową porażkę (rzutami karnymi, warto o tym pamiętać) warszawska Legia. Tym razem wojskowi wygrali 3:2. Emocji więc nie brakowało. Podobnie jak w Mielcu, gdzie Stal wygrała z Łódzkim KS aż 4:0. Cztery gole strzelił w Chorzowie, gdzie Ruch przegrał z Odrą 1:3. Widzew wygrał 1:0 ze Śląskiem. Polonia w Bydgoszczy z Zawiszą przegrała 1:2. Tym razem wyniki padły w Gdyni i w Bytomiu. Arka pokonała szczecińską Pogon, a Szombierki ... umocniły pozycję zabrzańskiego Górnika na ostatnim miejscu w tabeli. W sumie padło 17 bramek, z których najcenniejszy ze względu na zbliżający się mecz z Luksemburgiem są dwa gole Kasperczaka i jeden Szarmacha. Po niedzielnym meczach tabela przedstawia się następująco:

	pkt	br.
1. Wisła	32	28-19
2. Lech	30	24-21
3. Śląsk	29	31-23
4. Legia	27	41-28
5. Stal	27	30-21
6. ŁKS	26	22-20
7. Odra	24	23-26
8. Arka	24	22-25
9. Polonia	23	22-19
10. Zagłębie	22	28-24
11. Szombierki	22	18-24
12. Widzew	22	24-31
13. Zawisza	20	20-25
14. Pogoń	20	23-35
15. Ruch	19	21-29
16. Górnik	17	21-25

Zawisza — Polonia 0:1

Bramkę strzelił w 81 min. Bryka. Widzów: ok. 25 tys. Mecz rozegrano w B. trudnych warunkach atmosferycznych: podczas zadykmi śnież-

Legia pokonała Zagłębie 3:2

Bramki zdobyli: dla Legii — Cmikiewicz (10 min.), Baran (55 min.) i Deyna (63 min.); dla Zagłębia — Seweryn (41 min.) i Rudy (80 min.). Widzów ok. 8 tys.

Legionieści zrewanżowali się piłkarzom Zagłębia za pucharową porażkę, ale nie było to zwycięstwo w wielkim stylu. Wynik sugeruje ponadto poprawę formy warszawskich napastników. Jednak na dobrą sprawę mecz mógłby zakończyć się również wynikiem 5:1 dla Legii. Strzeleckie umiejętności wojskowych dalekie są od perfekcji. Ba, gwizdano by po takich strzałach także na boiskach III ligi. Uogólniać ten fakt na cały zespół byłoby jednak nieaktualne. Legionieści mają właściwie dwóch tylko napastników — Kustę i T. Nowaka. Trudno im odmówić ambicji i szybkości, ale to co demonstrują pod bramką rywali często wzbudza... życzliwość kibiców przeciwnej drużyny. W spotkaniu z Zagłębiem Tadeusz

Vlaeminek najszybszy

(A) Roger de Vlaeminek (Belgia) zwyciężył w tradycyjnym, 69. wyścigu kolarskim Mediolan — San Remo, 288-kilometrową trasę przejechał on w czasie 6:47,35 (średnia prędkość 42,396 km/god.). i wyprowadził Włochów Giuseppe Saroniego i Alesio Antonioniego, którzy skłasyfikowani zostali w tym samym czasie co zwycięzca. Na dalszych miejscach uplasowali się: Yves Hezard (Francja) (16 sek. straty), Rick van Linden (Belgia), Francesco Moser (Włochy), Ludo Delcroix, Andre Dierckx i Willy Planckaert — wszyscy Belgia (strata 21 sek.).

DUŻY LOTEK

I losowanie: 2 — 21 — 25 — 29 — 32 — 38 — dod. 31.

II losowanie: 5 — 13 — 30 — 36 — 38 — 42. Końcówka banderoli: 3097.

DUŻA SYRENKA

1 — 18 — 32 — 39 — 42.

Końcówka banderoli: 714360.

MAŁA SYRENKA

I losowanie: 4 — 22 — 24 — 26 — 27 — 28

II losowanie: 3 — 6 — 9 — 15 — 22 — 28

III losowanie (bezpłatne): 2 — 4 — 14 — 16 — 17 — 21

Z BOISK ANGLII

- Aston Villa — West Ham 4:1
- Chelsea — Newcastle 2:2
- Derby — Birmingham 1:3
- Ipwich — Coventry 1:1
- Leicester — Norwich 2:2
- Manchester Utd — West Bromwich 1:1
- Wolverhampton — Manchester City 1:1
- Bolton — Southampton 0:0
- Bristol Rovers — Tottenham 2:3
- Charlton — Natts County wylosowano 1
- Crystal Palace — Brighton 0:0
- Hull — Burnley 1:3
- Luton — Blackpool 4:0

Nagroda specjalna (1.000.000 zł) w zakładach Express Lotka z dnia 15.III.1978 r. przypada na kupon o nr banderoli 77816 serial A1 z kol. 4/45 w oddziale PPTS w Wrocławiu.

Górnika strzelił prosto w nie-go.

Arka — Pogoń 1:0

Bramkę zdobył w 42 min. Adamczyk. Widzów ok. 15 tys.

Gospodarze od początku zdecydowanie przeważali i w pierwszych 45 minutach Pogoń tylko sporadycznie próbowała kontratakować. Z wielu gorących sytuacji pod bramką szczecińską jedną, tuż przed przerwą, wykorzystał Krzysztof Adamczyk.

Po zmianie stron oczekiwano, że gdyby nie zdobył dalsze bramki. Wprawdzie Pogoń wielokrotnie atakowała i gra stała się bardziej interesująca, ale gospodarze w tym okresie pilnowali już własnej bramki.

Widzew — Śląsk 1:0

Bramkę zdobył w 71 min. Dąbrowski. Widzów ok. 12 tys.

W pierwszej części Śląsk prowadził otwartą grę, kilkakrotnie niebezpiecznie atakował. Łódzianie mieli okresami przewagę, jednak zawodnicy w sytuacjach podbramkowych. Druga połowa spotkania rozpoczęła się od falowych ataków gospodarzy, którzy zepchnęli wrocławian do głębokiej defensywy. W 71 min. Zbigniew Boniek centrował, a Władysław Dąbrowski strzelił ostrą obok interweniującego Zygmunta Kalinowskiego. Łódzianie wypracowali jeszcze kilka dogodnych sytuacji, jednak obrona Śląska nie dała się zaskoczyć.

Ruch — Odra 1:3

Bramki zdobyli: dla Ruchu — Bula (w 65 min. z rzutu karnego), dla Odry Bołec (w 39 min.), Tyc (w 58 min.) i Tkaczuk (w 74 min.). Widzów: ok. 4 tys.

Ruch był nawet stroną atakującą, częścieli znajdował się w posiadaniu piłki, jednak im bliżej bramki Odry, tym chorowianie grali gorzej. Piłkarze o polscy przegrali się bardzo mądrze, a wykorzystując szybkość Bołeca i Tycy groźnie kontratakowali.

Stal — ŁKS 4:0

Bramki zdobyli: Kasperczak (w 11 i 61 min.), Oratowski (w 29 min.) oraz Szarmach (w 37 min. z rzutu wolnego). Widzów: 13 tys.

Goście mogli przegrać w znaczącym wyzwanie stosunku, od czego uratowała ich jednak doskonała dyspozycja Jana Tomaszewskiego. Gospodarze przeważali zdecydowanie, a zdobyte przez nich bramki były bardzo efektywne, a zwłaszcza pierwsze, z ponad 20 m. Kapitałna też była bramka Szarmacha z rzutu wolnego, zdobyta mimo „muru” przeciwnika.

Dodać jednak trzeba, że sytuację gospodarzom ułatwia w znacznym stopniu słaba forma ŁKS, a zwłaszcza obrony, gubiącej się przy każdej niemal składiniejszej akcji gospodarzy.

II-ligowcy wznowili rozgrywki

Gwardia wygrała z Radomiakiem 4:2 Porażka Polonii z Jagiellonią 0:2

(P) Piłkarze II ligi zainaugurowali wiosenną rundę rozgrywek. W Warszawie lider grupy północnej Gwardia pokonała Radomiaka 4:2 (1:1).

Dawno już na stadionie Gwardii nie było tylu widzów, co w niedzielę. Większą część trybun zajmowali kibice Radomiaka, którzy przez cały mecz dopingowali swych pupiłów do walki. Goście grając przed własną widownią poczynili sobie bardzo dzielnie i prowadzili przez cały mecz otwartą walkę. Nie zatakali się bramką utracą już w 6 min. (strzelem gola dla Gwardii był Wiśniewski), grali ofiarnie w obronie oraz przeprowadzali groźne kontrataki.

W 16 min. po jednej z szybkich akcji obrona Różalski strzałem z 25 m zaskoczył Poćialikę, który wyszedł zbyt daleko do przodu. Pomimo kilku okazji do poprawienia wyniku (aktywny w tym okresie gry był Szarmach, który kilkakrotnie groźnie strzelał) warszawianie nie zdołali ponownie uzyskać powodzenia. Niespodziewanie udało się gościom. W 54 min. Poćialik wypuścił piłkę z rąk po niskim dośrodkowaniu z lewej strony, a najlepszy napastnik Radomiaka, Turon, strzelił celnie z kilku metrów.

Gwardziści przystąpili teraz do generalnego ataku i zaczęli się, że obrona Radomiaka nie jest mocną formacją. Goście tylko kwadrans zdołali utrzymać korzystny dla siebie wynik. Pierwszy raz zagubili się w 71 min. i Wiśniewski uzyskał wyrównanie, następnie Walczak znalazł się z piłką naprzeciwko bramkarza Blaszczyka, ale nie wykorzystał tej znakomitej szansy. W 74 min. Banaszkiewicz, postawiony na czystej pozycji, zdobył strzałem głową trzeciego gola dla Gwardii, a trzy minuty przed końcem meczu Wiśniewski jeszcze raz wykorzystał kolejny błąd radomińskich obrońców i precyzyjnie strzelił, ustalając końcowy wynik.

Trener Gwardii, Bogusław Hajdas, wyróżnił w poczynieniu wyprzedzi Wiśniewskiego za jego przytomność umysłu w sytuacjach podbramkowych,

Hokeiści wygrali z Jugosławią 5:2

(P) W sobotę w drugim meczu odbywających się w Belgardzie mistrzostw świata grupy „B”, polscy hokeiści pokonali drużynę gospodarzy, Jugosławię 5:2 (1:1, 3:1, 1:0). Bramki zdobyli: dla Polaków — Tadeusz Obiół (34, 38 i 48 min.), Andrzej Słowakiewicz (16 min.) i Waleński Ziętara (23 min.); dla Jugosławi — Milan Jan (4 min.), Silvio Poljansek (35 min.). Widzów: 1,5 tys.

Skład drużyny polskiej: Wojtynek — Iskrzycki, Gruth, Batkiewicz, Jasicki, Pytel — Marciniak, Potz, Obiół, Tokarz, Zabawa — Janiszewski, A. Słowakiewicz, Ziętara, Matysiak (Piecko), S. Chowaniec.

Polacy natrafili na bardzo wymagalą przeciwnika. Jugosłowianie zagrali o wiele lepiej niż w poprzednim meczu z Węgrami i przez dwie trzecie toczyli z Polakami wyrównaną walkę. Przez 40 minut nasz zespół miał duże trudności z pokonaniem obrony jugosłowiańskiej. Dopiero w trzeciej tercji, kiedy Jugosłowianie osłabli, drużyna polska miała wyraźną przewagę.

Nasz zespół zademonstrował nierówną formę. Obok bardzo dobrych zagrań zdarzały się Polakom także proste błędy.

Po dwóch dniach turnieju w tabeli prowadził Polska przed Węgrami. Oba zespoły mają po 4 punkty. W następnym meczu Polacy rozegrają w poniedziałek z Norwegią.

Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny

(A) 18.III rozpoczęła się w Zakopanem zjazdowa część Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, a w jej ramach Puchar Europy mężczyzn w slalomie specjalnym i slalomie gigantcie. Do zawodów zgłoszono 114 zawodników z dwudziestu państw. Stałe zmieniające się pogoda oraz wlejące silne wiatry sprawiły, że międzynarodowe jury zawodów postanowiło w sobotę przeprowadzić slalom specjalny.

Konkurencja odbyła się na stok slalomowym „Nosali”. Trasa liczyła 350 m długości przy 185 m różnicy wzniesień. Pierwszy przejazd ustalony przez

Bachleda czwarty w Pucharze Europy

(A) Po zakopadzkim slalomie specjalnym mężczyzn, zaliczanym do punktacji Pucharu Europy, prowadził nadal Włoch Leonardo David, który zgromadził 152 pkt. Drugie miejsce zajmuje Szwajcar Silvio Meli — 110, trzecie również Szwajcar Roland Lutz — 92, a czwarte nasz reprezentant Jan Bachleda — 88 pkt. Pozostałe miejsca w pierwszej dziesiątce zajmują:

- Werner Spörri (Szwajcaria) — 85
- Alex Giorgi (Włochy) — 71
- Robert Burini (Włochy) — 65
- Hannes Spleiss (Austria) — 64
- Toshihiro Kaiwa (Japonia) — 61
- Franz Gruber (Austria) — 51 pkt.

Największą niespodziankę sprawił Szwed Ingemar Bergstedt, który po pierwszym przejeździe nie pojechał najlepiej, trochę zbyt assekuracyjnie. Wazył jednak wiadomo, że ma on swego rodzaju kompleks „Nosala”. Ostatecznie Bachleda zajął trzecie miejsce, a zwycięzcy lider Pucharu Europy Włoch Leonardo David.

Grupa północna: Avia Svidnik — Arkonia Szczecin 0:2 (0:0), Olimpia Poznań — BKS Bydgoszcz 0:0, Bałtyk Gdynia — Stal Łódź 4:0 (0:0), Gwardia Koszalin — Warta Poznań 0:0, Gwardia Warszawa — Radomiak Radom 4:2 (1:1), Jagiellonia Białystok — Polonia W-wa 2:0 (1:0), Stoczniovec Gdańsk — Motor Lublin 0:1 (0:1), Zagłębie Wałbrzych — Lechia Gdańsk 0:1 (0:0).

- Gwardia 27: 5 28 — 9
- Lechia 24: 8 19 — 8
- Motor 19:13 19 — 11
- Avia 19:13 15 — 11
- Radomiak 18:14 19 — 16
- Zagłębie 17:15 16 — 9
- Bałtyk 17:15 19 — 12
- Warta 17:15 14 — 14
- Stoczniovec 15:17 13 — 13
- Olimpia 15:17 13 — 21
- Gwardia K. 14:18 16 — 18
- Polonia 14:18 17 — 21
- Arkonia 11:21 19 — 24
- BKS 11:21 13 — 22
- Jagiellonia 9:23 17 — 25
- Start 9:23 14 — 37

Grupa południowa: BKS Bielesko — Moto Jelcz 1:1 (0:0), GKS Katowice — Hutnik Kraków 2:1 (2:0), Plast Gliwice — Malapanew Olszok 0:1 (0:0), Start Tarnobrzeg — Górnik Wałbrzych 0:0, Stal St. Wola — Chemik Kędzierzyn 1:0 (1:0), TŚar Sarachowice — Odra Wodzisław 2:1 (1:1), GKS Tychy — Resovia Rzeszów 1:1 (1:1), Wisłoka Dębica — ROW Rybnik 1:1 (1:0).

- GKS K. 25:7 27 — 10
- Górnik 25:7 22 — 10
- GKS T. 20:12 20 — 12
- ROW 20:12 17 — 10
- Star 16:18 18 — 22
- Hutnik 15:17 24 — 21
- Moto 15:17 18 — 17
- Malapanew 14:17 17 — 26
- Slarka 14:18 14 — 13
- Plast 14:18 14 — 15
- Odra 14:18 20 — 23
- Resovia 14:18 11 — 17
- BKS 13:19 17 — 18
- Stal 13:19 14 — 20
- Wisłoka 13:19 16 — 23
- Chemik 10:22 13 — 22

Z narciarskich tras

Zwycięstwo Józefa Łuszczka w Szczyrbskim Jeziorze

(P) Dobrze spisali się polscy narciarze podczas zawodów o Puchar Tatr, które odbyły się w Szczyrbskim Jeziorze. Józef Łuszczek zwyciężył w biegu na 15 km, a dwuboiści Kazimierz Długopolski i Stanisław Kawulok przegrali tylko z Aleksandrem Majorowem (ZSRR), zajmując drugie i trzecie miejsce. Niezłe też wypadł Stanisław Bobak w konkursie skoków.

Dwubój rozgrywano metodą Gundersona. Polega ona na tym, że po konkursie skoków zawodnicy wyruszają do biegu na 15 km w kolejności i z przewagą, jaką uzyskali nad rywalami w skokach.

Polacy nie najlepiej skakali. Konkurs wygrał zawodnik radziecki Aleksander Majorow, który też ruszył na trasę „piętnastki” jako pierwszy. 28 sekund za nim pobiegł reprezentant NRD Schmieder, 33 sek. — Józef Pawlusiak, 34 sek. — Kazimierz Długopolski, a aż dwie i pół minuty później — Stanisław Kawulok.

Nasí reprezentanci spisali się znakomicie. W końcowej klasyfikacji zwyciężył wprawdzie Majorow, ale tuż za nim uplasował się Długopolski i Kawulok. Piąte miejsce zajął Pawlusiak. Mistrz świata Winkler (NRD) znalazł się dopiero na 7 pozycji.

W otwartym konkursie skoków Stanisław Bobak zajął pią-

te miejsce. Natomiast bardzo słabo wypadły Polacy w biegu na 5 km, który zdecydowanie wygrały reprezentantki NRD, Anna Pawlusiak była dopiero 12.

Niedzielny bieg mężczyzn na 15 km odbył się w słońcu, na śnieg zmroził, ale bardzo trudnej trasie. Mistrz świata na tym dystansie Józef Łuszczek jeszcze raz zademonstrował wielką klasę. Wszyscy zawodnicy mieli ochotę pokonać go. Od początku bieg toczył się w bardzo ostrym tempie. Łuszczek wyzwanie przyjął i z uśmiechem na ustach ukończył konkurencję na pierwszym miejscu. Po biegu powiedział krótko: „Dziś nie miałem żadnych kłopotów ze smarowaniem nart, czuję się świetnie”. Drugi z Polaków Wiesław Gebala zajął 8 miejsce przed Finem Kiiskinenem. Byli wicemistrz świata, Czechosłowak Henych był dopiero 17, a Fin Pitkaenen dopiero 18.

Niedzielny konkurs na 70-metrowej skoczni zakończył się podwójnym zwycięstwem repre-

zentantów CSRS. Z Polaków znów najlepszy był Stanisław Bobak, który zajął 10 miejsce.

15 km mężczyzn — 1. Łuszczek (Polska) 41:13,42; 2. Rypil (Włochy) 41:42,11; 3. Simon (CSRS) 41:49,29; 4. Torvi (Finlandia) 41:49,83; 5. Lehanow (Bułgaria) 41:51,18; 6. Krause (NRD) 41:57,09; 8. Gebala (Polska) 42:26,99; 32. Staszal (Polska) 44:19,12;

10 km kobiet — 1. Petzold (NRD) 30:50,82; 2. Schmidt (NRD) 30:54,84; 3. Falezkova (CSRS) 31:38,22; 21. Szeziak (Polska) 35:50,07; 22. Kulaga (Polska) 35:56,73;

Dwubój: 1. Majorow (ZSRR) 420,25 pkt., 2. Długopolski (Polska) 417,30, 3. Kawulok (Polska) 417,10, 4. Woronin (ZSRR) 409,17, 5. Pawlusiak (Polska) 406,37, 6. Engh (Norwegia) 405,27

14. Zarycki (Polska) 373,03, 17. Pach (Polska) 363,09, 18. Zubeck (Polska) 368,74;

5 km kobiet: 1. Schmidt (NRD) 17:16,93, 2. Petzold (NRD) 17:52,70, 3. Strnadkova (CSRS) 17:38,27, 20. Pawlusiak (Polska) 19:33,82, 23. Kulaga (Polska) 20:31,65, 24. Szeziak (Polska) 20:34,31.

Konkurs skoków: 1. Welsspflug (NRD) 250,8 (108 i 209), 2. Reijonen (Finlandia) 245,5 (103 i 109), 3. Buse (NRD) 243,4 (104 i 107), 4. Borovick (ZSRR) 242,5 (107, i 105), 5. Bobak (Polska) 240,4 (105 i 106), 20. Fijas (Polska) 203,8 (94,5 i 95), 34. Tajner (Polska) 182,8 (91 i 87 m), 57. Jabłoński (Polska) 124,2 (78 i 72,5 m).

Konkurs skoków II: 1. Skoda (CSRS) 246,7 pkt. (84,5 + 83,5 m), 2. Tanczos (CSRS) 239,8 (82,5 + 84,0), 3. Iwanow (ZSRR) 238,7 (84,5 + 81), 10. Bobak 223,4 (81 + 79), 26. Tajner 203,9 (74 + 76 m), 31. Fijas 198,5 (81 z upadkiem + 80 m).

Ostatnie słowa o Puchar Świata

W sobotę i niedzielę odbyły się w szwajcarskiej miejscowości Arosa ostatnie konkurencje narciarskiego Pucharu Świata. Slalom gigant mężczyzn wygrał Szwed Ingemar Stenmark, zaś slalom równoległy (zaliczane tylko do punktacji drużynowej) zwyciężył amerykański zawodnik Annemarie Moser (Austria) i Phila Mahre (USA). Oto wyniki:

SLAOM GIGANT: 1. Stenmark 2:30,72, 2. Andreas Wenzel (Liechtenstein) — 2:31,06 3. Peter Luescher (Szwajcaria) — 2:31,18, 4. Heini Hemmi (Szwajcaria) — 2:31,93, 5. Leonard Schock (Austria) — 2:32,30, 6. Phil Mahre (USA) — 2:32,41.

SLAOM RÓWNOLEGŁY KOBIEC: 1. Moser, 2. Christa Zechmeister (RFN), 3. Vicki Fleckenstein (USA), 4. Fabienne Serrat (Francja), 5. Ingrid Eberle (Austria), 6. Irene Epple (RFN).

SLAOM RÓWNOLEGŁY MĘCZYZN: 1. Mahre, 2. Stenmark, 3. Schock, 4. Jean-Luc Fournier (Szwajcaria), 5. Franz Klammer (Austria), 6. H. Hemmi.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PUCHARU: 1. Austria — 905 pkt., 2. Szwajcaria — 517, 3. USA — 411, 4. RFN — 382, 5. Włochy — 312, 6. Liechtenstein — 291.

KLASYFIKACJA ŁĄCZNA MĘCZYZN: 1. Stenmark — 150 pkt., 2. Mahre — 116, 3. Wenzel — 95.

Siatkarze szlifują formę na wrzesień

(A) Polskich siatkarzy czeka kolejny ciężki sezon — we wrześniu bieżącego roku odbędą się we Włoszech mistrzostwa świata, podczas których białoczerwoni bronić będą zdobytego przed czterema laty w Meksyku złotego medalu. Zadanie będzie niezwykle trudne, poziom światowej czołówki coraz bardziej wyrównuje się, przeciwnicy chcą wziąć rewanż za porażki na poprzednich mistrzostwach świata i w grzykach Olimpijskich 1976 roku. Przygotowania drużyny do najważniejszej imprezy sezonu rozpoczną się tuż po zakończeniu rozgrywek ligowych. Pierwszym sprawdzianem formy ma być międzynarodowy turniej w Brazylii (w połowie maja). Udział polskiej ekipy jest jednak uzależniony od warunków, jakie zapewnią organizatorzy — ewentualne koszty przelotu byłoby bowiem niewspółmiernie wysokie w stosunku do korzyści szkoleniowych.

Do konfrontacji z czołowymi drużynami świata dojdzie w końcu czerwca w Polsce podczas międzynarodowego turnieju organizowanego z okazji 50-lecia Polskiego Związku Piłki Siatkowej Udział w tej imprezie, która odbędzie się w terminie 28 czerwca — 2 lipca (w Gdańsku lub Krakowie) zapowiedzieli zespoły ZSRR, Kuby, CSRS, Rumunii, Włoch i Finlandii. W turnieju wystąpią dwie polskie drużyny — reprezentacja seniorów i młodzieżowa, wzmocniona kilkoma zawodnikami pierwszej dwunastki.

Kolejnym etapem przygotowań będzie turniej po Włoszech, kraju, w którym odbędą się tegoroczne mistrzostwa świata. Podczas tego turnieju polscy siatkarze rozegrają kilka spotkań z reprezentacją Włoch, zapoznając się jednocześnie z miejscowymi warunkami. Po powrocie do kraju zespół trenera Jerzego Welcza spotka się — być może — z reprezentacją Japonii, drodze na zawody w Memoriał Wł Sawina. W Memoriale Sawina spotykają się tradycyjnie najlepsze zespoły

Tabela:

- Resovia 11 45-43
- Stoczniovec 9 42-48
- Slarka 8 39-47
- Avia 4 21-60
- Włocławia 2 14-63

świata. W Rydze mają stawić się w terminie 17-24 sierpnia m. in. siatkarze ZSRR, Japonii, Kuby i Polski.

Ostatni szlif formy nastąpi w pierwszych dniach września podczas zgrupowania w Lublinie. Tam 11 września zjawia się siatkarze USA, z którymi Polacy rozegrają kilka spotkań. Ostatnimi przeciwnikami będą Rumunii, a w drodze na mistrzostwa świata polska drużyna zatrzyma się na kilka dni w Rumunii i w dniach 16-18 września spotka się dwukrotnie z reprezentacją gospodarzy, również udającą się na mistrzostwa świata.

Manifestacja na meczu USA — RPA

(A) Burzliwe manifestacje antyrasistowskie towarzyszą spotkaniu tenisowemu o Puchar Davisa USA — RPA w Nashville. Przed stadionem, na którym odbywa się mecz, zebrały się wielotysięczne tłumy protestujących przeciwko utrzymywaniu przez USA kontaktów sportowych z rasistowską Republiką Południowej Afryki.

Vitas Gerulaitis (USA) — Pernie Mitton 2:5, 6:2, 6:1, 7:5; Harold Solomon (USA) — Byron Bertram 4:6, 6:0, 6:3, 6:1.

W lidze siatkówki

W Świdniku zakończył się pierwszy finałowy turniej „B” I ligi siatkówki mężczyzn. Oto wyniki sobotnich i niedzielnych meczów: Stoczniovec Gdańsk — Włocławia Włocławek 3:0 (15:6, 16:14, 15:3), Resovia — Stal Mielec 0:3 (12:15, 11:15, 7:15), Stal — Włocławia 3:0 (15:11, 15:7, 15:13), Avia Świdnik — Resovia 3:1 (12:15, 15:12, 15:9, 15:10).

- Resovia 11 45-43

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Mistrzowskie walki bokserów o paszporty do Belgradu

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Kraków, 19 marca

(P) Ożywienie, jakie zapanowało w naszym boksie w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami świata w Belgradzie (6-20 maja), zaowocowało bardzo dobrymi walkami w turnieju o mistrzostwo Polski, który zakończył się w Krakowie. Większość czołowych zawodników zademonstrowała świetną formę.



(P) Walczy Zbigniew Kieka.

Fot. CAP

Obronił tytuły 6 ubiegłorocznych mistrzów. Z pięciociarzy mało do tej pory znanych wyróżnili się zwłaszcza Roman Misiewicz, Andrzej Krysiak, Krzysztof Cichosz i Janusz Janowski.

Wymienieni zawodnicy zdobyli srebrne medale. Roman Misiewicz, 21-letni zawodnik stołecznej Gwardii, w sobotnim półfinale odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Ryszardem Tomczykiem. Werdykt: 3:2 — z trzykrotnym wskazaniem Misiewicza przy remisie) wzbudził kontrowersyjne opinie. Przez dwie rundy nieznacznie przeważał rutynowany Tomczyk, w trzeciej zwycięstwo walczyły Misiewicz przebił się przez podwójną gardę rywala i zadał mu wiele ciężkich ciosów.

W wypowiedziach fachowców, m.in. Jerzego Kuleja, którego poprosiliśmy o opinię, przeważał argument, że obok walka była remisowa, to wskazanie Misiewicza jako zwycięzcy było słuszniejsze. Tomczyk, niegdyś mistrz Europy (1971), od kilku lat utrzymuje się na przeciętnym raczej poziomie. Nie wróży się mu już sukcesów. Misiewicz zaś ujawnił na krakowskich mistrzostwach duże możliwości.

Jak się jednak spodziewaliśmy, młody warszawianin niewiele mógł zdziałać w finałowej walce z jednym z najlepszych wyszkolonych naszych bokserów, Leszkiem Koszowskiem, który zwłaszcza w trzeciej rundzie dał surową lekcję młodszemu rywalowi i wygrał wysoko na punkty.

Wielką niespodzianką sprawił w sobotę także 21-letni zawodnik Gwardii Łódzkiej, Krzysztof Cichosz, pokonując jednogłośnie, po zaciętej walce, Jacka Kucharczyka. W niedzielę nie mógł jednak łodziński wystąpić, gdyż doznał w pojedyknym z Kucharczykiem kontuzji. Tak więc Wiesław Niemcewicz, który w półfinale pokonał niezwykle ciężki bój z Pasiewiczem, zdobył tytuł bez walki. Nie walczył w finale również Janusz Gortat. Jego główny rywal Paweł Skrzeczek ma rozbitą łuk brwiową. Natomiast Gortat obrał wiele pochwał za swe występy na krakowskim ringu. Jest on w świetnej dyspozycji. Rywalizacji z Pawłem Skrzeczkiem chyba jednak nie będzie, gdyż Gortat chce w Jugosławii wystąpić w walce średniej.

W pierwszych trzech walkach niedzielnych finałów spotkali się ze sobą ci sami, co w ubiegłym roku zawodnicy. W walce pańciorowej Henryk Pieleszak obronił tytuł mistrza, wygrywając 3-2 — ze Zbigniewem Paubom. Obaj pięścicarze zasłużyli na uznanie, pokazali bowiem szybki i czysty technicznie boks. W walce muszej Henryk Średnicki zrewanżował się Ryszardowi Czerwinskiemu za ubiegłoroczną porażkę, zwyciężając 4:1 (Błażyski nie walczył w sobotę w półfinale z powodu kontuzji ręki). Przewagę miał Średnicki, zwłaszcza w trzecim starciu. Po jego pojedynczych lewych sierpach Czerwinski był liczony w ostatnich sekundach walki.

W walce koguciej, podobnie jak w ubiegłym roku, triumfował Leszek Borkowski. Przeciwnik na szale na swoją stronę w trzeciej rundzie. Młodziawski Massier otrzymał najpierw ostrzeżenie za trzymanie, w chwilę później został skontrowany i klęknął na macie. Borkowski wykorzystał niedyspozycję rywala i uzyskał wyrazną przewagę. Roman Gołtyr obronił tytuł mistrzowski po jednorundowej zaledwie walce z Kazimierzem Przybylskim. Legioniście odnowiła się kontuzja łuku. Sędziowie punktowali pierwszą rundę 3:2 dla Gołtyry.

Janusz Janowski dotarł, jak przewidzieliśmy, do finałów, ale Gajda nie dał mu się trafić i wygrał walkę wysoko na punkty. Dramatyczne chwile przeżywał Jerzy Rybicki w drugiej rundzie swej finałowej walki z młodym zawodnikiem

leżącym jednak wielkie słowa uznania za ambitną postawę i niezłą już umiejętność.

Najlepszym technikiem XLIX mistrzostw Polski został uznany Zbigniew Kieka. W półfinale pokonał on młodego pięścicarza Stali Rzeszów, Aleksandra Brydaka, który jest jednym z najbardziej utalentowanych młodych zawodników. W walce finałowej nie miał on większych trudności z pokonaniem Marka Okroskowicza. Tytuł mistrza w wadze ciężkiej przypadł Andrzejowi Biegalskiemu. Jego walka finałowa z Antonim Kuskowskim stała na niezłym poziomie. We wcześniejszych walkach tej wagi obserwowaliśmy jedynie bijatykę. Warto dodać, że Kuskowski w półfinale wygrał z Jerzym Skoczkiem.

★

Oto wyniki finałów (na pierwszym miejscu zwycięzcy):
papierowa: Pieleszak (Gwardia Łódź) — Raubo (Legia Warszawa) 3:2;
musza: Średnicki (GKS Jastrzębie) — Czerwinski (Stal Szczecin) 4:1;
kogucia: Borkowski (Gwardia Łódź) — Massier (Miedź Legnica) 3:2;
piórka: Gołtyr (Wisłoka Dębica) — Przybylski (Legia Warszawa) 3:2;
lekka: Koszowski (Stocznia-wiec Gdańsk) — Roman Misiewicz (Gwardia Warszawa) 5:0;
lekkośrednia: Gajda (Legia Warszawa) — Janowski (Błękitni Kielce) 5:0;
półciężka: Kieka (Górnik Pszów) — Okroskiewicz (Szmorki Bytom) 5:0;
ciężka: Gortat (Legia Warszawa) — Skrzeczek (Gwardia Warszawa) v.o. (lekarz nie dopuścił P. Skrzeczka do walki);
ciężka: Biegalski (GKS Jastrzębie) — Kuskowski (Stal Szczecin) 5:0.

W. Brumel o możliwościach swego następcy

(A) Bohaterem mediolańskich mistrzostw Europy w halowej lekkoatletyce był 19-letni Władimir Jaszczenko. Radziecki lekkoatleta osiągnął tam nie tylko mistrzostwo naszego kontynentu, ale wynikiem 2 m 35 cm ustanowił halowy rekord świata w skoku wzwyż.

Wielu nazwało wynik Jaszczenki historycznym, ale ani on sam ani jego trener Władimir Tielegin nie twierdzą, że wynik osiągnięty w Mediolanie jest kresem możliwości młodego skoczka. Tielegin uważa, że rekordzista świata musi się jeszcze wiele uczyć. Jaszczenko brakuje jeszcze umiejętności taktycznego rozgrywania walki z wysoką klasą rywalami. Dotychczas koncentrował się na głównie na walce z wysokością, młodej uwagi poświęcając taktykę pojedynku z rywalami.

Rekordzista świata przez ostatnie 2 lata startował przede wszystkim w konkurencji juniorów. Teraz nadezła pora, aby spotykać się z najlepszymi w tej konkurencji. Jedno z głównych zadań, które czeka Jaszczenkę w bieżącym sezonie, to stabilizacja wyników na poziomie 2,30. Gdy się to uda będzie doskonały punkt wyjścia do startu na Olimpiadzie w Moskwie i szturmu na złoty medal.

Najważniejsze z dotychczasowych tegorocznych startów Jaszczenki — halowe mistrzostwa ZSRR i mistrzostwa w Mediolanie — pokazały, że zawodnik ten czyni nadwzrosty i konsekwentnie realizuje przyjęte założenia trenera. „Możliwości Jaszczenki nie są obliczone — twierdzi Tielegin. Daleko mu jeszcze do kresu możliwości”.

Plan tegorocznych startów Jaszczenki obejmuje udział w nie więcej niż ośmiu imprezach. Najważniejszym ze startów będą zapewne mistrzostwa Europy w Pradze. Jaszczenko zaplanował także, że po raz pierwszy stanie na skoczni na otwartym stadionie dopiero w czerwcu.

Na temat Jaszczenki wypowiedział się były znakomity radziecki lekkoatleta, specjalista skoku wzwyż — Walery Brumel. Rekord Władimira stanowi mocny akcent mediolańskich mistrzostw Europy. Szczególnie zaimponowała mi technika skoku.

Ważnym elementem porozumienia w sprawie współpracy w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Porozumienie przewiduje wymianę specjalistów, jak również doświadczeń w dziedzinie kultury fizycznej, sportu, rekreacji i medycyny sportowej oraz określa zasady wymiany sportowej w szeregach dyscyplin. Szczególną uwagę zwrócono na rozszerzenie w okresie przedolimpijskim wymiany ekip sportowych — głównie na zgrupowania treniowych — oraz wzajemną pomoc szkoleniową w przygotowaniu specjalistów poszczególnych dziedzin sportu.

Od poniedziałku — 20.III
do niedzieli — 26.III

20-26. HOKEJ NA LÓDZIE. Belgrad. Mistrzostwa świata grupy „B”;
20.III-21.IV. KOLARSTWO Wysokiej dookoła Maroka;
20.III-21.IV. HOKEJ NA TRAWIE. Argentyna. Puchar Świata;
22. PIŁKA NOŻNA. Luksemburg. Polska — Luksemburg;
22-25. LŻYWIARSTWO FIGUROWE. Megeve. Mistrzostwa świata juniorów;
22-27. KOLARSTWO. Giro Bergamasco;
23-27. AUTOMOBILIZM. Kenia. Rajd Safari;
23-27. PIŁKA RĘCZNA. RFN. Puchar Bałtyku (mężczyźni);
23-28. PLYWANIE. Moskwa. Zawody „Komsomolskiej Prawdy”;
25. LEKKOATLETYKA. Glasgow. Cross narodów;
25-26. PLYWANIE. Leeds. Zawody „Coast-to-Coast”;
26. PIŁKA NOŻNA. XXV lekka spotkań ekstraklasy.

Do mety wokółziemskiego rejsu dopływa kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz

(P) W ostatnich dniach radiostacja Gdynia-Radio przy pomocy specjalnych anten kierunkowych utrzymuje systematyczną łączność z Krystyną Chojnowską-Liskiewicz, która na s/y „Mazurek” kończy — jako pierwsza kobieta w historii ze-

Na Służewcu już wiosna

(A) Jedną z wielu w swoich potężnych głowach więcej wiedzy koniejskiej od innych. Ale wśród 169 trzykrotnych zdobywców się w rejestrze tegorocznym znajdują się też konie dziewczęce. Nie biegały w poprzednim roku. Do nich należała niektóre konie ze stałej trenera Molendy, m. in. Dorys Dey oraz Imperia po Maharim. Trzecim absolutnym ignorantem koniejskim jest Skibak hodowli trenera Janikowskiego.

Niektóre — jako się już rzekło — mają osiągnięcia z ub. roku. Maję Skat dwukrotnie wygrał węgry w ub. roku i trzykrotnie Norica. Oczywiście byłoby nonsensem powtarzać po raz kolejny ten, że w pierwszym toru służewieckiego jest Song.

Podstawą stawki koniejskiej jest wspomniana już blisko 170-konna partia klaczy i ogierów, z których większość bierata. Można już powiedzieć, że doby odbyła się w pierwszą niedzielę lica.

Sytuacja nad wyborem programu będzie zależała od handlowców. Tor zwycięży na Służewcu dysponuje 17 atajami. Zakończył się właśnie kontrakt trenera Głowackiego, po którym przejął batutę dziesięć Jędraszewski. Wiadomo już, że po świetach zostanie wydany nowy program, zawierający sten koni, ich pozycję i wychowanie.

Zima była dogodna dla koni. Głębokie śniegi sprzyjały biegom i treningom. Nie baliśmy wyliczać wszystkich koni, trzeba by odnotować 222 rumaki wyróżniające się, w tym 22 rumaki, 22 ogiery, 22 stajale, 22 moczki. Jeśli chodzi o konie arabkie to tor posiada doskonały materiał, w tym 85 trzykrotnych S. dobrze rozwinięty i podkaszalane. Wyróżniają się pod ręką trenera Ziemińskiego.

Z wyróżniających się koni należy odnotować B. Garbistę Orle. Dobrze zapowiada się półbrat Rumia — Pepli. (fig)

Luksemburg czeka na polskich piłkarzy

(A) W środę o godz. 19.15 na stadionie miejskim w Luksemburgu piłkarska reprezentacja Polski rozegra pierwszy, z pięciu zaplanowanych, międzypaństwowy mecz, z cyklu spraw-

Nasz rywal — drużyna Luksemburga należy do najsłabszych zespołów Europy. We wszystkich klasyfikacjach zajmował w 1977 r. 39 miejsce wśród 32 narodowych drużyn starego kontynentu, wypierając tylko Cypr i Malte. Na obecnym etapie przygotowań polskiego zespołu silny przeciwnik nie był jednak pożądanym. Klasa naszych rywali będzie coraz wyższa w kolejnych meczach kontrolnych (Grecja, Irlandia, Peru, Bułgaria...).

OSIEMNASTKA TRENERA PILOTA

Przed kilkunastu dniami nowym trenerem reprezentacji

glarstwa — samoliny rejsu dookoła świata.

W sobotę, o godz. 20 GMT, „Mazurek” znajdował się na pozycji 12 st. 52 min. N i 33 st. 29 min. W i do zamknięcia wokółziemskiej pętli brakowało zaledwie ok. 250 mil. W ciągu ostatnich dwóch dni szybkość jachtu znacznie spadła. „Mazurek” żeglując tylko pod kilem i zarefowanym grotem, walczył z dużą, krzyżującą się falą i silnym, przeciwnym pasatem i bocznym prądem kanaryjskim, który spychał jacht na zachód. Północno-wschodni wiatr osiągnął siłę 5-6 st. B, a stan morza ponad 4 st. B. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym żeglugę jest padający od kilku godzin deszcz.

Mimo ciągłych kłopotów z rozpadającymi się żaglami, samopoczucie żeglarzy jest dobre. Jedynie poparzone ręce, na szczęście niezbyt groźne, utrudniają manewrowanie jachtem. (brk)

Nasze koszykarki trenują w Poznaniu

(P) Na zgrupowaniu w Poznaniu przebywa kadra polskich koszykarek, przygotowująca się do występów w mistrzostwach Europy. Jest to drugie po zakopianskim zgrupowaniu naszej reprezentacji przed najważniejszą tegoroczną imprezą. W stolicy Wielkopolski trenują następujące zawodniczki: Gumowska, Komorowska, Wiśniewska i Ziętarska (AZS Poznań), Bogdańska, Gorzelana i Zagórska (Spójnia Gdańsk), Iwaniec, Kaluta i Kosińska (Wisła Kraków), Gburczyk, Janowska, Storożyńska (LKS Łódź), Fromm (Lech Poznań), Linka (Olimpia Poznań) oraz Jaworska (Spartan).

Trener Zygmunt Oleśiewicz prowadzi treningi dwa razy dziennie w hali „Areny”, gdzie pod koniec maja br. odbędzie się finał mistrzostw Europy. Przed mistrzostwami polska drużyna wyjedzie do Holandii, Francji i Węgier na towarzyskie spotkania.

W Buenos Aires Puchar Świata, ale w hokeju na trawie

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

(A) 18 marca o godz. 15 odbyła się ceremonia otwarcia IV turnieju o Puchar Świata w hokeju na trawie mężczyzn. Jej miejscem jest Campo Argentino de Polo, a dokładniej Jorge Newbery, stadion w Buenos Aires. Wśród 14 reprezentacji znalazła się również drużyna polska, przebywająca od 11.III. w stolicy Argentyny.

Hokej na trawie trudno porównywać co do popularności z piłką nożną. Na świecie uprawiają jednak tę dyscyplinę miliony ludzi, kobiet (od 1927 r. mają swoją odrębną federację hokeja), aktualnie zrzeszającą 35 państw i mężczyzn. Do Międzynarodowej Federacji Hokeja (FIH) należy około 80 związków narodowych.

TROCZĘ HISTORII

Ma hokej bardzo dawne tradycje. Narodził się kilka tysięcy lat przed naszą erą na terenach Indii, a ściślej terenach obecnie należących przede wszystkim do Pakistanu. Znany był także w Mezopotamii. Zrodził się najprawdopodobniej na pastwiskach Pasterze uderzali przedmiotami i tak powstała ta gra.

Podobnie jak nowoczesny futbol, tak i hokej w zbliżonej do współczesnej postaci narodził się w XIX wieku na Wyspach Brytyjskich. Anglicy tworzyli drużyny laskarzy, formułowali przepisy. Próbowali zakładać drużyny laskarzy w swych dawnych koloniach, a z największym powodzeniem czynili to w rejonie, gdzie dyscyplina ta się narodziła — w Indiach.

Hindusom warunki naturalne szybko pomogły w rozwoju hokeja. Prędko też sport ten stał się narodowym w tym kraju,

Drużyna z tego miasta — Spartan, w sumie 14 razy została mistrzem Polski i dotychczas jest pod tym względem rekordzistką.

W 1952 r. w Helsinkach Polacy debiutowali w Igrzyskach Olimpijskich. Wyalczali najciężniejszy do dziś dzień sukces, zajęli szóste miejsce. Z tamtych lat znane są przede wszystkim postacie trzech reprezentantów: braci Flinków z Gniezna: Alfonsa (był pierwszym polskim hokeistą powołanym do drużyny Europy na mecz z mistrzynią olimpijską, Indiami), Henryka i Jana. „Braterskie” występy w drużynach klubowych, czy w reprezentacji, także wśród działaczy, są zjawiskiem normalnym. W Sparcie Gniezno gra aktualnie 5 braci Węgierskich, a do Argentyny pojechała trójka Wybierskich z Warty.

Nasza drużyna narodowa zanotowała sporo sukcesów w pojedynczych spotkaniach także z potentatami światowego hokeja, gorzej było pod tym względem w turniejach. Reprezentacja często nie wytrzymywała kondycyjnie, bo nie ma warunków na skuteczne rywalizowanie z najlepszymi. Dotyczy to boisk, sprzętu, szkoleniowców oraz działaczy. Ogólnie biorąc wszystkich jest o wiele za mało. W tej sytuacji aż dziw bierze, że Polska od kilku lat klasyfikowana jest w dziesiątkę najlepszych na świecie.

POTRZEBNY JEST SUKCES

Pion szkolenia Polskiego Związku Hokeja na Trawie zdecydował się w ostatnich dwóch latach skoncentrować swe wysiłki na pracy z kadra seniorów. Oparto ją na reprezentacji, która w I młodzieżowych mistrzostwach Europy w Hamburgu (w 1976 roku) zajęła czwarte miejsce, przegrywając tylko jed-

no spotkanie. Ten kierunek działań spotyka się z krytyką, ale trudno się z nią zgodzić. Na pewno laskarom potrzebny jest na dzisiaj przede wszystkim głośny wynik, zwłaszcza, że sprawy zaplecza są nadal prowadzone na miarę umiejętności i możliwości osób za nie odpowiedzialnych.

A teraz wróćmy do IV rozgrywek o Puchar Świata, które trwać będą do 4 kwietnia. Startuje w Buenos Aires 14 zespołów, podzielono je na dwie grupy. W grupie „A” znalazły się: Anglia, Australia, Belgia, Indie, Kanada, Polska i RFN, a w grupie „B”: Argentyna, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Malezja, Pakistan i Włochy. Wycofały się z turnieju aktualny mistrz olimpijski Nowa Zelandia oraz ZSRR. Obrwała też zespół walczonego uczestnictwa w turnieju olimpijskim w Moskwie.

Do walki o medale przystąpią po walce najlepsze drużyny w grupach. Zwycięzca grupy „A” zmierzy się z drugą drużyną grupy „B”, zaś pierwsza z grupy „B” grać będzie z drugą z grupy „A”. Pokonani rywalizować będą o miejsca III-IV, zwycięzcy o I i II. Podobny system obowiązować będzie dla zespołów walczących o lokaty V-VIII oraz IX-XII (drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w grupach spotkają się tylko raz w pojedynku o lokaty XIII i XIV).

Grupa polska jest nieco silniejsza. W zasadzie cztery zespoły są wyżej klasyfikowane od nas: Anglia, z którą Polska jeszcze nigdy nie wygrała, Australia — aktualny wicemistrz olimpijski, Indie — nie tylko 7-krotny triumfator olimpiad, ale i aktualny obrońca Pucharu Świata oraz RFN — mistrz olimpijski z Monachium. W tej sytuacji czwarte miejsce w grupie, a więc w najlepszym razie ósme w ostatecznej klasyfikacji — byłoby sukcesem bardzo młodej drużyny polskiej. Każda zaś lepsza lokata stanowiłaby potężne podwyższenie poziomu, jaki obserwujemy w grze naszej reprezentacji od półtora roku.

OUTSIDER Z AMBICJAMI

Piłkarze Luksemburga są europejskim outsiderem, ale potrafi w niektórych pojedyn-



(P) Piłkarze czy łowiane żołnierzyki?

Fot. CAP

Samochód rzecz najważniejsza

Wielkie zwycięstwo panowało w sobotę 23 czerwca 1912 r. na wystawie sportowo-przemysłowej w Warszawie. Po południu, na boisku w Agrykolu, odbywały się zawody sportowe przybyłych z Sosnowca i Łodzi. W meczu piłki nożnej, drużyna reprezentacyjna Kola Sportowego odniosła zwycięstwo w walce z obcym zespółem z Sosnowca, zwycięstwo Cyklistów. Następnie grono członków Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Sportu wykonało szereg popisów gimnastycznych, zdobywając oklaski ogółu. Następnego dnia rozegrali mecz: przybyła z Krakowa drużyna składająca się z młodzieży rzemieślniczej z drużyną Warszawskiego Kola Sportowego. Walka trwała od godz. 5.40 po pol. do 7.15 wieczorem. Próbie zaś był bardzo zajmujący. Zwycięstwo odniosła drużyna warszawska 2:1. Wyłatała ona znaczne wyrobienie techniczne. Dla ciężkości należy dodać, że w obozie krakowskim brakowało jednego gracza.

1 lipca 1912 roku, p. Scio del Campo, lotnik polski, wykonał podczas wiozów niedzielnych w Łowiczu, kilka śmiałych ewolucji w powietrzu, spadając z kilkunastu metrów na ziemię, z której następnie pochył się i sztywno znowu w o-

no spotkanie. Ten kierunek działań spotyka się z krytyką, ale trudno się z nią zgodzić. Na pewno laskarom potrzebny jest na dzisiaj przede wszystkim głośny wynik, zwłaszcza, że sprawy zaplecza są nadal prowadzone na miarę umiejętności i możliwości osób za nie odpowiedzialnych.

A teraz wróćmy do IV rozgrywek o Puchar Świata, które trwać będą do 4 kwietnia. Startuje w Buenos Aires 14 zespołów, podzielono je na dwie grupy. W grupie „A” znalazły się: Anglia, Australia, Belgia, Indie, Kanada, Polska i RFN, a w grupie „B”: Argentyna, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Malezja, Pakistan i Włochy. Wycofały się z turnieju aktualny mistrz olimpijski Nowa Zelandia oraz ZSRR. Obrwała też zespół walczonego uczestnictwa w turnieju olimpijskim w Moskwie.

Do walki o medale przystąpią po walce najlepsze drużyny w grupach. Zwycięzca grupy „A” zmierzy się z drugą drużyną grupy „B”, zaś pierwsza z grupy „B” grać będzie z drugą z grupy „A”. Pokonani rywalizować będą o miejsca III-IV, zwycięzcy o I i II. Podobny system obowiązować będzie dla zespołów walczących o lokaty V-VIII oraz IX-XII (drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w grupach spotkają się tylko raz w pojedynku o lokaty XIII i XIV).

Grupa polska jest nieco silniejsza. W zasadzie cztery zespoły są wyżej klasyfikowane od nas: Anglia, z którą Polska jeszcze nigdy nie wygrała, Australia — aktualny wicemistrz olimpijski, Indie — nie tylko 7-krotny triumfator olimpiad, ale i aktualny obrońca Pucharu Świata oraz RFN — mistrz olimpijski z Monachium. W tej sytuacji czwarte miejsce w grupie, a więc w najlepszym razie ósme w ostatecznej klasyfikacji — byłoby sukcesem bardzo młodej drużyny polskiej. Każda zaś lepsza lokata stanowiłaby potężne podwyższenie poziomu, jaki obserwujemy w grze naszej reprezentacji od półtora roku.

kach, stawia silny opór sławnym, renomowanym rywalom. W ub. roku Anglie, którzy bardzo potrzebowali bramek w eliminacjach mistrzostw świata, jechali do Luksemburga z myślą o dwucyfrowym rezultacie. Skończyło się zaledwie na 2:0. Nawet na Wembley Luksemburczycy stawiali „wyspiarzom” opór i do przerwy gospodarze prowadzili tylko jedną bramkę. Potem jednak strzelili ich aż cztery.

W sześciu spotkaniach eliminacji „Mundiel-78” Luksemburg zdobył zaledwie dwie bramki, tracąc 22 i wszystkie mecze przegrywając: z Finlandią 1:7 i 0:1, z Anglią 0:5 i 0:2, z Włochami 1:4 i 0:3.

DUŻE ZAINTERESOWANIE

Mecz z Polakami wywołał w Luksemburgu duże zainteresowanie. Wszyscy chcą zobaczyć w akcji brązowych medalistów mistrzostw świata i finalistów „Mundiel-78”. Przygotowywane są specjalne programy. Organizatorzy mają jednak kłopoty z uzyskaniem szerszych informacji o Polakach. Jak oświadczył przedstawiciel tamtejszej federacji, telegramy wysyłane w tej sprawie do PZPN, pozostały bez echa.

Mecz Luksemburg — Polska poprowadzi szwajcarski arbiter Poland Peaine.



(P) Piłkarze czy łowiane żołnierzyki?

Fot. CAP

Samochód rzecz najważniejsza

Wielkie zwycięstwo panowało w sobotę 23 czerwca 1912 r. na wystawie sportowo-przemysłowej w Warszawie. Po południu, na boisku w Agrykolu, odbywały się zawody sportowe przybyłych z Sosnowca i Łodzi. W meczu piłki nożnej, drużyna reprezentacyjna Kola Sportowego odniosła zwycięstwo w walce z obcym zespółem z Sosnowca, zwycięstwo Cyklistów. Następnie grono członków Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Sportu wykonało szereg popisów gimnastycznych, zdobywając oklaski ogółu. Następnego dnia rozegrali mecz: przybyła z Krakowa drużyna składająca się z młodzieży rzemieślniczej z drużyną Warszawskiego Kola Sportowego. Walka trwała od godz. 5.40 po pol. do 7.15 wieczorem. Próbie zaś był bardzo zajmujący. Zwycięstwo odniosła drużyna warszawska 2:1. Wyłatała ona znaczne wyrobienie techniczne. Dla ciężkości należy dodać, że w obozie krakowskim brakowało jednego gracza.

1 lipca 1912 roku, p. Scio del Campo, lotnik polski, wykonał podczas wiozów niedzielnych w Łowiczu, kilka śmiałych ewolucji w powietrzu, spadając z kilkunastu metrów na ziemię, z której następnie pochył się i sztywno znowu w o-

no spotkanie. Ten kierunek działań spotyka się z krytyką, ale trudno się z nią zgodzić. Na pewno laskarom potrzebny jest na dzisiaj przede wszystkim głośny wynik, zwłaszcza, że sprawy zaplecza są nadal prowadzone na miarę umiejętności i możliwości osób za nie odpowiedzialnych.

A teraz wróćmy do IV rozgrywek o Puchar Świata, które trwać będą do 4 kwietnia. Startuje w Buenos Aires 14 zespołów, podzielono je na dwie grupy. W grupie „A” znalazły się: Anglia, Australia, Belgia, Indie, Kanada, Polska i RFN, a w grupie „B”: Argentyna, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Malezja, Pakistan i Włochy. Wycofały się z turnieju aktualny mistrz olimpijski Nowa Zelandia oraz ZSRR. Obrwała też zespół walczonego uczestnictwa w turnieju olimpijskim w Moskwie.

Do walki o medale przystąpią po walce najlepsze drużyny w grupach. Zwycięzca grupy „A” zmierzy się z drugą drużyną grupy „B”, zaś pierwsza z grupy „B” grać będzie z drugą z grupy „A”. Pokonani rywalizować będą o miejsca III-IV, zwycięzcy o I i II. Podobny system obowiązować będzie dla zespołów walczących o lokaty V-VIII oraz IX-XII (drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w grupach spotkają się tylko raz w pojedynku o lokaty XIII i XIV).

Grupa polska jest nieco silniejsza. W zasadzie cztery zespoły są wyżej klasyfikowane od nas: Anglia, z którą Polska jeszcze nigdy nie wygrała, Australia — aktualny wicemistrz olimpijski, Indie — nie tylko 7-krotny triumfator olimpiad, ale i aktualny obrońca Pucharu Świata oraz RFN — mistrz olimpijski z Monachium. W tej sytuacji czwarte miejsce w grupie, a więc w najlepszym razie ósme w ostatecznej klasyfikacji — byłoby sukcesem bardzo młodej drużyny polskiej. Każda zaś lepsza lokata stanowiłaby potężne podwyższenie poziomu, jaki obserwujemy w grze naszej reprezentacji od półtora roku.

Zgineli w katastrofie

(A) W katastrofie samolotu bułgarskiego „Heli” lotniczych „Balkan” odbywającego rejs na trasie Sofia — Warszawa zginęli członkowie reprezentacji Bułgarii w gimnastyce artystycznej: przewodnicząca Bułgarskiej Federacji Gimnastyki Artystycznej Nina Sziszmanowa, zawodniczki Albena Petrova i Walentina Kirilowa, trenerka Rumiana Stefanowa, akrobatka Szezana Byrbanova i sędzia Szezana Petrova. Gimnastyczki bułgarskie udawały się do Poznania na Międzynarodowe Zawody „Światła Wiosny”.

W katastrofie poniosł również śmierć trener piłkarski i młodzieżowej reprezentacji Bułgarii Georgi Nikow, który miał spotkać się w Warszawie z polskimi trenerami w celu omówienia współpracy.

Niepotrzebne tony

(P) Pisałszy niedawno o mnożących się w Stanach Zjednoczonych wystąpieniach oficjalnych osobistość utrudniających wielopłaszczyznowy, pokonowy dialog radziecko-amerykański, czy wręcz podważających jego zasady. Ostatnio do kampanii tej włączył się sam prezydent USA. Jego przemówienie na uniwersytecie Wake Forest w stanie Północna Karolina, poświęcone polityce obronnej administracji, mimo odniesień do rokowań zbrojeniowych i radziecko-amerykańskich inicjatyw w tym zakresie, zawierało jednak niebezpieczne i niepotrzebne chyba w obecnej sytuacji międzynarodowej akcenty.

Jimmy Carter podkreślił, że Stany Zjednoczone dąży do współpracy z Związkiem Radzieckim i innymi krajami, celem osłabienia napięcia. Jednocześnie amerykański przywódca mówił o konieczności rozwijania potęgi militarnej USA, zapowiadając uruchomienie produkcji wielu nowych systemów broni strategicznej i konwencjonalnej. Do rozszerzenia militarnej spirali zmusza rzekomo Waszyngton sytuacja międzynarodowa i zagrożająca jakoby bezpieczeństwu Ameryki potęga militarna krajów socjalistycznych.

Ta pełna sprzeczności i niekonsekwentna postawa budzi zdziwienie i wywołuje uzasadniony niepokój. Trudno bowiem zgodzić się z opinią niektórych agencji, iż cała ta zimnowojenna retoryka (czyżby tylko retoryka?) przeznaczona jest dla aktywizujących się prawicowców kół amerykańskiego establishmentu politycznego i wojskowo-przemysłowego. Trudno też traktować poważnie spekulacje Reutersa, iż za ostre i zgrzytliwe w kontekście całego dialogu odprężającego tony wystąpienia Cartera odpowiedzialny jest doradca prezydenta d/s bezpieczeństwa narodowego, Zbigniew Brzezinski.

Wystąpienie w Północnej Karolinie wyrażało oficjalne stanowisko Białego Domu. Czyżby sygnalizować ono miało odejście administracji Cartera od kursu odprężenia, współistnienia dialogu i pogłębienia odprężenia. Byłoby to niebezpieczny kurs — dla światowego pokoju i dla Stanów Zjednoczonych.

FRANCISZEK NIETZ

Gibraltar

(P) Nie tak dawne są czasy, kiedy Gibraltar — twierdza i port — uważany był za jedną z najważniejszych baz strategicznych na kuli ziemskiej. Mówiono, że kto posiada Gibraltar, ten ma pod swą kontrolą całe Morze Śródziemne. Dziś, w epoce samolotów odrzutowych i broni jądrowej, znaczenie militarne Gibraltaru jest niewielkie.

Ale pozostała kwestia, do kogo „skała” ma należeć, pozostały względy prestiżowe i pozostała miejscowa ludność — około 30 tysięcy osób, mających obywatelstwo brytyjskie, mówiących przeważnie po hiszpańsku i wywodzących się z Hiszpanii, Portugalii lub Włoch.

Wielka Brytania zagarnęła Gibraltar na początku XVIII wieku i nigdy nie była chętna wycofać się z tej kolonii — dawniej ze względów wojskowych i politycznych, a teraz prestiżowych. Hiszpania uważa, że Gibraltar jest częścią składową jej terytorium i że w epoce likwidacji wszelkich kolonii nie ma żadnego powodu, by ten skrawek skalistej ziemi pozostawał w posiadaniu brytyjskim.

Miejscowa ludność wypowiedziała się za przynależnością do Wielkiej Brytanii, m. in. bo nienawidziła dyktatury generała Franco. Obecnie rząd premiera Suareza uszczęlił akcję za powrotem Gibraltar do Hiszpanii. W ubiegłym roku, podczas pobytu w Londynie, Suarez wystąpił w toku poufnych rozmów z różnymi kompromisowymi pomysłami. Między innymi miał podobno zaproponować Anglikom, że Hiszpania wydzierżawi im dążę wojskową w Gibraltarze, jeśli Wielka Brytania formalnie wyrazi zgodę na zwrot kolonii.

Przed kilku dniami ministrowie spraw zagranicznych Hiszpanii i Wielkiej Brytanii spotkali się na gruncie neutralnym w Paryżu — by przedyskutować problem Gibraltar. Obie strony, jak oświadczono, wykazały dużo dobrej woli i obie strony uznały, że potrzebne będą dalsze rokowania przed uzgodnieniem stanowisk.

Okazało się, że nie jest tak łatwo znaleźć rozwiązanie, które byłoby do przyjęcia dla Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i miejscowej ludności. Małpy hodowane przez żołnierzy angielskich i symbolizujące obecność brytyjską w Gibraltarze, jeszcze nie są zagrożone.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Kraje NATO ponosić będą odpowiedzialność za eskalację wyścigu zbrojeń na świecie

Protesty przeciwko broni neutronowej

MOSKWA, BUDAPEST, BONN, WASZYNGTON, PARYŻ, DELHI (PAP). Światowa opinia publiczna wyraża zdecydowany protest przeciwko planom amerykańskich kół militarnych i NATO podjęcia produkcji bomby neutronowej. Wiele głosów poparło apel uczonych radzieckich do prezydenta Cartera o zaniechanie planów produkcji tej broni.

Społeczeństwo radzieckie z dużym zaniepokojeniem śledzi wszelkie decyzje amerykańskich kół rządowych związane z ewentualnym podjęciem produkcji bomby neutronowej. W Związku Radzieckim organizowane są wieści i zebrań, których uczestnicy jednomyślnie i zdecydowanie protestują przeciwko tej nowej broni masowej zagłady oraz uchwalają rezolucje potępiające zamiary amerykańskich kół rządzących. Obywatele radzieccy w licznych listach napływających do redakcji pism, dzienników i agencji TASS podkreślają konieczność zahamowania wyścigu zbrojeń.

Jak oświadczył w wypowiedzi dla agencji TASS wiceprezident Prezydium Rady Najwyższej Białoruś W. Łobanow, społeczeństwo radzieckie wierzy, iż międzynarodowe forum przeciwko bombie neutronowej w Amsterdamie przyczyni się do dalszej aktywizacji ruchu protestacyjnego przeciwko tej broni.

W Łobanow, który przewodniczy delegacji radzieckiej na spotkanie w Amsterdamie, oświadczył, iż niedopuszczenie broni neutronowej do międzynarodowego zastosowania jest jedną z ważniejszych przesłanek konsekwentnego rozwoju procesu odprężenia.

Prasa wielu krajów publikuje liczne komentarze, w których podkreśla się konieczność zaprzestania wyścigu zbrojeń. Teoretyczno-polityczny organ KC WSPR „Társadalmi Szemle” pisze w artykule wstępnym, że kraje NATO z USA na czele w ostatnim roku forsowały wyścig zbrojeń. Planując produkcję i wprowadzenie do uzbrojenia pocisków samosterujących i broni neutronowej mogą one w krótkim czasie doprowadzić do jakiegokolwiek nowego etapu wyścigu zbrojeń.

W komentarzu podkreśla się, że za ostatnimi propozycjami

Apel radzieckich uczonych o prezydenta Cartera w sprawie zaniechania produkcji bomby neutronowej wywołał szerokie echo wśród Amerykanów występujących przeciwko planom Pentagonu. Apel ten poparły m. in. dwie amerykańskie organizacje antywojenne „Amerykańskie Nuklearne” i „Zrzeszenie Zwolenników Kontroli Zbrojeń”.

Przeciwko produkcji broni neutronowej wystąpił również Związek Kobiet Francuskich, który wyraził swą solidarność z masowym ruchem protestacyjnym ZSRR i innych krajów świata.

Jak pisze indyjski dziennik „National Herald”, list uczonych radzieckich do prezydenta Cartera w sprawie zaniechania planów produkcji bomby neutronowej odzwierciedlał zaniepokojenie i obawy wszystkich zwolenników pokoju w świecie.

Prasa indyjska podkreśla, że właśnie na USA spoczywa największa odpowiedzialność za eskalację wyścigu zbrojeń. Jeśli Białe Dobre nie zrezygnują ze swych niebezpiecznych zamiarów (P)

Przeciwko amerykańskiemu zamiarowi przystąpienia do produkcji broni neutronowej zdecydowanie zaprotestowało 185 zachodnioeuropejskich naukowców-fizyków. Zwrócili się oni z apelem do rządu RFN, partii politycznych, związków zawodowych i innych organizacji by opowiedziały się przeciwko rozszerzeniu tej broni w RFN i innych krajach Europy zachodniej.

Apel radzieckich uczonych o prezydenta Cartera w sprawie zaniechania produkcji bomby neutronowej wywołał szerokie echo wśród Amerykanów występujących przeciwko planom Pentagonu. Apel ten poparły m. in. dwie amerykańskie organizacje antywojenne „Amerykańskie Nuklearne” i „Zrzeszenie Zwolenników Kontroli Zbrojeń”.

Przeciwko produkcji broni neutronowej wystąpił również Związek Kobiet Francuskich, który wyraził swą solidarność z masowym ruchem protestacyjnym ZSRR i innych krajów świata.

Jak pisze indyjski dziennik „National Herald”, list uczonych radzieckich do prezydenta Cartera w sprawie zaniechania planów produkcji bomby neutronowej odzwierciedlał zaniepokojenie i obawy wszystkich zwolenników pokoju w świecie.

Prasa indyjska podkreśla, że właśnie na USA spoczywa największa odpowiedzialność za eskalację wyścigu zbrojeń. Jeśli Białe Dobre nie zrezygnują ze swych niebezpiecznych zamiarów (P)

Były premier Pakistanu skazany na śmierć

DELHI (PAP). Obalony w wyniku wojskowego zamachu stanu w lipcu ub. r. był premier Pakistanu, Zulfikar Ali Bhutto, został skazany przez trybunał specjalny w Lahore na karę śmierci za współudział w mordach politycznym. Nowe władze Pakistanu zarzuciły Bhutto, że w październiku 1976 r. wydał polecenie zamordowania swego głównego krytyka, członka parlamentu Ahmeda Razy Kasuriego.

Kasuri wyszedł wówczas z zamachu cało, lecz ojciec jego został ciężko ranny i wkrótce potem zmarł.

Wraz z Bhutto na ławie oskarżonych zasiadł 4 inne osoby. Wszyscy oni zostali skazani na śmierć. Były premier i współoskarżeni mają 7 dni na apelację od wyroku.

Zulfikar Ali Bhutto stwierdził, że jego proces jest wykrzywiony do celów politycznych i nie pojawił się na rozprawach. W sobotę stał się jednak przed trybunałem, by wysłuchać wyroku.

W doniesieniach z Lahore podkreśla się, że przebywając w więzieniu od września ub. r. Bhutto cieszył się ciągle jeszcze popularnością w kraju, zwłaszcza w prowincji Pendżab. (A)

Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Chile

MEKSYK (PAP). Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Chile. Boliwijskie ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśniło ten krok odmową władz chilijskich przystąpienia do negocjacji w sprawie przywrócenia Boliwii dostępu do morza.

Agencja przypomina, że z tego samego powodu Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Chile przed 20 laty. Zostały one przywrócone 8 lutego 1975 roku, kiedy junta Pinocheta zgodziła się na rozmowy w sprawie zwrotu Boliwii pasu wybrzeża nad Pacyfikiem, utraconego w wyniku wojny między Chile a federacją boliwijsko-peruwiańską w latach 1879-83. (P)

Trwają poszukiwania kryjówek terrorystów

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

popierające obecny rząd w parlamencie.

Około 5 tysięcy żołnierzy piechoty, artylerii, grenadierów, przeszukiwając domy w strefie Monte Mario i w innych dzielnicach Rzymu oraz zatrzymując wszystkie pojazdy na drogach wyjazdowych z miasta, od autobusów po karawany pogrzebowe.

Dla zapobieżenia możliwości uniknięcia rewizji przez którykolwiek samochód, zorganizowano tzw. podwójne pasy kontroli: w odległości około 100 metrów za pierwszym posterunkiem kontrolnym, w okopach za workami z piaskiem, rozlokowani są żołnierze z gotowymi do strzału pistoletami maszynowymi. Przewiduje się, że ścisła blokada ulic i dróg, linii kolejowych i lotnisk, a także penetracja osiedli w pasie do około 20 km wokół Rzymu, potrwa co najmniej dwa tygodnie.

Od soboty w południe wiadomo, że Aldo Moro żyje i jego zdrowie, jak dotąd, nie doznało szwanku. „Czerwone brzygady” przysłały 18 bm. do redakcji rzymskiego dziennika „Il Messaggero” wykonaną już po porwaniu fotografię Aldo Moro, bez widocznych śladów ran i obrażeń na twarzy, siedzącą na tle emblematu terrorystycznej organizacji. Do fotografii dołączonych było kilka kopii ulotki, w której „czerwone brzygady” zapowiadały „wyczerpiecie procesu” Aldo Moro przez „trybunał ludowy”.

Moro określany jest jako „niekwestionowany strateg reżimu chrześcijańsko-demokratycznego”.

many uczestników czwartkowego zamachu, wśród nich jedyną kobietę, która przypuszczalnie brała udział, zarówno w porwaniu Aldo Moro, jak i w śmiertelnym zamachu tydzień wcześniej na sierżanta policji Rosario Berardi w Turynie. Została ona zidentyfikowana jako Brunhilda Petramore, 30 lat, z górnej Adygi, ostatnio mieszkająca w Monachium.

Według niektórych informacji, ustalono także tożsamość terrorysty, który podczas czwartkowej akcji kierował jednym z samochodów.

W Rzymie podano do wiadomości, że w poszukiwaniach porwanych Aldo Moro bierze udział także 32 przybyłych z RFN specjalistów z zachodnioeuropejskiego ośrodka do walki z terrorizmem. Wiadomo, że te osoby są tu z hipoteką, że w porwaniu Moro brało udział kilku terrorystów narodowości niemieckiej.

Według niepotwierdzonych, ale wciąż powtarzanych w Rzymie informacji, mniej więcej tydzień przed czwartkowym zamachem władze włoskie miały otrzymać sygnał z RFN o możliwości „groźnego w skutkach” porwania w Rzymie. Jako miejsce porwania podano właśnie okolice Monte Mario.

W sobotę po południu Rzym poznał pięciu policjantów z eskorty Aldo Moro, zabitych podczas krwawego porwania w czwartek. W uroczystym pogrzebie, który przetrwał się w wielką demonstrację z udziałem ponad 130 tys. osób, uczestniczyli prezydent Włoch Giovanni Leone, premier Giulio Andreotti, sekretarz partii demokracji chrześcijańskiej Benigno Zaccagnini, sekretarz generalny WPK, Enrico Berlinguer oraz inne wybitne osobistości polityczne.

Byli oni świadkami przejmujących scen bólu i rozpacz rodziny pomordowanych, przyciskających do piersi, wyciskających łzy, wznoszących ręce, pięć trumien, spowitych wstęgami o barwach narodowych Włoch tonęło w kwiatkach.

W niedzielę pogrzeby zamordowanych odbyły się w ich rodzinnych miejscowościach. Przemawiając w niedzielę do kilkudziesięciotysięcznego tłumy wernych na placu św. Piotra w Rzymie, papież Paweł VI stwierdził między innymi, że „bezsensowna, mordercza nienawiść znowu wzrastała pokojowym współżyciem społecznym” we Włoszech. Wyróżniając najsilniejsze współczucie i solidarność z rodzinami pomordowanych, papież dał też wyraz pragnieniu, aby Aldo Moro „mógł powrócić do swoich bliskich”.

Gazety włoskie opublikowały 19 bm. apel wybitnych przedstawicieli włoskiego świata kultury przeciwko terroryzmowi i przemocy. Apel, podpisany m. in. przez Giulio Carlo Argana, Federico Felliniego, Eugenio Montale i Alberto Moravia, wyrażała nadzieję, że przyczyni się do wywołania „wskazówek” dla władz, które miałyby włączyć się do walki z terroryzmem.

Przewiduje się, że do końca bieżącego stulecia liczba miast na Węgrzech wzrośnie do ok. 130. (P)

Swastyki na gmachach w Karlsruhe

BONN (PAP). Nieznani sprawcy wymalowali w nocy swastyki i hasła hitlerowskie na wielu gmachach w Karlsruhe. Znakami takimi zbezczeszczano m. in. miejscową synagogę. Policja usunęła również prowokacyjne hasła rasistowskie wypisane na ścianach gmachu radiostacji w Karlsruhe. (P)

BOHDAN ROLINSKI

Polityka ZSRR przedstawiona w fałszywym świetle

Komentarz TASS o przemówieniu prezydenta Cartera

MOSKWA (PAP). Jak już informowaliśmy, prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter wygłosił w piątek przemówienie na Uniwersytecie Wake Forest w stanie Północna Karolina. Prezydent powtórzył niektóre poprzednie wypowiedzi o tym, iż USA dąży do zapobieżenia wybuchowi wojny jądrowej, do współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami w sprawie osłabienia napięcia. W przemówieniu prezydenta znalazło się jednak również wiele niepokojących stwierdzeń, które były w sposób oczywisty niezgodne z cytowanymi wyżej wypowiedziami.

Agencja TASS pisze, że w wystąpieniu Jimmy Cartera widać, iż w rzeczywistości chodzi o przeniesienie akcentów w amerykańskiej polityce zagranicznej z poprzednio głoszonej tendencji do rozmów, ograniczenia wyścigu zbrojeń i pogłębienia odprężenia, na kurs pogrożeń i wzmagania napięcia. Jimmy Carter — przypomina TASS — mówił o uruchomieniu produkcji całego szeregu nowych systemów broni strategicznych i konwencjonalnych, o nowych okrętach podwodnych „Trident” wyposażonych w rakietę balistyczną. Jimmy Carter oświadczył, że wydał polecenie szybkiego onarowania i rozpoczęcia produkcji pocisków samosterujących „Cruise”.

Jednocześnie kontynuowane są prace nad międzykontynentalną rakieta balistyczną „MX” oraz nad wyrzelnikami z okrętów podwodnych rakieta balistyczną „Trident-P”.

„Bez wahania podejmę kroki w celu realizacji zakrojonych na pełną skalę ćwiczeń i rozpoczęcia produkcji tych systemów” — oświadczył Jimmy Carter.

W celu uzasadnienia tego kursu — stwierdza TASS — przy-

dent odwołał się do twierdzeń o radzieckim zagrożeniu wojskowym” i utrzymywał, że Związek Radziecki jakoby ingeruje w lokalne konflikty. Poważnie wypaczając politykę Związku Radzieckiego, Jimmy Carter oświadczył, że jakoby ZSRR „przejawia skłonność do mieszania się” w wewnętrzne sprawy państw afrykańskich.

Powszechnie wiadomo, że Związek Radziecki — pisze agencja TASS — nie dąży do osiągnięcia jednostronnej przewagi. ZSRR realizując swoją politykę nie szuka dla siebie żadnych korzyści, ani w Afryce, ani na Bliskim Wschodzie, gdzie Izrael, przy cichej aprobacie USA, okupuje część terytorium jaszce jednego suwerennego państwa arabskiego.

ZSRR broni suwerenności, niezależności narodowej i wolności narodów, dąży do zlikwidowania drogi pokojową ognisk napięcia, kierując się zasadami nie mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw i powstrzymywania się od zmiany istniejących granic.

To pryncypialne stanowisko ZSRR usiłuje się przedstawić w fałszywym świetle, aby zamaskować imperialistyczną ingerencję w tym czy innym rejonie świata. Dojrzałość kursu politycznego ocenia się na podstawie tego, czy jest on zgodny z rzeczywistymi interesami państw i narodów, z potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju. Interesy te wymagają przerwania wyścigu zbrojeń, likwidacji ognisk napięcia, pogłębienia procesu odprężenia, stworzenia pokojowych warunków życia narodów. Należy — pisze agencja TASS — przemówienie Jimmy Cartera świadczy o uchyleniu się od rozwiązania tych problemów. (P)

Reakcje prasy zachodniej

WASZYNGTON (PAP). Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi komentarzowi agencji TASS, jaki ukazał się w związku z ostatnim przemówieniem prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jimmy Cartera.

Dziennik „New York Daily News” przytacza w związku z tym słowa prezydenta Cartera o tym, jakoby przemówienie jego nie zawierało pogrożeń kierowanych pod adresem ZSRR, a jedynie „stwierdzenie faktów”. Przytyk Cartera uchylił się od komentowania tej części swego przemówienia, która dotyczyła problemów militarnych. Jednakże — podkreśla gazeta — udział tych wyjaśnień załedwie w parę godzin po wyzycie na pokładzie największego amerykańskiego okrętu o napędzie atomowym „Enterprise”.

Gazeta „New York Times” zwraca uwagę na natychmiastową reakcję strony radzieckiej na wystąpienie prezydenta USA. Zdaniem dziennika świadczy to o tym, że strona radziecka dostrzegła w stanowisku prezydenta próbę uchylenia się od rozwiązywania wspólnych i ważnych problemów polityki międzynarodowej.

„Washington Post” pisze, że rząd radziecki oskarżył prezydenta Cartera o przeinaczanie celów polityki zagranicznej ZSRR dotyczących Bliskiego Wschodu i Rogu Afryki, by tym samym mieć pretekst do coraz większej rozbudowy własnego potencjału militarnego.

W artykule zamieszczonym w londyńskim „Daily Telegraph” czytamy, że wystąpienie Jimmy Cartera i odpowiedź radziecka odzwierciedlają pojawiające się napięcia w stosunkach między ZSRR i USA, dotyczące problemów polityki zagranicznej na Bliskim Wschodzie i w Afryce, kwestii ograniczenia broni strategicznej, a także problemu tzw. praw człowieka.

Dyskusja wokół „praw człowieka” osiągnęła swoje apogeum na otokach w Belgradzie i była — zdaniem radzieckiego — równoważna z problemami ingerencji USA w sprawy wewnętrzne Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych. (P)

Ekzekucja w Egipcie

KAIR (PAP). W Egipcie został wykonany wyrok śmierci na 5 członków skrajnie prawicowej organizacji muzułmańskiej, odpowiedzialnej za uprowadzenie i zamordowanie w ub. roku byłego ministra egipskiego d.s. religii Mohammeda Zababiego. Pozostałych z 54 oskarżonych otrzymało kary więzienia od 12 do 15 lat.

Organizacja została założona w 1986 roku i domagała się wprowadzenia surowych ograniczeń religijnych, m. in. zakazu pracy dla kobiet oraz ich swobodnego przebywania z mężczyznami. Organizacja została oskarżona o próbę przewrotu rządowego oraz o prowadzenie kampanii terrorystycznych przeciwko władzom. (P)

Trzęsienie ziemi w Meksyku

LONDYN (PAP). O godzinie 19.38 czasu miejscowego Meksyk nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 4 stopni w skali Richtera. Wstrząsy trwały minutę i najbardziej daly się odczuć w porcie Acapulco.

Zginęła najprawdopodobniej tylko jedna osoba — mężczyzna, który wyskoczył z przerażenia przez okno jednego z górnych pięter hotelu w Acapulco. Ponadto w czasie trzęsienia obrażeń doznało 15 osób. (P)



(P) Obóz palestyński Rasdijda w pobliżu Tyru zbombardowany przez myśliwcze izraelskie. Fot. CAF — Photofax

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ko „pas bezpieczeństwa, za którym Palestyni mają już nie zagrzebać Izraelowi. General Gur przyznał, że wojska tego kraju przekroczyły już ten „pas bezpieczeństwa” i okupują tereny między 10 a 15 kilometrem od granicy z Izraelem.

Manifestacje w Cisjordanii

KAIR (PAP). W niedzielę rano w Cisjordanii i na terytorium Gazy wybuchły gwałtowne zamieszki miejscowej ludności w związku z agresją wojsk izraelskich w Libanie południowym.

Przeciwko demonstrantom rzucano do akcji policję izraelską, która próbowała rozprędzić tłum. Manifestanci wnieśli kilka barykad na ulicach i obrzucili kamieniami interweniujących policjantów. (P)

Rada Bezpieczeństwa omawia sprawę agresji Izraela

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze: W piątek wieczorem Rada Bezpieczeństwa podjęła rozstrzygnięcie skargi Libanu w sprawie agresji Izraela na terytorium tego kraju. Przy stole obrad, obok członków Rady zasiadali także przedstawiciele Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Libanu i Izraela. Na posiedzeniu obecni byli też delegaci Jordani, Syrii, Libii i Egiptu.

O udziale przedstawicieli OWP w tym posiedzeniu zdecydowano dopiero po dwukrotnym głosowaniu, zarządzonym przez jej przewodniczącą na żądanie stałego przedstawiciela USA, ambasadora Andrew Younga. W głosowaniu tym 10 członków Rady wypowiedziało się za przyznaniem obserwatorom OWP praw przysługujących przedstawicielom państw członkowskich ONZ. Tylko USA głosowały przeciwko.

W pierwszym dniu obrad zabrali głos przedstawiciele Libanu, Jordani, Syrii i Libii, a także Izraela, Kuwejtu i OWP. Ambasadorzy krajów arabskich potępiłi barbarzyńską agresję izraelską, domagając się jej zaprzestania i wycofania wojsk najęźczy. Natomiast przedstawiciel Izraela, ambasador Herzog wygłosił przemówienie pełne hipokryzji i sprzeczności. Przypuścił on tradycyjny atak na „obrona” Libanu, Jordani, Syrii i Egiptu przed „palestyńskimi terroryzmem”.

Podkreślił on przy tym doniosłość rozmów izraelsko-egipskich, traktując naród palestyński, jako problem „nieistniejący”.

Czas letni wprowadzono w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). W nocy z soboty na niedzielę w W. Brytanii wprowadzono czas letni. O godz. 2.00 zegarki przesunęto tu o godzinę naprzód. Powrót do czasu zimowego nastąpi w W. Brytanii 29 października o godz. 3.00 rano. (P)

Ambasador Libanu, Hassan Tuani, stwierdził, że pragnieniem jego kraju jest, aby ONZ mogła zapewnić realizację postanowień Karty Narodów Zjednoczonych i uniemożliwić Izraelowi uzurpowanie sobie praw sędziego i wykonawcy wyroków, podczas gdy międzynarodowa społeczność bezczynnie obserwuje agonie państwa członkowskiego ONZ, jak w przypadku Libanu. (A)

Projekt rezolucji USA w Radzie Bezpieczeństwa

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone złożyły w Radzie Bezpieczeństwa ONZ projekt rezolucji, domagającej się wycofania do południowego Libanu sił pokojowych ONZ oraz wycofania się z tej strefy wojsk izraelskich. (P)

OWP krytykuje stanowisko USA

KAIR (PAP). Oficjalny rzeczniczy Organizacji Wyzwolenia Palestyny Mahmud Labadie oświadczył w niedzielę korespondentowi AFP, że projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa przedstawiony przez USA jest nie do przyjęcia dla Palestyńczyków, ponieważ „służy on jedynie interesom Izraela”. (P)

Spokojna rezygnacja na twarzy Aldo Moro

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ko zakrojone przygotowania, które musiały trwać od dawna, dowodzą, że sprawiedliwość nie umiała osiągnąć terrorystów. Niektórzy wręcz uważają, że przetrzymała oczu.

Gdy wszyscy mówią o potrzebie porządku, to uale nie znać, że mówią to samo. We Włoszech wszyscy dziś mówią o konieczności przestrzegania prawa, tworzenia nowych gwarancji zachowania porządku konstytucyjnego. Jednakże z rozmów wynika, że każdy ten porządek inaczej pojmuję.

Decyzja ważna, o znaczeniu także politycznym, jest wprowadzenie żołnierzom do akcji poszukiwań i kontroli. Przypomina tu ten sam problem wobec którego stanął rząd w Bonn po porwaniu Schleyera.

W sobotę w Rzymie mogłem obserwować na ulicy sceny jak z filmu kryminalnego — kontrole pod pistoletami maszynowymi, rewizje osobiste i zatrzymanie samochodów. Kontrolowani przyjmowali to ze śmiechem. Większość Włochów nie daje szans ani policji, ani porządku. Z prasa rozlegają się ostre głosy krytyczne, że zamierzona reforma władz bezpieczeństwa porażała je sprawności. Natomiast politycy wielkości parlamentarnej wyrażają publiczne przekonanie, że władza państwowa jest dostatecznie silna, by dać sobie radę z grupą terrorystów.

Zamach na Aldo Moro mocno ustraszają opinię publiczną, wywołując we Włoszech coraz szerszą refleksję na temat funkcjo-

nowanie instytucji republikańskich i rozwiązywania wielu problemów polityczno-społecznych tego kraju.

Sprawa terrorystyczna ma tu u progu wielkiego sezonu turystycznego, który w wielu częściach kraju rozpoczyna się przed Wielkanocą, jeszcze jeden ważny aspekt. Jeśli akcja przeciwko Moro powiedzie się do końca to jaki koncert swych możliwości mogą dać terrorysty w czasie, gdy miliony ludzi z wielu krajów zjadą po słońce Włoch. Jakże utrudnione będą wówczas kontrole i wszelkie poszukiwania. Czy strzelaniny i rosnące jednak poczucie zagrożenia nie odradzą tych, którzy swymi pieniędzmi przeznaczonymi na urlop mają znaczny ułamek w dochodach tego kraju. Zahamowanie pędu do Włoch mogłoby postawić tu wielu ludzi w trudnej sytuacji materialnej.

Żeli we Florencji mogłem usłyszeć zdanie: silny protest, dość solidarny jak na nasze społeczeństwo to tylko część sprawy — trzeba działać. Ale czy u da się przedzielić tę jedność protestu w jednakże działaniu całego społeczeństwa, dążeń i celów?

Faktem jest, że zamach na Aldo Moro nie otworzył we Włoszech spraw nowych — postawił je jednak brutalnie na porządku dnia. Dotyczyła one wielu aspektów życia tego kraju. Nie może już ich z porządku zdążyć nawet ewentualne uratowanie porwanego przewodniczącego chadeckiej włoskiej.

ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA

O ludzkie prawo do pokoju

ADAM W. WYSOCKI

Od tego prawa wszystko się zaczyna i na nim się kończy. Wszystko inne jest w gruncie rzeczy sprawą drugorzędną. I akurat w Polsce, która przeżyła najstraszniejszą z wojen i poniosła w niej tak ciężkie straty, nikomu tego tłumaczyć i uzasadniać nie trzeba. Gdy w ubiegłym piątku prasa polska opublikowała stanowisko Komisji Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu wobec broni neutronowej, był to wyraz jednolitej w tym przypadku opinii naszego kraju i narodu. Rzecz jednak w tym, że nie wszyscy w Europie i świecie mają doświadczenia podobne i nie wszyscy wyciągają wnioski z przeszłości. W Polsce tylko niepo czytelną szaleniec mógłby głosić hasła prowokcyjne.

Już samo pisanie o tym, brzmie w Polsce jak truizm, podobnie jak i przypominanie faktów, iż w całej swej powojennej historii Polska robiła wszystko, co tylko było w jej mocy, aby przeciwdziałać wojnie i związanym z nią niebezpieczeństwom.

Dość przytoczyć liczne inicjatywy polskie na forum międzynarodowym, takie chociażby jak plan Rapackiego składający się z trzech części: 1. o zaprzety broni atomowej, 2. o zaprzety broni chemicznej, 3. o zaprzety broni biologicznej. W naszym regionie geopolitycznym, jak nasze liczne inicjatywy rozbrojenia i odprężenia, będące elementem wspólnej, konsekwentnej polityki pokojowej krajów socjalistycznych. Dość przypomnieć rolę, jaką kraj nasz odegrał w przygotowaniu do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w Helsinkach, a także ostatnie spotkanie w Belgradzie, gdzie delegacja Polska starała się wnieść możliwie największy wkład do umocnienia trendów pokojowych i do rozszerzenia form międzynarodowej współpracy.

To, że Polska i Polacy w sposób tak zdecydowany występują za pokojem i za odprężeniem, przeciwko eskalacji zbrojeń we wszystkich postaciach, a zwłaszcza w tej najgroźniejszej formie, jaką są zbrojenia nuklearne i neutronowe, ma swoje bardzo głębokie uzasadnienie, tak w narodowych emocjach związanych z niedawną, tragiczną przeszłością, jak i w bardzo racjonalnym spojrzeniu na istniejącą sytuację społeczną-e-

konomiczną Europy i świata. Ludzkość oczekuje nie na ulepszenie środków zabijania, ale na poprawę warunków bytu i umożliwienie zwykłej, człowieczej egzystencji dla miliarda głodnych, w obliczu których miliardy wydawane na zbrojenia są wyzwaniem i szczyderstwem.

Dobrze wiadomo, jakie są społeczne koszty wysiłku zbrojeń dla wszystkich społeczeństw, niezależnie od stopnia zamożności, który zdołał uzyskać. Cena każdej nowej broni jest bardzo wysoka, a placą ją przede wszystkim ludzie pracy, gdyż wydatki na zbrojenia pokrywane są we wszystkich krajach z budżetu państwowego, a więc kosztom rezygnacji bądź ograniczeń środków na takie wydatki publicznej, jak oświata, służba zdrowia, kultura i inne dziedziny, które służą ludziom.

W sytuacji, w której udało się osiągnąć pewną równowagę sił w Europie i na świecie, co umożliwiło odczuwalny powolny postęp na drodze do odprężenia, poczynają jednak znów do głosu dochodzić rezerwy polityki wręcz przeciwnie i stawiają przy tym na „nowy” rodzaj broni masowego rażenia, jakim jest broń neutronowa. Co więcej, usiłują mówić o „nowej” broni, że jest to broń wysoce „humanitarna”, gdyż zabija „tylko ludzi”, nie niszcząc majątku i trwałości, jakim są domy, fabryki itp.

„Tylko ludzi”, to jak na razie, nie tylko moje skromne potrzeby wystarczyć aż nadto. Przeciwko produkcji i rozmieszczeniu broni neutronowej protestują dzisiaj setki milionów obywateli wielu krajów, przede wszystkim europejskich. Czynną to także politycy i mędzowie stanu liczący się z opinią i interesami swych obywateli i wyborców. Pełnym politycznym wymowy faktem była dysmisja holenderskiego ministra obrony, który przeciwny był wciągnięciu jego kraju w neutronową aferę. Holandia i Belgia opowiadała się za odłożeniem neutronowych decyzji mogących mieć złowieszcze skutki. Również w Norwegii i Danii mnożą się obawy o skutki „neutronowej ofensywy” zainicjowanej przez Pentagon.

Oferta amerykańska, w sprawie rozmieszczenia broni neutronowej w Europie, zyskała więc jak dotąd aprobatę jedynie u niewielu państw. Złomowcem NATO, próbującym uzasadnić to poparciem, obawą przed rzekomym zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

nach. Po antykomunistycznym straszak sięga się na Zachódzie, jak wiadomo nie od dzisiaj i przy najróżniejszych okazjach. Nawet poważne skądinąd wielkie agencje i pisma powtarzają rozmaite brednie, lansowane przez koła zainteresowane eskalacją zbrojeń. Można by wrzucić na to ramionami, bądź pominać o oszczerca kampanię milicjantów, gdyby nie fakt, iż nasilenie tych ataków wzrasta i musi budzić niepokój.

Nasuwa się pytanie, do czego zmierza to wszystko, i jaki jest sens, całej tej, wysoce niebezpiecznej, operacji, usiłującej ugodzić w samą istotę pokojowego współistnienia?

Wmawianie opinii światowej, że to Związek Radziecki i kraje socjalistyczne stanowią zagrożenie dla pokoju, staje się bardzo trudne w obliczu niezaprzeczonego faktu, iż to właśnie ZSRR, Polska i inne kraje naszego obozu są od dziesięcioleci lat najgroźniejszymi i najbardziej konsekwentnymi orędownikami idei pokoju i odprężenia. Dobrze pamiętamy czasy, gdy w wielu krajach zachodnich uważających się za najbardziej wolne i liberalne, szło się do wieńczenia za samo głoszenie hasła pokojowych i za antywojenną postawę. Mogą o tym wiele oświadczają bojownicy Międzynarodowego Ruchu Obróńców Pokoju.

Nikt nie może zaprzeczyć, że to kraje socjalistyczne wystąpiły w minionym trzydziestolecu i występują nadal z coraz nowymi inicjatywami pokojowymi i odprężeniowymi, zarówno na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i przy innych sposobach do tego okazach, a zwłaszcza podczas konferencji i spotkań na najwyższym szczeblu. Wiąże się to w sposób logiczny z podstawowymi założeniami socjalistycznej ideologii, filozofii i konsekwentnie prowadzonej pokojowej polityki.

Mówiąc w najwęższym skrócie, opinia krajów socjalistycznych przedstawia się w wprowadzaniu do arsenału światowego nowej, neutronowej broni, gdyż — po pierwsze — każda eskalacja zbrojeń nuklearnych, w tym i neutronowych, zakłada i szkodzi procesom odprężeniowym; po drugie — u-

mieszczenie tej broni na kontynencie europejskim pogarsza istniejącą tu sytuację i stabilność polityczną; po trzecie — zwiększa ryzyko zbrojnej konfrontacji; po czwarte — oznacza nie innego, jak nową fazę technologiczną i tak już dostatecznie kosztownego współzawodnictwa w dziedzinie zbrojeń.

Nie trzeba być specjalistą, aby zdawać sobie sprawę z tego, iż przy dzisiejszym poziomie nauki i techniki utrzymanie przez kogokolwiek jakiegokolwiek monopolu w dziedzinie zbrojeń to z pewnością utopia. Jest bowiem tym tylko sprawą czasu, aby i druga strona dysponowała bronią taką samą lub bardzo podobną w skutkach. Dostawcą tego są rakiety, anty-rakiety i anty-rakiety, które pojawiają się kolejno w katalogach jako „najbardziej skuteczne i niezawodne”, zanim nie usłyszymy o jeszcze nowszych anty-anty-anty-anty-rakietach.

Czyż można się dziwić, że rozsądni ludzie na świecie mają dość tej nie tylko ponurej ale i fakcie drogiej i groźnej zabawy i że pragnęli skończyć rano z tym wysiłkiem prowadzącym również w sensie dosłownym donikąd?

Nie po to dyskutuje się już tak długo o potrzebie rozbrojenia w ogóle, a rozbrojenia nuklearnego w szczególności, aby zaczynać wszystko od nowa, serwując światu kolejny wariant broni masowego rażenia i zagrożenia.

Polska nie tylko w dobrze rozumianym interesie własnym popiera tak gorąco ideę rezygnacji z neutronów jako środka wymiany poglądów i rozwiązywania spornych problemów. Podpisujemy się oburzać pod propozycję Leonida Breżniewa, aby Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wspólnie i na zawsze wyrzuciły się tej broni. Popieramy przedłożony w Genewie wspólny wniosek krajów socjalistycznych o zakazie broni neutronowej równie gorąco, jak gorąco i zdecydowanie byliśmy przeciwni eksperymentom z bronią jądrową, termojądrową czy chemiczną, a także przeciwko rozbudowie broni konwencjonalnej.

Świat ma aż nadto problemów do rozwiązania, które można by rozwiązać szybciej i lepiej, gdyby pieniądze i potencjał przemysłowy zaangażowany w zbrojenia przeznaczyć na cele służące życiu, a nie śmierci. My jesteśmy po prostu za życiem. (A)

Nowa Zelandia

KRZYSZTOF KOPROWSKI

WARIANTY ROZWOJU

(A) Coraz więcej państw na świecie — nawet takich, które niewiele z gospodarką planową mają wspólnego — opracowuje plany, prognozy lub warianty rozwoju. Ostatnio bardzo ciekawą prognozę rozwoju kraju na najbliższe 50 lat przedstawił w Nowej Zelandii.

Oryginalność opracowania (trzy warianty rozwoju) polega na tym, że dotyczy ono rozwoju jednego kraju w tak długim czasie i uwzględnia w tak poważnym stopniu ochronę środowiska naturalnego. Pierwszy wariant zakłada — najogólniej rzecz biorąc — wysokie tempo rozwoju gospodarczego i wysoki wzrost dochodu narodowego. Wariant drugi wysuwa na pierwszy plan ochronę środowiska naturalnego. I wreszcie wariant trzeci najwięcej uwagi poświęca zmniejszeniu zapotrzebowania na 12w. nieodnawialne bogactwa naturalne i przejście na odnawialne źródła surowców, zakładając jednocześnie zmniejszenie zagrożenia środowiska naturalnego.

Nie wdając się w szczegóły, spróbujmy znaleźć najbardziej charakterystyczne cechy wszystkich programów rozwoju. Alternatywa rozwoju sprowadza się w warunkach nowozelandzkiej włościwie do zdecydowania, czy postawi się na rozwój przemysłu, w tym zwłaszcza energetyki, czy też zrobi się wszystko, żeby zachować piękno i niezniszczalne jeszcze przemysłem środowisko geograficzne.

Żeby to lepiej zrozumieć, musimy przypomnieć, że ten wyspowy kraj nadal należy do najuboższych państw kapitalistycznych — zwany też do niedawna „Szwajcarią Południowego Pacyfiku”, albo „oazą dobrobytu”. Ow dobrobyt (obecnie nieco nadzwyczajony przez kryzys ekonomiczny na Zachodzie) budowano przez długie lata na żyłnej nowozelandzkiej ziemi, opierając się prawie wyłącznie na rolnictwie — a szczególnie hodowlę owiec (była to jedynym spośród 24 krajów OECD (Organizacji Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju), w którym decydującą rolę w gospodarce i handlu zagranicznym odgrywa rolnictwo (kraj ten produkuje w świecie w produkcji i eksporcie wielu wyrobów meczarskich, wełny, hodowlę owiec). Fakt ten w połączeniu z brakiem wielkiego przemysłu i tradycją przemysłowych powoduje, że to wyspiarskie społeczeństwo jest bardzo konserwatywne w podejściu do nowych koncepcji rozwoju kra-

ju, zwłaszcza takich, które miałyby opierać się na górnictwie i przemysle ciężkim.

Życie p-żnysio jednak wiele nieoczekiwanych wydarzeń, a także wielką i niełatwą niespodzianką był dla Nowozelandczyków kryzys energetyczny. Nowa Zelandia bardzo dotkliwie odczuła jego skutki, mimo że posiada duże zasoby węgla, gazu, znaczny potencjał energii geotermalnej i hydroenergi.

Dotychczas jednak do produkcji energii wykorzystywano przede wszystkim spadek wód (obecnie 73 proc. produkcji energii pochodzi z hydroelektrowni, a 6 proc. — to energia geotermalna) oraz energię liczącą w tym kraju gejezerów. Ponieważ nie posiadano własnej ropy naftowej (okazało się obecnie, że istnieją tam pewne zasoby ropy importowano ją z dużych ilości, gdyż ceny były niskie). Kryzys energetyczny i podwyżka cen ropy mocno zachwiała podstawami gospodarki nowozelandzkiej i z całą ostrością uświadomiła krótkowzroczność takiej polityki ekonomicznej (zwłaszcza — energetycznej) rządu nowozelandzkiego. Obecnie przystąpiono więc do poszukiwań i eksploatacji własnej ropy i gazu, w tym ostatnim wypadku z dobrymi skutkami.

W tym kierunku właśnie zmierzają założenia wariantu 1, który kładzie nacisk na rozwój rodzimej energetyki (w tym budowę elektrowni atomowych) oraz energochłonnych gałęzi przemysłu, takich jak produkcja celulozy, aluminium, rozwój czarnej metalurgii (w czasie, jak obejmuje prognoza, produkcja stali miałyby wzrosnąć 14-krotnie). Do 1985 r. powinny być też stworzone — jak wynika z prognozy — podstawy rozwoju przemysłu petrochemicznego, którego brak tak dotkliwie odczuło to zurbanizowane społeczeństwo.

Zgodnie z głównymi założeniami wariantu 2 zamierza się zintensyfikować rozwój rolnictwa drogą jego znacznej chemizacji i mechanizacji. Ponadto dążyć się będzie do szybkiego rozwoju rybołówstwa oraz zwiększenia powierzchni lasów, m. in. w związku z planowanym szybkim rozwojem przemysłu celulozowego.

Należy jednak wątpić w to, czy konserwatywne społeczeństwo nowozelandzkie byłoby w stanie zaakceptować taką burzliwą drogę przemysłowego przemian i rozwoju, która niewątpliwie musiałaby się odbić na środowisku przyrodniczym wysp — czułym punkcie mentalności tamtejszej ludności.

Nowozelandzcy prawdopodobnie najchętniej zaakceptowaliby drugi wariant rozwoju. Przewiduje on bowiem nieco wolniejszy rozwój gospodarczy kraju, niż to pierwotnie planowano, lecz z naciskiem na ochronę środowiska. Zakłada ponadto „najwyższy rozwój energetyki” (przy tym koncepcja ta nie przewidywa budowy siłowni jądrowych a przewidywa, że głównym producentem energii będą hydroelektrownie).

Idąc konsekwentnie dalej wariant ten zakłada ograniczenie rozwoju wielkich miast, przy jednoczesnym wzroście liczby ludności (Nowa Zelandia ma mało ludności i jest rzadko zaludniona — gęstość zaludnienia jest tam 5-krotnie mniejsza niż średnio w Europie). Poza tym — przewidywa ograniczenie zastosowania w rolnictwie środków mogących mieć negatywny wpływ na środowisko — nawozów sztucznych i pestycydów.

Nie wydaje się jednak, by ten wariant rozwiązał dotychczasowe delegatyczne nowozelandzkiej gospodarki. Przeciwnie — wyspiarscy muszą być przygotowani na to, że w najbliższej przyszłości musi dojść do jeszcze silniejszych niż dotychczas podwyżek cen ropy i gazu, co dla gospodarki światowej, a wówczas szerokiego asortymentu produkcji i konkurencyjności ich towarów na rynkach światowych nie uduży chyba osiągnąć takimi metodami.

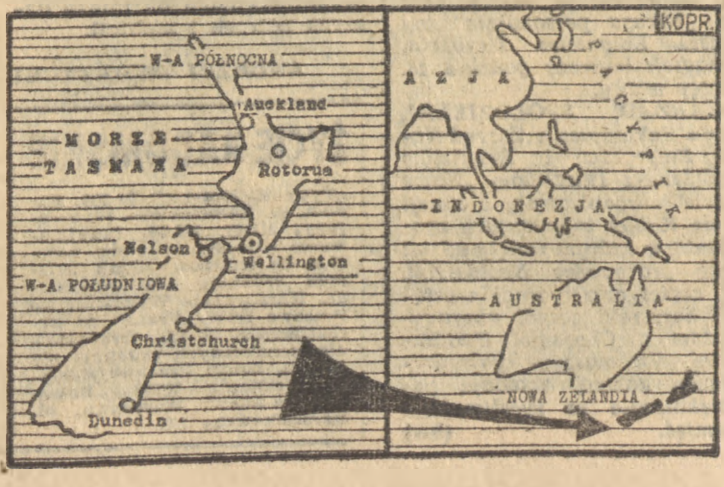
Równie, a może jeszcze bardziej, niełatwy wydaje się ostatni wariant, który akcentuje rozwój nieenergochłonnych gałęzi przemysłu. Zakłada przy tym, że produkcja stali nie zmieni się, aluminium — zmniejszy, a zapotrzebowanie na energię również się nie zmieni. Mimo to plan ten przewidywa

pełne pokrycie zapotrzebowania na energię z własnych zasobów, przy czym najważniejszą rolę, jeśli chodzi o surowce energetyczne, odgrywałoby ... drewno (w 2025 r. 70 proc. pierwotnych źródeł energii stanowićby właśnie drewno). Przewiduje się ponadto zwiększenie udziału energii wiatu i słońca oraz zachowanie tradycyjnie dużej roli hydroenergetyki.

Tyle o poszczególnych wariantach — oczywiście w wielkim uproszczeniu. W każdym z nich znajdują się elementy zarówno ciekawe, jak i bardzo nieralne (przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia). Nie zapomnijmy jednak, że cała ta dyskusja nad kierunkami rozwoju Nowej Zelandii — zapoczątkowana publikacją ukazującą się w Wellington miesięcznika „New Zealand Engineering” — toczy się przede wszystkim w kręgach fachowców, z naciskiem — jak się wydaje — udziałem szerokich warstw społeczeństwa. Dyskusja taka jest bardzo na czasie, bowiem Nowa Zelandia boryka się z wieloma problemami ekonomicznymi (inflacja, zadłużenie za granicą, deficyt bilansu płatniczego w ostatnich latach, problemy energetyczne itp.), nieznanymi dawniej na wyspach.

Wydać mi się też, że poddać ten pod ogólną dyskusję tak sformułowanych propozycji rozwoju kraju byłoby prawdziwym włóceniem kija w mrowisko, albowiem przeważające na punkcie ochrony środowiska społeczeństwo nowozelandzkie nigdy nie spróbowałoby w tym kierunku rozwoju, który zakłada gwałtowny rozwój górnictwa węglowego, budowę elektrowni atomowych, rozwój energochłonnych gałęzi przemysłu czy chemizację rolnictwa w tak poważnym stopniu (mimo że taki kierunek rozwoju nie zakłada automatycznie zniszczenia środowiska, choć stwarza realne jego zagrożenie).

Póki co jest to dyskusja fachowców. Wcześniej czy później musi ona jednak trafić na szerokie, społeczne forum. Nowozelandzcy będą musieli dokonać wyboru... lub zmienić plany.



Kina:

Batylki „Akcja pod arsenalem”, prod. pol., lat 13, godz. 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30, 25.30, 27.30, 29.30, 31.30, 33.30, 35.30, 37.30, 39.30, 41.30, 43.30, 45.30, 47.30, 49.30, 51.30, 53.30, 55.30, 57.30, 59.30, 61.30, 63.30, 65.30, 67.30, 69.30, 71.30, 73.30, 75.30, 77.30, 79.30, 81.30, 83.30, 85.30, 87.30, 89.30, 91.30, 93.30, 95.30, 97.30, 99.30, 101.30, 103.30, 105.30, 107.30, 109.30, 111.30, 113.30, 115.30, 117.30, 119.30, 121.30, 123.30, 125.30, 127.30, 129.30, 131.30, 133.30, 135.30, 137.30, 139.30, 141.30, 143.30, 145.30, 147.30, 149.30, 151.30, 153.30, 155.30, 157.30, 159.30, 161.30, 163.30, 165.30, 167.30, 169.30, 171.30, 173.30, 175.30, 177.30, 179.30, 181.30, 183.30, 185.30, 187.30, 189.30, 191.30, 193.30, 195.30, 197.30, 199.30, 201.30, 203.30, 205.30, 207.30, 209.30, 211.30, 213.30, 215.30, 217.30, 219.30, 221.30, 223.30, 225.30, 227.30, 229.30, 231.30, 233.30, 235.30, 237.30, 239.30, 241.30, 243.30, 245.30, 247.30, 249.30, 251.30, 253.30, 255.30, 257.30, 259.30, 261.30, 263.30, 265.30, 267.30, 269.30, 271.30, 273.30, 275.30, 277.30, 279.30, 281.30, 283.30, 285.30, 287.30, 289.30, 291.30, 293.30, 295.30, 297.30, 299.30, 301.30, 303.30, 305.30, 307.30, 309.30, 311.30, 313.30, 315.30, 317.30, 319.30, 321.30, 323.30, 325.30, 327.30, 329.30, 331.30, 333.30, 335.30, 337.30, 339.30, 341.30, 343.30, 345.30, 347.30, 349.30, 351.30, 353.30, 355.30, 357.30, 359.30, 361.30, 363.30, 365.30, 367.30, 369.30, 371.30, 373.30, 375.30, 377.30, 379.30, 381.30, 383.30, 385.30, 387.30, 389.30, 391.30, 393.30, 395.30, 397.30, 399.30, 401.30, 403.30, 405.30, 407.30, 409.30, 411.30, 413.30, 415.30, 417.30, 419.30, 421.30, 423.30, 425.30, 427.30, 429.30, 431.30, 433.30, 435.30, 437.30, 439.30, 441.30, 443.30, 445.30, 447.30, 449.30, 451.30, 453.30, 455.30, 457.30, 459.30, 461.30, 463.30, 465.30, 467.30, 469.30, 471.30, 473.30, 475.30, 477.30, 479.30, 481.30, 483.30, 485.30, 487.30, 489.30, 491.30, 493.30, 495.30, 497.30, 499.30, 501.30, 503.30, 505.30, 507.30, 509.30, 511.30, 513.30, 515.30, 517.30, 519.30, 521.30, 523.30, 525.30, 527.30, 529.30, 531.30, 533.30, 535.30, 537.30, 539.30, 541.30, 543.30, 545.30, 547.30, 549.30, 551.30, 553.30, 555.30, 557.30, 559.30, 561.30, 563.30, 565.30, 567.30, 569.30, 571.30, 573.30, 575.30, 577.30, 579.30, 581.30, 583.30, 585.30, 587.30, 589.30, 591.30, 593.30, 595.30, 597.30, 599.30, 601.30, 603.30, 605.30, 607.30, 609.30, 611.30, 613.30, 615.30, 617.30, 619.30, 621.30, 623.30, 625.30, 627.30, 629.30, 631.30, 633.30, 635.30, 637.30, 639.30, 641.30, 643.30, 645.30, 647.30, 649.30, 651.30, 653.30, 655.30, 657.30, 659.30, 661.30, 663.30, 665.30, 667.30, 669.30, 671.30, 673.30, 675.30, 677.30, 679.30, 681.30, 683.30, 685.30, 687.30, 689.30, 691.30, 693.30, 695.30, 697.30, 699.30, 701.30, 703.30, 705.30, 707.30, 709.30, 711.30, 713.30, 715.30, 717.30, 719.30, 721.30, 723.30, 725.30, 727.30, 729.30, 731.30, 733.30, 735.30, 737.30, 739.30, 741.30, 743.30, 745.30, 747.30, 749.30, 751.30, 753.30, 755.30, 757.30, 759.30, 761.30, 763.30, 765.30, 767.30, 769.30, 771.30, 773.30, 775.30, 777.30, 779.30, 781.30, 783.30, 785.30, 787.30, 789.30, 791.30, 793.30, 795.30, 797.30, 799.30, 801.30, 803.30, 805.30, 807.30, 809.30, 811.30, 813.30, 815.30, 817.30, 819.30, 821.30, 823.30, 825.30, 827.30, 829.30, 831.30, 833.30, 835.30, 837.30, 839.30, 841.30, 843.30, 845.30, 847.30, 849.30, 851.30, 853.30, 855.30, 857.30, 859.30, 861.30, 863.30, 865.30, 867.30, 869.30, 871.30, 873.30, 875.30, 877.30, 879.30, 881.30, 883.30, 885.30, 887.30, 889.30, 891.30, 893.30, 895.30, 897.30, 899.30, 901.30, 903.30, 905.30, 907.30, 909.30, 911.30, 913.30, 915.30, 917.30, 919.30, 921.30, 923.30, 925.30, 927.30, 929.30, 931.30, 933.30, 935.30, 937.30, 939.30, 941.30, 943.30, 945.30, 947.30, 949.30, 951.30, 953.30, 955.30, 957.30, 959.30, 961.30, 963.30, 965.30, 967.30, 969.30, 971.30, 973.30, 975.30, 977.30, 979.30, 981.30, 983.30, 985.30, 987.30, 989.30, 991.30, 993.30, 995.30, 997.30, 999.30, 1001.30, 1003.30, 1005.30, 1007.30, 1009.30, 1011.30, 1013.30, 1015.30, 1017.30, 1019.30, 1021.30, 1023.30, 1025.30, 1027.30, 1029.30, 1031.30, 1033.30, 1035.30, 1037.30, 1039.30, 1041.30, 1043.30, 1045.30, 1047.30, 1049.30, 1051.30, 1053.30, 1055.30, 1057.30, 1059.30, 1061.30, 1063.30, 1065.30, 1067.30, 1069.30, 1071.30, 1073.30, 1075.30, 1077.30, 1079.30, 1081.30, 1083.30, 1085.30, 1087.30, 1089.30, 1091.30, 1093.30, 1095.30, 1097.30, 1099.30, 1101.30, 1103.30, 1105.30, 1107.30, 1109.30, 1111.30, 1113.30, 1115.30, 1117.30, 1119.30, 1121.30, 1123.30, 1125.30, 1127.30, 1129.30, 1131.30, 1133.30, 1135.30, 1137.30, 1139.30, 1141.30, 1143.30, 1145.30, 1147.30, 1149.30, 1151.30, 1153.30, 1155.30, 1157.30, 1159.30, 1161.30, 1163.30, 1165.30, 1167.30, 1169.30, 1171.30, 1173.30, 1175.30, 1177.30, 1179.30, 1181.30, 1183.30, 1185.30, 1187.30, 1189.30, 1191.30, 1193.30, 1195.30, 1197.30, 1199.30, 1201.30, 1203.30, 1205.30, 1207.30, 1209.30, 1211.30, 1213.30, 1215.30, 1217.30, 1219.30, 1221.30, 1223.30, 1225.30, 1227.30, 1229.30, 1231.30, 1233.30, 1235.30, 1237.30, 1239.30, 1241.30, 1243.30, 1245.30, 1247.30, 1249.30, 1251.30, 1253.30, 1255.30, 1257.30, 1259.30, 1261.30, 1263.30, 1265.30, 1267.30, 1269.30, 1271.30, 1273.30, 1275.30, 1277.30, 1279.30, 1281.30, 1283.30, 1285.30, 1287.30, 1289.30, 1291.30, 1293.30, 1295.30, 1297.30, 1299.30, 1301.30, 1303.30, 1305.30, 1307.30, 1309.30, 1311.30, 1313.30, 1315.30, 1317.30, 1319.30, 1321.30, 1323.30, 1325.30, 1327.30, 1329.30, 1331.30, 1333.30, 1335.30, 1337.30, 1339.30, 1341.30, 1343.30, 1345.30, 1347.30, 1349.30, 1351.30, 1353.30, 1355.30, 1357.30, 1359.30, 1361.30, 1363.30, 1365.30, 1367.30, 1369.30, 1371.30, 1373.30, 1375.30, 1377.30, 1379.30, 1381.30, 1383.30, 1385.30, 1387.30, 1389.30, 1391.30, 1393.30, 1395.30, 1397.30, 1399.30, 1401.30, 1403.30, 1405.30, 1407.30, 1409.30, 1411.30, 1413.30, 1415.30, 1417.30, 1419.30, 1421.30, 1423.30, 1425.30, 1427.30, 1429.30, 1431.30, 1433.30, 1435.30, 1437.30, 1439.30, 1441.30, 1443.30, 1445.30, 1447.30, 1449.30, 1451.30, 1453.30, 1455.30, 1457.30, 1459.30, 1461.30, 1463.30, 1465.30, 1467.30, 1469.30, 1471.30, 1473.30, 1475.30, 1477.30

Nowe Zamłynie CZAS PRZEMIAN

Dla mieszkańców Radomia wszystko to co znajduje się po lewej stronie ul. Świerczewskiego za Mleczną (idąc od strony śródmieścia) nosi wspólną nazwę — Zamłynie. Tę historyczną nazwę i przywiązanie do tradycji uszanowali projektanci nowych osiedli mieszkaniowych, które już wzniesiono lub dopiero zbuduje się w tej dzielnicy miasta.

Patrząc na planę zagospodarowania dzielnicy widać wyraźnie, że już wzniesione osiedle przy ul. Garbarskiej określone zostało przez architektów mianem „Zamłynie I”, tereny pomiędzy ul. Kielecką, Planową, Garbarską i Główną zarezerwowano pod osiedle „Zamłynie II” (będzie budowane po 1980 r.) a narożnik pomiędzy ul. Świerczewskiego i ul. Kielecką przeznaczony pod budownictwo mieszkaniowe określono mianem „Zamłynie III”. Wreszcie, niezupełnie zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nazewnictwa, w projektowaniu znajduje się „Zamłynie IV” dla 2 tys. mieszkańców, które powstanie po prawej stronie ul.

Świerczewskiego między ul. Czarnieckiego, Polną i Sadową (znajduje się już w fazie projektowania przez architektów z radomskiego „Miastoprojektu”) i organizacyjnie wchłonie kilka istniejących już budynków.

Te uwagi, z pewnością interesujące przede wszystkim mieszkańców tej części miasta były niezbędne, aby zdać sobie sprawę z przemian, które zachodzą na zamłynie, jednej z najstarszych dzielnic Radomia. Informacje te przydadzą się także tym, którzy już tego lata wprowadzą się do nowych domów osiedla „Zamłynie III”, zaprojektowanego dla około 2,5 tys. mieszkańców i wznoszonego w szybkim tempie przez brygadę z Kombinatu Budownictwa Miejskiego.

Kierownik budowy Stanisław Kutkiewicz twierdzi, że do końca czerwca powinny być gotowe pierwsze wieżowce o nietypowej liczbie kondygnacji a tym samym i mieszkań. Pierwszy z budynków liczyć będzie 11 i 10 kondygnacji (w niższej części) oraz 63 mieszkania a drugi odpowied-



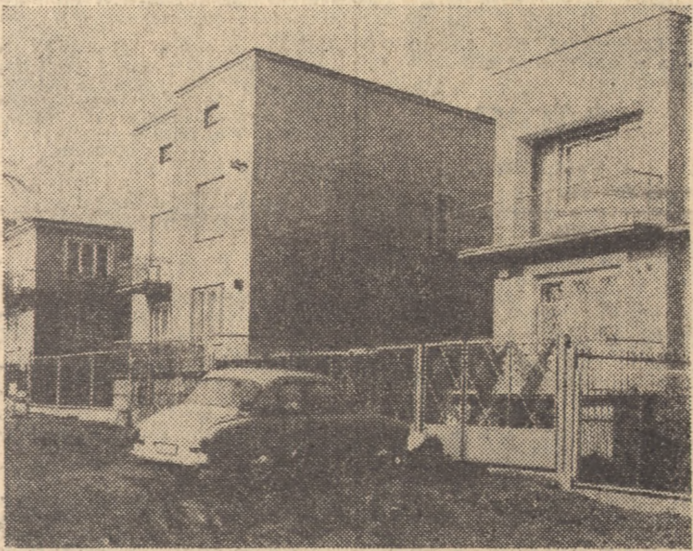
nio 8 i 7 kondygnacji i 45 mieszkań. Podobnie zróżnicowane pod względem wysokości będą także pozostałe budynki „Zamłynie III”. Różne od dotychczas budowanych w mieście będą mieszkania znajdujące się w tych budynkach. Przede wszystkim będą one większe, ale równocześnie bez piecyków gazowych w łazienkach. Ich rolę przyjmie lokalna kotłownia, z której przez cały rok płynąć będzie ciepła woda do wszystkich mieszkań.

Tak będzie mniej więcej za cztery miesiące, jeżeli zdąży na czas brygada Kombinatu Budownictwa Miejskiego oraz instalatorzy z Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. Mówi się, że nowe budynki otrzymają także, jeszcze przed wprowadzeniem się lokatorów, kolorowe elewacje do czego zobowiązał się wykonawca. Teraz zaś 80-osobowa załoga KBM biedzi się z przeciwnościami natury. Głównie jest nią woda spływająca po zboczu i zalewająca całe wykopki pod przyszłe budynki, która znacznie utrudnia i hamuje postęp robót. Nie dziwnego, że słońce i wyższa temperatura są obecnie najbardziej oczekiwane przez budowlanych.

Ramię w ramię z doświadczoną załogą z KBM pracują także młodzi pomocnicy z Kombinatu Remontowo-Budowlanego Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego w Wierzbicy, którzy w tej chwili przygotowują tzw. ławy fundamentowe pod kolejne budynki. Młodzi członkowie zakładowej organizacji ZSMP pomagali przy wznoszeniu fundamentów pierwszych dwóch wieżowców i lokalnej kotłowni. Pomagają i teraz. W zamian jako jedni z pierwszych otrzymają m.in. na Zamłynie spółdzielcze mieszkania. Solidnie sobie na nie zapracują.

A w ogóle, nowo powstające osiedle „Zamłynie” już obecnie cieszy się dużym powodzeniem wśród oczekujących na spółdzielcze mieszkania. Prawda, mieszkania są większe i bardziej funkcjonalne a ładna lokalizacja osiedla i dobre połączenia komunikacyjne ze śródmieściem — dopełniają resztę. Jeżeli tylko osiedle zostanie sprawnie i szybko uporządkowane z pewnością stanie się niebawem jednym z najładniejszych w Radomiu.

TADEUSZ M. ZAJĄC
Fot. Bronisław Duda



Zawsze w środe

Co tydzień 4 tys. gąsiątek

W woj. radomskim znajduje się pięć zakładów wylęgu drobiu, podległych organizacjom Kieleckim Zakładom Jajzarsko-Drobiarskim w Kielcach. Załogi zakładów w Białobrzegach, Ilży i Kozienicach specjalizują się w wylęgu kurcząt, zakład w Grójcu w wylęgu kaczek, a załadowie 7-osobowa załoga zakładu w Radomiu — w wylęgu gęsi. Jak poinformowała nas kierowniczka zakładu w Radomiu inż. Danuta Plusa w ciągu tegorocznego sezonu wylęgowego, który trwa pół roku (od stycznia do końca czerwca) pięć aparatów wylęgowych typu KU-102, z których każdy mieści po 10 tys. jaj gęsi, powinno opuścić około 50 tys. małych, żółciutkich i puszystych gąsiątek.

Co tydzień, zawsze w środe w Inkubatorach radomskiego zakładu przy ul. Grabowej 15 wykluwa się, po około 4 tys. gęsi, piskląt, które już następnego dnia odbierają rolnicy, specjalizujący się w hodowli gęsi. Obecnie cena jednej, maleńkiej gąsi wynosi 46 zł dla hodowców oraz 52 zł dla odbiorców indywidualnych, którzy załatwiają w następnym kolejności.

Ta stosunkowo wysoka cena piskląt wynika z równie

wysokiej ceny jaj wylęgowych, za które zakład płaci hodowcom przeciętnie 30 zł za sztukę. W przypadku dużej tzw. wartości biologicznej, dostawcy jaj gęsi otrzymują specjalne premie w wysokości od 1 do 5 zł za każde jajko.

Obecnie z radomskim zakładem współpracuje 40 hodowców drobiu, głównie z rejonu Gozdu, Błotnicy i Białobrzegów, którzy trzymają stado składające się z 4 tys. gęsi-niosek. TMZ

Przedświąteczna „niedziela handlowa” w Radomiu

Przelotne opady śniegu i mroźny wiatr nie sprzyjały wczoraj tym wszystkim, którzy wybrali się na zakupy do radomskich sklepów. Dlatego też przechodniów na ul. Żeromskiego było tym razem nieco mniej jak zazwyczaj w przedświąteczne, handlowe niedziele.

Mimo wszystko, radomscy handlowcy nie mieli powodów do narzekania. Stosunkowo największą część dnia było obserwować w sklepach z obuwem i konfekcją. Większość osób poszukiwała typowo wiosennych bucików oraz płaszczy, wdzianek i sportowych kurtki. Szczególnie tłoczno było w największej, radomskiej placówce z artykułami przemysłowymi, czyli Domu Towarowym „Senior” przy pl. Zwycięstwa, gdzie u-targowano 600 tys. zł, czyli więcej niż w zwykły dzień.

Powodzeniem wśród kupujących cieszyły się także sklepy owocowo-warzywne, które wczoraj oferowały m. in. pomarańcze. Na brak klientów nie narzekali też radomskie kwiatciarki przy pl. Konstytucji, które były wręcz oblegane przez kupujących goździki, gerbery, frezje i żonkile dla obchodzących właśnie 19 bm.

Ambicje kończą się na handlu... piwem

Kafejki zamienione w speluny

Piszą mieszkańcy budynku przy ul. Żeromskiego 66: „W naszej kamienicy otwarto przed dwoma laty bar „Aparitif”. Przyjemnie było wejść do tego lokalu, nawet z dziećmi, napić się jakiegoś piynu, zjeść ciastko i chwilę odpocząć. Wraz z upływem czasu zmienił się jednak charakter baru. Teraz sprzedaje się tu piwo, dzięki czemu zarówno w dzień jak i wieczorami przychodzi do „Aparitif” podzielić goście i tu właśnie „doprawiają się” dużym jasnym. Lokal jest zadymiony i zaśmiecony niedopalkami papierosów. Nie tylko zresztą lokal. Brak ubikacji w barze powoduje, że upojeni alkoholem konsumenci załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne w bramach i na klatkach schodowych. Nie brakuje wieczorami odgłosów awantur i bja-tyk.

Panie redaktorze! Nie chodzi przecież tylko o odnawianie elewacji budynków, ale również o utrzymanie porządku i czystości wewnątrz posesji.

Na ul. Żeromskiego zlikwidowano ruch kołowy, porostawiano ławki dla swobodnego wypoczynku mieszkańców. Na wysokości posesji ławki te okupują notorycznie pijani goście „Aparitif”, a o odpoczynku przechodniów trudne w tej sytuacji mówić.

List podpisany przez 16 rozgoryczonych lokatorów skłania do głębokich przemysłów. W Radomiu mamy poważny niedobór zakładów gastronomicznych, a już szczególnie małych kafejek zachęcających do wypicia „pół czarnej” i przy okazji błyskawicznego przejścia codziennej prasy. Toteż z uznaniem witamy każdą inicjatywę zmierzającą do otwarcia takich punktów, szczególnie w centrum miasta.

Kiedy ul. Żeromskiego przekształcała się w miejski deptak, gdy secesyjne kamieniczki nabrały z każdym dnem nowego blasku, widzieliśmy w tym samym momencie oczami wyobraźni kolorowe parasole, ogródki i kilka kawowych barów tak niezbędnych i przydających uroku handlowemu centrum.

Dostreśliśmy potrzebę handlową spod szyldu WSS. Efekt ich inicjatyw w tym zakresie było otwarcie kilku nowych i sympatycznych w wyglądzie małych lokali. Bardzo przyjemnie prezentowało się wnętrze wspomnianego już „Aparitif”, odnowiona i zmodernizowana „Parkowa” czy oddana najpóźniej do użytku „Pół czarnej”. Proporcjonalnie do estetyki wnętrza były zape-

Spotkania uczestników konkursu „Dobrej Roboty”

Wojewódzka Komisja V Ogólnopolskiego Konkursu „Dobrej Roboty” działająca przy Oddziale Wojewódzkim NOT w Radomiu organizuje w poniedziałek, 20 bm. spotkanie poświęcone problemom uczestnictwa zakładów pracy z woj. radomskiego w V Konkursie Do-Ro.

Do udziału w spotkaniu zaproszono przedstawicieli kilkudziesięciu zakładów przemysłowych i spółdzielczych z Radomia oraz innych miast woj. radomskiego, produkujących wyroby o wysokiej jakości i nowoczesności. Wśród uczestników nie zabraknie również jednostek usługowych, przedsiębiorstw handlowych oraz transportowo-spedycyjnych.

Spotkanie odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Techniki przy ul. Struga 7a. Początek o godz. 10. (mz)

Ocena rozwoju rzemiosła

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego dokonało na swoim posiedzeniu oceny realizacji zadań w zakresie rozwoju rzemiosła w woj. radomskim. Z przedstawionych informacji wynika, że w ub. roku przybyło 125 zakładów rzemieślniczych (planowane 262), a stan ilościowy uczniów w warsztatach zwiększył się o 85 osób. Mimo niewykonania planu w zakresie nowej sieci i zatrudnienia, ubiegłoroczne zadania wartościowe zostały w pełni wykonane i przekroczone. (am)

4:2 dla warszawskiej Gwardii w inauguracji piłkarskiej wiosny

W inauguracyjnym meczu piłkarskiej wiosny lider II, ligowej tabeli stołeczna Gwardia wygrała z Radomiakiem

Autobus nie przyjeżdża a dzieci czekają i marzną

Wielokrotnie otrzymywaliśmy listy, w których nasi czytelnicy skarżyli się na niepunktualność autobusów PKS (zwłaszcza kursujących na krótkich trasach), niesolidność kierowców, bałagan. Tym razem interwencję prosi młodzież z Wiru, Goszczewic, Wygnanowa i Wrzosa, która codziennie dojeżdża do szkół autobusami PKS. Oto treść listu:

„Chodzi o nasz dojazd do szkoły autobusem PKS kursującym z Radomia do Potworowa przez Wrzeszczów w jedną stronę i z Potworowa do Radomia przejeżdżającym przez Wir i Wrzosa. Tym autobusem, który w Wirze zgodnie z rozkładem jazdy winien być o godzinie 6.30 a we Wrzose o 6.45 jeżdżą nas 30-osobowa grupa z Wiru, Dąbrowy, Marysina, Goszczewic, Podkanny, Wygnanowa, Wrzosa, Jabłonny. Codziennie musimy dojeżdżać do szkół we Wrzose, Przytyku, a także i do Radomia.

Niestety, autobus ten prawie wcale nie kursuje. Nie pamiętamy, kiedy przyjechał bez opóźnienia. Dlatego też bardzo często spóźniamy się do szkoły. Nie mamy także gdzie czekać, bo przystanki są pod gołym niebem. Rozumiemy, że czasem są trudności, ale czy muszą one występować tak często. Chcemy po prostu zapytać — od kogo zależy taka sytuacja. Czy od dyrektora PKS czy od kierowców. Jak długo panować będzie taki bałagan?”

Tyle treść listu. Sądymy, że dyrektora PKS odpowie na to pytanie i szybko zareaguje na opisane w liście przejawy lekceważenia i niedbalstwa. Przecież rozkład jazdy jest aktualny i powinien być przestrzo-

gany. Młodzież nie może marznąć i czekać na przystanku oraz spóźniać się na lekcje. (bw)

Koncert w Muzeum

We wtorek, 21 bm. w sali Muzeum Okręgowego przy ul. Nowotki 12 odbędzie się koncert, w którym wystąpią: Orkiestra Kameralna „Tolontara” Filharmonii w Helsinkach, Ylenni Peorjari — dyrygent, Pekka Helasvuo — dyrygent, Aale Lindgren — oboj. W programie utwory: J. Sibeliusa, H. Bibera, P. Nordgren, V. Belliniego i D. Szostakowicza.

Koncert, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej „Jeunes Musicales” i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego rozpocznie się o godzinie 17. (bw)

Zielony telefon

Wszystko o szkołach wojskowych

Dziś, 17 bm. czynny będzie w Radomiu i woj. radomskim tzw. zielony telefon pod hasłem: „Wszystko o wojskowych szkołach zawodowych”.

Dzysury przy telefonach w godzinach 12—18 pełnią:

— w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym — plk. Anatol Korsak (nr telefonu 271-42, 281-49),

— w Wojskowej Komendzie Uzupełnień Radom — ppłk Mieczysław Garwoliński (nr telefonu 287-71, 231-61),

— w Wojewódzkiej Komendzie Uzupełnień w Grójcu — plk. Bazyli Sorokowski (nr telefonu 28-70, 21-78),

— w Wojskowej Komendzie Uzupełnień Kozienice — ppłk Aleksander Trojanek (nr telefonu 24-40).

W bieżącym miesiącu Kuratorium Oświaty i Wychowania wspólnie z Wojewódzkim Sztabem Wojskowym w ramach „Dni otwartych koszar” będą organizowały wyjazdy młodzieży szkolnej do uczelni wojskowych. Młodzież będzie miała okazję zobaczyć sale wykładowe i sprzęt wojskowy oraz będzie miała możliwość spotkania się z kadrą i słuchaczami uczelni. (bw)

Z radomskiej ulicy

Wiosenne migawki

Wiosenne słońce spowodowało, że na radomskich ulicach rozpoczęła się „rewia mody”. Tego roku obserwuje się, że najmodniejszym odkryciem są różnego rodzaju skórzane płaszcze, wdzianka i marynarki. Szalagierem są również wśród dziewcząt kolorowe berety, które urosły do task i są oryginalnie nieszono, mocno splecione na przodzie.

O zbliżających się Świątach przypominają — przepięknie, którzy oferują już kieszonkowe baranki z cukru, białe i kolorowe „palenki” sprzedawane przez kwiatciarki na pl. Konstytucji. Co bardziej ośrotni proponują nawet pisaniki i jajeczka z tworzywa sztucznego na „Lany poniedziałek”.

Przechodnie na ul. Żeromskiego zatrzymują się także często przy „maluchach”, w których urzędują agenci loterii pieniężnej „Fortuna—5”. Przyklejone na samochodach plakaty informują, że do wygrania jest aż 190 mln zł. Chociaż na jeden los można wygrać znacznie mniej — chętnych nie brakuje. (mz)

Zbigniew Kosiak

skazany na 25 lat

pozbawienia wolności

Sęd Wojewódzki w Radomiu wydał wyrok w sprawie Zbigniewa Kosiaka zam. ostatnio w Radomiu przy ul. Olsztyńskiej 13, odpowiadającego za to, że dziesięć lat w zamiarze pozbawienia życia Alicji Izmańskiej oraz w celu rabunku dokonał zabójstwa.

Jak udowodnił to przewód sądowy, 34-letni Zbigniew Kosiak zabił swą ofiarę zadając jej kilkanaście uderzeń ciężką popielniczką, a następnie zabrał jej biżuterię. Po dokonaniu zbrodni 1 marca 1977 roku zabójca ukrywał się przez kilka dni u znajomych. Ujęty w tydzień po zabójstwie przez funkcjonariuszy MO przyznał się do przestępstwa i w toku śledztwa wskazał miejsce ukrycia zabranej biżuterii.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego Zbigniew Kosiak skazany został na 25 lat pozbawienia wolności, 10 lat pozbawienia praw publicznych i 30 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny. be-de

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIA TEATRALNE. 20 bm. w ramach cyklu „Spotkania Teatralne” w Robotniczym Ośrodku Kultury w Pionkach Teatr Publicystyczny zaprezentuje inscenizację pt. „Nikogo personalnie” wg tekstu Zbigniewa Herberta. Początek imprezy godzina 18. Wstęp wolny.

ZARZĄD SPOŁDZIELNI. Rada Zakładowa i Zarząd Kola Emerytów i Rencistów Spółdzielni Inwalidów „Nowe Życie” zorganizowały z okazji Dnia Kobiet interesujące spotkanie, w którym wzięły udział były pracownice Spółdzielni. W części artystycznej wystąpił harcerski zespół akordeonistów z Chorażów Radomskiej. Za naszym pośrednictwem kobiety składają podziękowanie za życzliwość i pamięć. (bw)

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 84-106, Radom, ul. Żeromskiego 41. Telefon: 211-63. 24-25. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 129/127. Reklamiści nie zamawiających redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady „Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.